

Z dalekopisu

Świąteczne dni

(d) **PAPIEZ Jan Paweł II** udeilił w środę tradycyjnego błogosławieństwa „Urbi et orbi” (miastu i światu) z okazji Bożego Narodzenia. Zwracając się z balkonu bazyliki św. Piotra do tłumy wiernych, papież wezwał wszystkich katolików do budowy społeczeństwa opartego na wzajemności i sprawiedliwości i pokobności.

Papież złożył wierszem życzenia świąteczne w 51 językach, w tym także po polsku.

W STOLICY ZSRR odbyło się 24. plenium Moskiewskiego Komitetu Miejskiego KPZR poświęcone sprawom organizacyjnym. Plenum zwołano **Wiktor Griszyn** a obowiązkowo i sekretarza Komitetu Miejskiego w związku z jego przejściem na emeryturę. Nowym i sekretarzem został wybrany **Boris Jeleyn**, sekretarz Komitetu Centralnego KPZR.

PRZYWODCA szwajcarskiej milicji **Arnold — Nahl Berri** — powiedział w czwartek, że jest możliwe zawarcie w ciągu najbliższych pięciu dni porozumienia między trzema największymi ugrupowaniami politycznymi militarnymi w Libanie, które położyły kres trwającej już dziesięć lat wojnie domowej.

RZĄD włoski podejmuje decyzję o rozpoczęciu budowy mostu łączącego Półwysep Apeniński z Sycylią. Będzie to najdłuższy na świecie most wiszący. Liczące 3.900 m przebiegać będzie przez Cieśninę Messyńską.

W ŚRODE nad ranem doszło do erupcji wulkanu Etna na Sycylii, której towarzyszyło trzęsienie ziemi o sile ok. 7 stopni w 12-stopniowej skali Mercallego. Wybuch spowodował wypływanie mas rozżarzonej lawy, która zniszczyła jeden z pobliskich hoteli. 1 osoba zginęła, 11 zostało rannych.

W NARODOWYM muzeum antropologii i historii w mieście Meksyku dokonano największej jak dotąd kradzieży obiektów archeologicznych, rabując zawartość siedmiu gablot. Znajdowały się w nich przedmioty wydobycie ze świętej studni Małów w Chichen-Itza, z Palenque oraz złote przedmioty z sał Miskitów.

Wśród skradzionych przedmiotów jest słynna złota maska przedstawiająca bogą — mteoperta Zapoteków oraz bezcenna aztecka rzeźba obdłabanowa przedstawiająca malpa.

ROBERT Todd Lincoln Beckwith, ostatni z żyjących potomków byłego prezydenta USA, Abrahama Lincolna, zmarł w Wigilię Bożego Narodzenia w wieku 81 lat. Był on prawnikiem prezydenta zamordowanego w 1865 r.

W LIEDEŚ, w środkowej Anglii, odbył się osobliwy ślub. Narzeczoną (lat 51) Susan Bond była dawniej mężatka, a narzeczony (lat 29) Jim Chapman był dawniej kobietą.

Susan Bond była kiedyś robotniczką wykonującą ciężką pracę i przed paroma laty zmieniła piec. Jim Chapman przeszedł również różne operacje, ale proces ten jeszcze nie jest całkowicie zakończony.

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) odnotowujemy jedynie z kronikarskiego obowiązku, że akcji nie musieli organizować ratownicy Górskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego. Sporo pracy miało natomiast Pogotowie Ratunkowe w Nowej Hucie, choć mieszkańcy tej dzielnicy nie odczuli skutków tego, gdyż pobór wody w dni świąteczne był niewielki. Pęknięcia sieci wodociągowej wystąpiły też w kilku miejscach miasta. Na szczęście nie wystąpiły awarie sieci ciepłowniczej — mieszkańca Krakowa były dobrze ogrzane.

Nie spłonęła żadna chojka, nikt nie został uwięziony w windzie. Straż pożarna interweniowała tylko w kilku wypadkach. Najpoważniejszy był pożar, który wybuchł 25 bm. nad ranem przy ul. Błonień-Beszcz w Nowej Hucie. Spłonęła część drewnianych baraków — garaży oraz dwa samochody. W pierwszy dzień Świąt spalili się także w wyniku zwarcia instalacji elektrycznej budynek mieszkalno-gospodarczy we wsi Lipnik w gminie Wiśniowa.

Pogoda nie sprzyjała spacerom, toteż krakowianie spędzili Świąta w domach, przy świątecznym stole, ciesząc się odpooczynkiem i spotkaniami w rodzinnym gronie, odwiedzając przyjaciół i znajomych.

NOVY SĄCZ (Inf. wł.) Tegoroczne Świąta minęły w Nowosądkiem nader spokojnie. Zgodnie z tradycją harcerki ze Szczepu im. K. Pułaskiego działające przy Zespole Szkół Zawodowych w Nowym Sączu na wigilijną wieczór zaprosiły ludzi starszych i samotnych. Przyszło ich 60. Było 12 tradycyjnych dań wigilijnych. Na drogach całego regionu od Wigilii do późnego popołudnia drugiego dnia Świąt nie zdarzyły się ani jeden wypadek. Jedną kolizję w rejonie Rabki

różnych stron kraju, ale także z zagranic. Jeszcze w Wigilię na przejściu granicznym w Pławnicznej-Mniszku nad Pogórzem ruch był spory. Ci, którzy przyjechali w Nowosącz, dzięki za zimowy wypocznik w większości miejscowości zastali aurę jaka przystoi światom Wielkiej Nocy a nie Bożego Narodzenia. (ss)

Dwa dni Świąt w regionie tatarskim upłynęły w spokoju. Było toczno, w drugi dzień Świąt nastąpił kolejny zjazd turystów do Zakopanego. W godzinach popołudniowych Centrum Usług Informacji Turystycznej dysponowało zaledwie kilkoma wolnymi pokojami w kwaterek prywatnych. Szczególny urok miały kolacje wigilijne w schroniskach tatarskich, popularnością cieszyły się świąteczne kuligi organizowane przez FWP PTT „Tatry”. Po wzięciu również cieszyły się kolejką i wyciągi narciarskie. W pierwszy dzień Świąt, kiedy panowała piękna słoneczna pogoda zapełniły się szlaki spacerowe tatarskich dolin, wierzchołki Gubałowski. Pomimo trudnych warunków narciarskich na stokach — było sporo amatorów białego szaleństwa. Zakopane gościło w czasie Świąt wielu turystów z zagranicy z Europy Zachodniej oraz Jugosławii i Węgier. (sk)

TARNÓW (Inf. wł.) Tegoroczne Świąta przebiegły w województwie tarnowskim nad wyraz spokojnie. Obyło się bez wypadków, pożarów, większych awarii. Może tylko uaktywnili się bardziej włamywacze — liżać wódecznie na świąteczne rozluźnienie czujności funkcjonariuszy MO, ale tym razem przelicyli się. Normalnie funkcjonowały też wszystkie zakłady pracujące w ruchu ciągłym.

Wszystcy mieszkańcy Nowosądkiem spędzili Świąta na leniuchowaniu i towarzyskich wizytach. Normalnie pracowali kolejarze sądeckiego węzła PKP oraz kierownicy komunikacji dalekobieżnej i miejskiej. Nie ustąpiła na świąteczne dni normalna produkcja na wydziałach o ruchu ciągłym w Sądcech Zakładach Elektro-Węglowych. Normalnie pracowała także Rafineria Nafty „Glinik” w Gorlicach.

W Nowosądkiem Świąta spędzali jednak nie tylko stali mieszkańcy, ale także liczni goście przybyli tu nie tylko z

SPORT SPORT

Udany sezon K. Włosika

— Mijający rok był dla Pana bardzo udany. Proszę przypomnieć swe największe sukcesy, bo było ich sporo — zwracam się do czołowego polskiego łuczniaka, zawodnika Nadwiślanu Kraków **KRZYSZTOFA WŁOSIKA**.

— Jak się okazało nie wszyscy mieli ochotę na spędzenie Świąt w mieście i oprócz wielu osób, które wyjechały do swoich rodzin w inne regiony kraju, sporo osób wyjechało do zakładów ośrodków wypoczynkowych. W ośrodku Zakładów Azotowych w Czarnym Potoku koło Kryniczy wycozczywały 63 rodziny, również sporo chętnych wyjechało do domu wczasowego w Zakopanem.

— Dławieli służb Święta to okres wycieczek i męczących często dyżurów. Z 24 na 25 grudnia tarnowski Pogotowie Ratunkowe zanotowało 95 wyjazdów, dzień później 74, zaś wczoraj do późnych godzin popołudniowych 50. Codziennie udzielano też pomocy ambulatojnemu i tradycyjnie najwięcej pacjentów zgłaszało się w drugi dzień Świąt. Najczęstsze przyczyny wezwań pogotowia w okresie świątecznym są stałe: kolka wątrobowa, nerwica, serce, ataki astmy, było też kilka przypadków zacczadzenia!

— Bez przerwy pracowali położnicy tarnowskiego szpitala w ciągu trzech ostatnich dni miasto „wzbogaciło się” o 20 nowych obywateli.

— Na specjalnych świątecznych dyżurach pracowali też energetycy, ciepłownicy i pracownicy wodociągów. Na szczęście dyżury okazały się bardzo spokojne: zanotowano tylko kilka drobnych awarii związanych z pełnieniem kaloryferów, nieszczelnymi rurami itp. Jak twierdził zgodnie wszyscy indagowani przez nas dyżurni: oby więcej takich spokojnych dni! Równie spokojny dyżur mieli strażacy, którzy interweniowali tylko w jednym przypadku. (ika)

— Z jakiego luku strzela Pan obecnie? — W wywiadzie dla „Gazety” jeszcze przed sezonem wspominałem, że jeśli otrzymam najnowsze luki typu „hovt

— Td4” to wyniki na pewno będą lepsze. I otrzymałem. Sprawdziłem swe największe sukcesy, bo było ich sporo — zwracam się do czołowego polskiego łuczniaka, zawodnika Nadwiślanu Kraków **KRZYSZTOFA WŁOSIKA**.

— Jak się okazało nie wszyscy mieli ochotę na spędzenie Świąt w mieście i oprócz wielu osób, które wyjechały do swoich rodzin w inne regiony kraju, sporo osób wyjechało do zakładów ośrodków wypoczynkowych. W ośrodku Zakładów Azotowych w Czarnym Potoku koło Kryniczy wycozczywały 63 rodziny, również sporo chętnych wyjechało do domu wczasowego w Zakopanem.

— Dławieli służb Święta to okres wycieczek i męczących często dyżurów. Z 24 na 25 grudnia tarnowski Pogotowie Ratunkowe zanotowało 95 wyjazdów, dzień później 74, zaś wczoraj do późnych godzin popołudniowych 50. Codziennie udzielano też pomocy ambulatojnemu i tradycyjnie najwięcej pacjentów zgłaszało się w drugi dzień Świąt. Najczęstsze przyczyny wezwań pogotowia w okresie świątecznym są stałe: kolka wątrobowa, nerwica, serce, ataki astmy, było też kilka przypadków zacczadzenia!

— Bez przerwy pracowali położnicy tarnowskiego szpitala w ciągu trzech ostatnich dni miasto „wzbogaciło się” o 20 nowych obywateli.

— Na specjalnych świątecznych dyżurach pracowali też energetycy, ciepłownicy i pracownicy wodociągów. Na szczęście dyżury okazały się bardzo spokojne: zanotowano tylko kilka drobnych awarii związanych z pełnieniem kaloryferów, nieszczelnymi rurami itp. Jak twierdził zgodnie wszyscy indagowani przez nas dyżurni: oby więcej takich spokojnych dni! Równie spokojny dyżur mieli strażacy, którzy interweniowali tylko w jednym przypadku. (ika)

— Z jakiego luku strzela Pan obecnie? — W wywiadzie dla „Gazety” jeszcze przed sezonem wspominałem, że jeśli otrzymam najnowsze luki typu „hovt

— Td4” to wyniki na pewno będą lepsze. I otrzymałem. Sprawdziłem swe największe sukcesy, bo było ich sporo — zwracam się do czołowego polskiego łuczniaka, zawodnika Nadwiślanu Kraków **KRZYSZTOFA WŁOSIKA**.

— Jak się okazało nie wszyscy mieli ochotę na spędzenie Świąt w mieście i oprócz wielu osób, które wyjechały do swoich rodzin w inne regiony kraju, sporo osób wyjechało do zakładów ośrodków wypoczynkowych. W ośrodku Zakładów Azotowych w Czarnym Potoku koło Kryniczy wycozczywały 63 rodziny, również sporo chętnych wyjechało do domu wczasowego w Zakopanem.

— Dławieli służb Święta to okres wycieczek i męczących często dyżurów. Z 24 na 25 grudnia tarnowski Pogotowie Ratunkowe zanotowało 95 wyjazdów, dzień później 74, zaś wczoraj do późnych godzin popołudniowych 50. Codziennie udzielano też pomocy ambulatojnemu i tradycyjnie najwięcej pacjentów zgłaszało się w drugi dzień Świąt. Najczęstsze przyczyny wezwań pogotowia w okresie świątecznym są stałe: kolka wątrobowa, nerwica, serce, ataki astmy, było też kilka przypadków zacczadzenia!

— Bez przerwy pracowali położnicy tarnowskiego szpitala w ciągu trzech ostatnich dni miasto „wzbogaciło się” o 20 nowych obywateli.

— Na specjalnych świątecznych dyżurach pracowali też energetycy, ciepłownicy i pracownicy wodociągów. Na szczęście dyżury okazały się bardzo spokojne: zanotowano tylko kilka drobnych awarii związanych z pełnieniem kaloryferów, nieszczelnymi rurami itp. Jak twierdził zgodnie wszyscy indagowani przez nas dyżurni: oby więcej takich spokojnych dni! Równie spokojny dyżur mieli strażacy, którzy interweniowali tylko w jednym przypadku. (ika)

— Z jakiego luku strzela Pan obecnie? — W wywiadzie dla „Gazety” jeszcze przed sezonem wspominałem, że jeśli otrzymam najnowsze luki typu „hovt

Porwanie samolotu z ZSRR do Chin

MOSKWA (PAP). Jak podała agencja TASS, niedawno samolot „an-24” podczas lotu na jednej z linii krajowych „Aeroflota” został zmuszony przez znajdujące się na pokładzie uzbrojonego przestępcę do zmiany kursu i lądowania na północnym wschodzie Chińskiej Republiki Ludowej. W związku z tym zajęciem strona chińska podjęła kroki w celu odszukania samolotu i jak najszybszego odesłania do kraju jego pasażerów oraz załogi.

Z Filharmonii

„Stworzenie świata”

Sobotni wieczór w Filharmonii Krakowskiej przyniósł „Stworzenie świata” Józefa Haydna. Pisanie sprawozdania z potężnych dzieł oratoryjnych wymaga zespolenia niekiedy dwóch elementów — informacji — jeden to muzyka, rola chóru, orkiestry, solistów-wokalistów, drugi to czynnik niekiedy pominięty, który pozwalał wielkim kompozytorom w dawnych czasach i współcześnie osiągnąć po wielką formę... muzykę. Haydn, kiedy w 1798 roku budował swoje dzieło „Die Schöpfung” musiał wybrać nową drogę, odrzucił i niekiedy tradycje chorale. Oratoryjne i włoskie piękności, zawłocci rysunku melodyjnego. Z tej odnogi, która łączyła się z przeciwnymi, w tym następującym: kompozytor nowości muzyki europejskiej (choć i w „Messjasza” Haendla) zrodziło się potężne oratorium o nieprzemijających wartościach. Obrazy i zainteresowanie publiczności takimi utworami świadczy dowodnie, że ludzie mają dość łatwinę muzycznej, że chcą usłyszeć coś, co w swym nastroju programowym, muzycznym (choć i w wykonawczym) jest niepowtarzalne np. w 6-

Skład Komisji Zjazdowej PZPR

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

dzierzak, Henryk Kondas, Tadeusz Kosturski, Ryszard Kowalczyk, Zbigniew Kowalski, Julian Kraus, Danuła Kruk, Franciszek Księżarczyk, Hieronim Kułak, Franciszek Kubicek, Jerzy Kurdział, Barbara Kurdziewicz, Aleksander Kusnier, Antoni Kwiatkowski, Kazimierz Lewandowski, Jarosław Ładosz, Edward Łukasik, Jerzy Majka, Aleksander Merker, Stanisław Michalski, Włodzimierz Michalik, Heinz Michels, Leszek Miller, Kazimierz Miniur, Eugeniusz Molczyk, Eugeniusz Mróz, Leszek Ogiegło, Andrzej Ornat, Marian Orzechowski, Jan Osuch, Gżela Pawłowska, Tadeusz Pisarski, Henryk Plocha, Bogdan Prus, Mieczysław Rakowski, Czesława Romanowska, Mieczysław Róg-Swiostek, Witold Skrabalak, Czesław Staszczak, Zofia Stepien, Marian Stepien, Daniel Szwedziol, Jerzy Sypek, Bronisław Sydek, Jerzy Smajdzinski, Edward Sztyllik, Edward Szyszka, Eugeniusz Syz, Igor Timofiejuk, Zdzisław Tokarski, Konrad Toit, Jacek Trojanek, Jerzy Trześniwski, Tadeusz, Wallichowski, Andrzej Wasilewski, Henryk Wojta, Józef Wołoch, Stanisław Wrocławski, Antoni Wróbel, Józef Zajchowski, Sylwester Zawadzki, Jerzy Zięba, Michał Rola-Zymierski.

Zespół do przygotowania „Tez zjazdowych”

Marian Woźniak — przewodniczący zespołu; Zbigniew Abramowicz, Maciej Augustynek, Edmund Banicki, Franciszek Bańko, Stanisław Baran, Kazimierz Barcikowski, Adam Bartosiak, Tadeusz Bawarski, Waldemar Berdys, Stanisław Bielecki, Stanisława Borkowska, Jadwiga Borkowska, Jan Bublik, Janusz Bućko, Aleksander Burski, Zbigniew Chareczuk, Tadeusz Chmielnicki, Henryk Chola, Adolf Ciborowski, Henryk Dobrowolski, Edward Dobrowolski, Eugeniusz Dobrzyński, Antoni Dragan, Zygmunt Galecki, Teresa Gawęcka, Zdzisława Gębska, Andrzej Gutla, Stanisław Godziszewski, Roman Grzegorzczak, Józef Gwóźdź, Andrzej Hoffmann, Zbigniew Hus, Bogdan Jachacz, Jan Janec, Janusz Janecowski, Alfred Janus, Józef Jarmala, Jerzy Jaskiernia, Jerzy Jastrzębski, Stefan Jedrychowski, Jan Kacmarek, Paweł Kamiński, Stanisław Klaczyk, Bogusława Kobierska, Tadeusz Kojder, Włodzimierz Kolodziejek, Kazimierz Konieczko, Leszek Kordowski, Kazimierz Kowalski, Zbigniew Krupński, Marek Kuczyński, Genowefa Kusmierk, Jan Laskowski, Józef Lencowicz, Jerzy Leleńtal, Henryk Leśniak, Władysław Loranc, Halina Lwnczak, Tadeusz Łodykowski, Jan Maćkowiak, Mieczysław Maksymowicz, Anna Marciniak, Zbigniew Mesaner, Aleksander Michalak, Edmund Michalik, Mieczysław Michalik, Zbigniew Michalek, Zdzisław Miedzianek, Józef Mitak, Lech Młynarczyk, Mieczysław Obiedziński, Kazimierz Ochocki, Mirosław Okrasa, Marian Ostrowski, Ludwik Palanczewicz, Gerhard Pawlicki, Henryk Piechota, Władysław Polański, Władysław Pożoga, Florian Ratajezak, Józef Ryba, Władysław Sabat, Zbigniew Saffan, Albin Siwak, Kazimierz Skwara, Stanisław Ślawek, Jerzy Słomiński, Walerian Słomiński, Józef Szołdaczek, Eugeniusz Stawiński, Stanisław Stolarz, Czesław Stopiński, Henryk Szablak, Kazimierz Szapelak, Jerzy Świdarski, Michał Tarczyński, Józef Trzciniński, Andrzej Wietrzykowski, Barbara Witkowska, Augustyn Woś, Michał Woźny, Mieczysław Wójcik, Andrzej Zieliński, Ryszard Ziłma.

Zespół do przygotowania projektu uchwały X Zjazdu PZPR

Tadeusz Porębski — przewodniczący zespołu; Jerzy Albrecht, Jerzy Baldor, Ryszard Banaszak, Kazimierz Bartelicki, Bogdan Boryś, Janusz Ciesielski, Henryk Domański, Mieczysław Drajek, Kazimierz Dudek, Stanisław Dudzik, Kazimierz Dyjak, Edward Erazmus, Ryszard Frelek, Leszek Gilego, Włodzimierz Giler, Manfred Gorywoda, Alojzy Gorzawski, Marek Holdakowski, Tadeusz Jagłowski, Józef Jakubiec, Bolesław Jaremekiewicz, Franciszek Jeziorek, Julian Jonkisz, Kazimierz Kacorowski, Marian Kasprzycki, Edward Kaźmierczak, Bogusław Kędzia, Jan Kowalski, Zenobiusz Kozik, Wiktor Koziołek, Sławomir Krupa, Czesław Kupieciewicz, Stanisław Kwiatkowski, Wincenty Laszczak, Ignacy Łoga-Sowiński, Adam Łopata, Stanisław Łowicki, Krystian Łuczak, Stanisław

Zespół do rozpatrzenia i przygotowania propozycji dotyczących uzupełnień i zmian w statucie PZPR

Włodzimierz Mokrzyca — przewodniczący zespołu; Zdzisław Baliński, Józef Baryla, Jan Bednarowicz, Stanisław Bejzer, Wiesław Bielas, Wojciech Błażewski, Stanisław Błoch, Czesław Borowski, Stanisława Brevińska, Andrzej Burda, Lech Ciupa, Kazimierz Cypryński, Zdzisław Daniluk, Henryk Dabrowski, Adolf Dobieszewski, Zenon Dramiński, Józef Drożdżal, Józef Dół, Bogumił Ferenstajn, Józef Gajewicz, Antoni Górny, Zofia Grzyb, Stanisław Habczyk, Władysław Honkisz, Wojciech Jarecki, Tadeusz Jasniński, Tadeusz Jemioła, Adam Juszczyk, Władysław Kaczmarek, Stanisław Kalkus, Mieczysław Kamiński, Henryk Kaźmierczyk, Andrzej Kaźmierczak, Czesław Kiszczak, Ryszard Kmiecik, Tadeusz Kolodziejczyk, Władysław Kowal, Mirosława Kozian, Janusz Kubasiewicz, Artur Kwiatkowski, Maciej Lubczyński, Marian Maj, Józef Majcher, Henryk Marian, Jan Mikulski, Stanisław Miśkiewicz, Karol Mokiński, Marek Morzyński, Lucjan Motyka, Tadeusz Nowicki, Józef Oleksy, Marek Pabjan, Eugeniusz Paduch, Aleksander Pajko, Kazimierz Pieczajko, Ryszard Pietrzak, Jan Płociniczak, Jeremiś Sitek, Czesław Staciwa, Kazimierz Stec, Marian Stokłosa, Bogdan Stusło, Andrzej Styczyński, Jerzy Urbanicki, Stanisław Węgliński, Zofia Wilczyńska, Jan Witak, Jan Włit, Stanisław Zaackowski, Zenon Żmudzinski, Zenobia Zurawska.

Na pomoc dla Meksyku

(Inf. wł.) Rada Wojewódzka Federacji NSZZ Pracowników Budownictwa w Krakowie poinformowała nas, że dokonała wpłaty kwoty 218.189 zł z przeznaczeniem na pomoc dla ofiar trzęsienia ziemi w Meksyku.

Na powyższą kwotę złożyły się wpłaty z następujących przedsiębiorstw: — Krakow-ki Przedsiębiorstwo Robót Inżynierskich — 10.000 zł; — Kombinat Budownictwa Mieszkalnego Zachód — 10.000 zł; — Spółdzielnia Mieszkalniowa „Kościszko” — 5.000 zł; — Elekromontaż nr 2 Nowa Huta — 5.000 zł; — Kopalnia

Weekend z TKKF SOBOTA	Express Lotek
◆ Konkurs łyżwiarski (ślalom, jazda tyłem itp.), os. Podwawelskie, lodowisko osiedlowe — godz. 11.00.	6, 12, 16, 23, 26
◆ Turniej tenisa stołowego, N. Huta, os. Stalowe 16 (DMR) — godz. 16.	Mały Lotek
NIEDZIELA	I losowanie:
◆ Bieg gołdowy, park Jordana — godz. 8.00. (tg)	2, 21, 22, 23, 27
	II losowanie:
	1, 12, 16, 18, 34

Ogłoszenia ekspresowe

SZYBY Mercedes 508, 407 — sprzed. dem. Tel. 33-33-24. g-98043
NOWE futro z norek — sprzedam. Tel. 78-23-41. g-98189

ZAKŁAD ELEKTRONICZNEJ TECHNIKI OBLICZENIOWEJ w Krakowie-Lęgu

zatrudni pilnie

- operatorów emc
- technologów epc
- programistów
- kierownika sekcji koordynacji produkcji
- elektronika
- konserwatora (na 1/2 etatu)

Przedsiębiorstwo zatrudni maturzystów szkół średnich (elektrycznych, ekonomicznych, ogólnych i in.) z możliwością zdobycia zawodu operatora emc w ramach szkolenia wewnątrzzakładowego.

Warunki pracy i płacy do uzgodnienia w Dziale Pracowniczym, Kraków, ul. Szafranka 11, tel. 44-36-77, wewn. 22 i 37. K-10126

MIĘSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO KOMUNIKACYJNE w Krakowie

pilnie zatrudni

- pracowników z wykształceniem wyższym do działu inwestycji na stanowiska:
- inżyniera ds. inwestycji (z praktyką na budowie)
- specjalisty ds. inwestycji — elektryk (z praktyką)
- specjalisty ds. inwestycji w zakresie obiektów rucho (absolwent na staż)
- specjalisty ds. budownictwa (z praktyką + absolwent na staż)
- specjalisty ds. przygotowania dokumentacji (z praktyką)
- specjalisty ds. umów (z praktyką)
- referenta ds. inwestycyjnych (absolwent na staż)

Korzystne warunki placowe wynikające z nowego zakładowego statutu placowego — do uzgodnienia z kierownikiem Działu Inwestycji, tel. 66-36-04. K-10110

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

dobnie niebezpieczeństwo konfliktu jawi nam się w znacnym od nas oddaleniu i w niewielkim z nami związku. Dość często się sądzi, że nawet jeśli te skrzydlate rakiety zaczęłyby latać, to dla nas byłoby to tylko możliwość śledzenia ich przelotu nad Polską na Wschód. Nie chcemy wierzyć, że spora z nich u nas miałoby swój lot zakończyć. Nie wiem, czy te postawy można wytłumaczyć tylko zmęczeniem społeczeństwa, naszą trudną sytuacją i odruchem obronnym przed dodatkowym i rzekomy straszaniem nas groźbą konfliktu. W innych społeczeństwach i w naszym obozie, i na Zachodzie zagrożenie wojenne i wpływ stonków międzynarodowych na rodzimą gospodarkę są odbierane bardziej dosłownie, realnie.

W grudniu, dość niespodziewanie dochodzi do roboczej wizyty przewodniczącego Rady Państwa w Paryżu i spotkania Jaruzelski-Mitterrand.

najbardziej obiektywny i prawdziwy, jest oceniana przez rynek. Tutaj postęp jest widoczny. Najszybciej nam się normalizuje rynek spożywczy. Efekty konsekwentnej polityki rolnej partii i państwa dają się zauważyć w odchodzeniu od reglamentacji i na sklepowych półkach. Widać to także nawet w lepszych, ciekawszych kolorystycznie i estetyczniej opakowaniach niektórych towarów. Z pewną nadzieją ale i z obawą oczekujemy zapowiadanego odchodzenia od reglamentacji mięsa. Niektórzy twierdzą, że gdyby zsumować potok mięsa płynący kanałem legalnej dystrybucji z tym, co się sprzedaje potajnie, to jesteśmy na granicy zbilansowania popytu i podaży. W każdym razie tegoroczne zapotrzebowanie świadczy o zupełnym przyzwoleniu i poza artykułami importowanymi nie przysparzało tyłu

Powrót do normalności

Francja — choć nie zawsze całkiem zasłużenie — miała w polskim społeczeństwie znakomitą opinię i najwyższe notowania. Stosunki między obu państwami wykazywały w latach siedemdziesiątych charakter niemal modelowy, wzorcowy dla państw o odmiennych ustrojach. Ich wyraźne pogorszenie nastąpiło w obecnej dekadzie. Ostatnie lata dla tradycyjnej sympatii polsko-francuskiej stanowiły ciężką próbę. Francja znalazła się wśród państw, które wobec Polski zajmowały najbardziej nieprzejednane i nieprzyjazne stanowisko. Paryska wizyta stwarza realne szanse powrotu do sytuacji poprzedniej, kiedy byliśmy dla siebie ważnymi partnerami we wszystkich dziedzinach. „Czekolwiek jest szereg problemów dyskusyjnych, byliśmy zgodni w tym, by rozwinąć i umacniać stosunki polsko-francuskie” — stwierdził W. Jaruzelski. Jak zawsze wyciele towarzyszyło szereg plotek i spekulacji. Także i u nas. Jedną z nich jest nadzieja, że w niedalekiej przyszłości jeździć będziemy pojeźdami z rodziny Renault. Oby!

problemów, co jeszcze rok temu. Zapomnieliśmy już — na szczęście i mam nadzieję, że bezpowrotnie — sytuację sprzed 3 lat, kiedy na wszystkich były tylko kartki, a na półkach bracko przyszłowiego już octu. Oczywiście poprawa zaopatrzenia to efekt większej produkcji, ale i znacznie wyższych cen. Spora jest liczba ludzi, którym żyje się bardzo ciężko, nawet biednie. Zwłaszcza osobom samotnym, emerytom, rencistom. Z myślą o nich państwo prowadziło w tym roku i czynić to będzie w przyszłości politykę łagodzenia skutków kryzysu i inflacji. Rewaloryzacja rent i emerytur, rozwój świadczeń, system rekompensat nie są jednak w stanie zawsze uchronić te części społeczeństwa przed ubożeniem. Stąd też konieczność lepszej organizacji pracy placówek i instytucji opieki społecznej. Często są pieniądze, ale nie zawsze trafiają do najbardziej potrzebujących.

U początku 1985 r. na nas troje społeczne wpływał proces zabójczy dla człowieka — księdza Popieluszki. Zbrodnia, która wstrząsnęła opinią publiczną w końcu 1984 r. znalazła swój epilog w sądzie. Proces toruński przeszedł już do historii. Jego obiektywność w dochodzeniu do prawdy i bezprecedensowa otwartość przekonały niezadowolonych wrogów o prowokacyjnym charakterze zabójstwa i uczciwości i czystości intencji władz. W miarę trwania procesu, dzięki jego pełnej jawności opadały emocje społeczne, cichły plotki i spekulacje, wznosiła wiara w praworządność a wyrok spotkał się ze społeczną aprobatą. To było też jedno z najważniejszych choć najtrudniejszych wydarzeń, lekcji kończącej się roku.

Tak jak każdy, tak i 1985 rok obfitował w wydarzenia smutne, tragiczne, ale i radosne, optymistyczne. Do pierwszych na pewno trzeba zaliczyć śmierć wielu wybitnych Polaków, a wśród nich niezapomnianego Tadeusza Hołuję — pisarza, wielkiego człowieka i komunistę. Również i my żegnaliśmy naszych Kolegów Czesława Maślana i Józefa Koneckiego.

Licząc się w świecie sukcesy odnieśli nasi artyści, sportowcy. Wśród nich kolarz Lech Piasecki — zwycięzca Wyścigu Pokoju i amatorski mistrz świata oraz piłkarz, który remisując ostatni mecz z Belgią, czwarty raz z rzędu walczył będąc w finałach mistrzostw świata. Awans został wywalczony w tradycyjnym już stylu, trzymającym wszystkich w niepewności do ostatniej sekundy, w pojedynku ostatecznym, decydującym o wszystkim. Jakoś nie potrafimy sobie zapewnić awansu wcześniej, zawsze stajemy w sytuacji ostatecznej albo-albo. To też chyba Polska specjalność.

Rok 1985 dostarczył Polsce i każdemu z nas rozmaitych wydarzeń i przeżyć. Niektóre z nich pamiętały będziemy długo, o innych chciałoby się najszybciej zapomnieć. Sądzę jednak, że bilans tego roku dla Polski i Polaków jest dodatni. Pozostałe nam życzy sobie w sylwestrową noc, by ten nadchodzący przyniósł nam więcej jeszcze powodów do zadowolenia i satysfakcji.

EDWARD WAŚK

LILIANA BARAŃSKA

* * *

niepokoję cię na ścianie, niepewności pełne kąty trzęsły myśli ujadają, ozery strachy a lek piąty

sen w tabletkach na języku zamiast owiec wilki liczy tyśka w oknie pazurami łapa wielkiej niedźwiedzicy

z sepsutego kranu nieba krople światła kąpią w miasto żęść czarnego nocy chleba strach nakarmił wreszcie zasnąd

krystalizacja

pewnie że nie się dziś nie stało nie licząc tych rozbitych znaczeń ciepła co ze mnie uleciało i urony która we mnie kracze

zamknę na głucho płaka krzyku ręk pustych przejrzą podczuwać twarz jaką zechcę wymaluję nie wydam siebie już przed niktym

wydrwiuję do końca wszystką miłość i rzucę z serca żal natrętny będę jak gąbka mnie nie było twarda jak kamień półszlachetny

* * *

chora! Mario troskiś pełna co z tobą szara między kobietami dziecko w łóżku śpi z płaczami powiedz słowo

— Józef pije za podwyżkę z lotrem brzydązistą nie za wiele mu zostanie i to wszystko

zamiast chleba stoma cienka coraz bliżej stołu zima we mnie aniół klinie paskudnie nie wytrzyma

przysiężę że śnie trzej królowie mówią jaka pani dziecina — otoczona stu ramami między strachu zwierzętami

chora Maria smutku pełna

* * *

na przednówka małżeństwa pusta spizarnia serca pod podłogą ani ziarnka nadziei ostatnie okrucy radości zjadła chuda myśl smutku w dłońach dogasa ciepło

przysiężę przysiężę milczeniem chwala tym którzy przelotnym uśmiechem przywołują ostatni rumieniec wstyd

i tym którzy wiedzą ile jesteście wari podają rękę

chwala wszystkim nerwowym obietnicom skrzydom przypinającym we śnie płazom nad ranem do poduszki

Jest w tych wierszach coś z klimatu poezji Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej, Powiatowskiej, Małgorzaty Hillar. Z Pawlikowską kojarzą się nieodparcie krótkie, cztery- lub ośmiowersowe utwory o miłości, tęsknocie, namętności, oczekiwaniu na jakies tajemnicze miłosne spełnienie, porozumieniu dusz i ciał, o samotności wreszcie. Tak to na pozór wygląda. Na pozór, bo przecież gdy wyczyta się uważnie w tzw. poezję kobiecą, niby jałgodną, nostalgiczną, kapryśną, to pod szatastajem tych ciepłych, o pastelowym odcieniu słów, urzekających często bliskościową skoczność, metafor, prostotą wyrażania uczuć, odczytała można za każdym razem inne akcenty, odczucia, niepokojące zrodzone z innych doświadczeń i w innym czasie, w innej rzeczywistości.

Liryki Barańskiej — w których czai się i nieufność do życia, i tal o nie spełnione marzenia i ciągłe poszukiwanie na swój sposób rozumienia szczęścia, które najczęściej kończy się cichą rezygnacją — wyrastają, ogólnie rzecz biorąc z kręgu domu „jego” spraw z codziennego „załatwiania”, z zadyski, o którą przyprowadzają szare, zwykłe sprawy, kłopoty i obowiązki. Próby wyrwania się z nich, stworzenia sobie własnego, intymnego, wewnętrznej świata nie zawsze kończą się powodzeniem, rzeczywistość sprowadza podmiot liryczny na ziemię, mimo iż w jednym z wierszy wyznaje: mam mieszkanie w ścianie przy tapczanie / w które wchodzi kiedy wszyscy śpi. Niekiedy Barańska próbuje „rozrachunku pokoleniowego” jak chociażby w tekście piosenki „Chłopcy pod czterdziestkę” drukowanym swego czasu w „Gazecie Krakowskiej”. Częściej jednak przemawia w swoim własnym imieniu. Liliana Barańska debiutowała w 1978 r. w „Życiu Literackim” chociaż... Dziesięć lat wcześniej, nie wiem zresztą jaką drogą, jakie próby literackie szarej autorki trafiły w ręce Marika Grechuty, Fragment poetyckiej, nostalgicznej piosenki.

dopóki się wstydzimy dopóki się boimy dopóki nie opuszczają nas marzenia

Istniejemy naprawdę

wigilijne

zakuleci pierwsza gwiazda i zgasnie w Nowym Roku będę znów starsza o kilka nie spełnionych marzeń

pod choinką usychającą z tęsknoty za lasem nie znajduję wzruszenia pierwszej miłości

zakopalam ją pod żywym drzewem na wieczną zgodę z życiem jakie jest

wyznanie gospodyni domowej

kiedy o mnie zapominasz robię generalne sprzątanie wygarniam wszystko z wyobraźni na świat otwieram ściany

wyrzucam do śmieci oswojone rzeczy poleguję niejasne wrażenia aż myśli złożone na właściwych półkach

śpią ze zmeżeniami następnie s obywateli tam posjanie długie układy

kiedy się ze mną spotkasz i wrócisz cudowny bałagan

przyjaciółka

moja szafa wie wszystko z pierwszej ręki dla ciebie wybiera najlepszą sukienki

nie pozwala mi włożyć drugą raz to samo i uczy mnie bez skutku jak być wielką damą

gdy już zostawię wszystko biegnąc przez ulice jej w niczym nie zachwieję radośną gorączką

zbiera porozrzucone wszędzie tajemnicze i by na śmierć milczały wiesz na ramiączkach

pocieszenie

kiedy o naszą miłość tłucze się obawa a ja wyliczam głośno przywidzenia zle mówisz trochę za szybko

— niepoważna baba nie wolno ci się martwić jeszcze nie —

* * *

szę rzeczy znane jak sufit w chorobie jak własnych zębów ścianę i krawędzie jak przedkość serca i okno z widokiem jak uścisk gardła przy starej koleżance

szę sprawy inne niż do przyswojenia jakby straciły rozumność człowieczą

jak czyjeś ciało bliskie i kochane które się nagle staje obcą rzeczą

Jej, jak to mówią fachowcy, „złagow” — „dam ci serce szczerzote, dam kontka cisowego, weź to serce, wyjdź na drogę i nie pytaj się dlaczego?” jest wycięty właśnie z wiersza Barańskiej. Można to dodać jej odważy do dalszego pisania zarówno wierszy lirycznych jak też tekstów piosenek? Bo i ten gatunek twórczości uprawia Barańska z powodzeniem współpracując zwłaszcza z kompozytorem Henrykiem Mossą i piosenkarzem Renatą Krętówną i Katarzyną Szlenk. Drukuję swoje wiersze na łamach krakowskiej prasy literackiej i codziennej, piosenki idą w świat, od czasu do czasu spływają też splendory. Pod tym względem najobfity był rok 1984. Bo i „Złoty Pierścień” na Festiwalu Piosenki Żołnierskiej w Kołobrzegu „wyspiewany” przez Katarzynę Szlenk (piosenka pt. „Życia nigdy doży”) i nagroda w Ogólnopolskim Konkursie Poezji im. W. Broniewskiego w Płocku, i bardzo cenne wyróżnienia w poważnych konkursach poetyckich „Czerwonej Róży” w Gdańsku i im. J. Spiewaka w Świdwinie.

Muszę jeszcze wspomnieć o kabarecie „Tuba”, który działał pod koniec lat 70. w Klubie Kultury ŻK ZSMP „Forum”, bo to właśnie tam Liliana Barańska „objawiła się” jako autorka interesujących tekstów piosenek i własnie wtedy naukowca Medycznego Studium Zawodowego nr 2 w Krakowie, której uczniowie tworzyli wspaniały kabaret, za namową kilku znamienitych zdecydowała się zaprezentować publicznie swoje wiersze. I ja wśród nich byłem i dlatego dziś pozwalam sobie polecić te wiersze Państwu uważa.

WIESŁAW KOLARZ

W społeczeństwie polskim panuje powszechne przekonanie, że powstanie wielkopolskie wybuchło nagle, wywołane manifestacjami obu stron, polskiej i niemieckiej, przy okazji pobytu w Poznaniu Ignacego Paderewskiego. Tymczasem przygotowania do walki narodowowyzwoleńczej były dawne, a sama myśl żywa od co najmniej kilku pokoleń. Jest wielkim błędem twierdzenie, że zabór pruski to monolityczny kraj pracy organicznej, ekonomicznego wyłącznie wysiłku i politycznego legalizmu. W polskiej tradycji żywe są przede wszystkim powstania narodowe zakończone klęską i jedynie o wielkopolskim przypomina się czasem jako o zwycięskim. Nieścisłe jest twierdzenie, że Wielkopolska miała szczęście dwukrotnie wygrać powstańczą batalię o niepodległość. Po raz pierwszy stało się to jesienią 1808 roku, kiedy Wielkopolskie powstały przeciw Prusom w przedmiotu wkroczenia na ich ziemie wojsk napoleońskich. Jeżeli przyjąć za moment

kości Gdańska, Warmii i Mazur, Górnego Śląska, nawet części Wielkopolski. Spowodowało w niedalekiej przyszłości ogłoszenie plebiscytów, których wynik — co wiemy dzisiaj — jest co najmniej dyskusyjny. Stanowiska poszczególnych mocarstw wobec granic przyszłego państwa polskiego są powszechnie znane. Przypomnę tylko jedno zdanie z protokołu posiedzenia Komitetu Narodowego Polskiego w Paryżu (18 listopada 1918): „Trancji na rękę jest wszelkie fait accompli stworzone przez Polaków, przede wszystkim sprawę zaboru pruskiego”. Formuła ta ma kolosalne znaczenie gdyż stała się podstawą do takich działań politycznych jak powstanie wielkopolskie, które wprowadziło zostało oficjalnie uznanie przez państwa obradujące w Paryżu za przedwczesne, bo niepotrzebnie wyprzedzające decyzję konferencji, ale dawało polskim politykom lepszą podstawę w paryskich rokowaniach. Mało tego — Polska stawała się w ten sposób jed-

rewolucję. 28 października w Kilonii rozpoczął się bunt marynarzy, który stał się hasłem do rewolucji w Niemczech. 9 listopada wrzenie dotarło do Berlina. Cesarz Wilhelm Hohenzollern uciekł do Holandii, utworzono nowy rząd niemiecki, zapadła też decyzja o uwolnieniu Józefa Piłsudskiego. Licząc na to, że będzie on nadal realizował swój polityczny plan z lat 1914—16, przewidziano go natychmiast do Warszawy. Warto podkreślić wyjątkowo zdyscyplinowanie społeczeństwa Wielkopolski, które (klęrowane politycznie przez Centralny Komitet Obywatelski, powstały w lipcu 1918 r.) nie chwyciło przedwczesnie za broń. Ruch rewolucyjny nie miał tu większych wpływów. Królowała natomiast proanacka Narodowa Demokracja, II państwowa organizacja polskiej działająca w Rzeszy Niemieckiej ogłosiła wspólny komunikat. Czytamy w nim m. in. „Tylko zjednoczenie wszystkich części narodu osiadłych na ziemiach polskich w jedną całość,

Powstanie wielkopolskie udowodniło, a historia potwierdziła słuszność wyboru

Jedynie zwycięskie

odzyskania niepodległości dzień 11 listopada 1918 roku to właśnie powstanie poznańskie z 1806 r. jest jednym zwycięskim w okresie zaborów. Taka przeszłość musiała rzutować na rozwój myśli politycznej w zaborze pruskim. W powstaniu listopadowym wzięło udział ponad 3 tys. Wielkopolan. Ten zryw był długi w świadomości Poznańczyków i zaowocował w pamiętnych latach 1846 i 1848 — kiedy to Wielkopolska miała prowadzić naród do ogólnopolskiego powstania. Również w latach 1863—1864 Wielkopolska zapisał piękna kartę. W późniejszych jednak latach, gdy nad Wartą zwyciężyły idee pozytywistyczne, ruch niepodległościowy rozwijany był przede wszystkim przez młodzież. Powstawało wiele organizacji i tajnych kolek o charakterze samokształceniowym, wzorowanych na wileńskich filomatów. Chociaż nosiły wiele różnych nazw w tradycji zachowały się jako Towarzystwo Tomazasa Zana. Pod koniec XIX wieku konflikt narodowościowy w Poznaniu zaczął gwałtownie narastać. W okresie rządów Bismarcka utworzono nacjonalistyczny Związek Kresów Wschodnich (Ostmarkenverein) zwany popularnie Hakata. Ta gwałtowna niemiecka ofensywa trafiła na społeczeństwo, które w swych szerszych masach było niewyrobione politycznie. Był to efekt przez wiele lat lansowanego legalizmu. Ożywił go powstanie wiele organizacji i tajnych kolek o charakterze samokształceniowym, wzorowanych na wileńskich filomatów. Chociaż nosiły wiele różnych nazw w tradycji zachowały się jako Towarzystwo Tomazasa Zana. Pod koniec XIX wieku konflikt narodowościowy w Poznaniu zaczął gwałtownie narastać. W okresie rządów Bismarcka utworzono nacjonalistyczny Związek Kresów Wschodnich (Ostmarkenverein) zwany popularnie Hakata. Ta gwałtowna niemiecka ofensywa trafiła na społeczeństwo, które w swych szerszych masach było niewyrobione politycznie. Był to efekt przez wiele lat lansowanego legalizmu. Ożywił go powstanie wiele organizacji i tajnych kolek o charakterze samokształceniowym, wzorowanych na wileńskich filomatów. Chociaż nosiły wiele różnych nazw w tradycji zachowały się jako Towarzystwo Tomazasa Zana. Pod koniec XIX wieku konflikt narodowościowy w Poznaniu zaczął gwałtownie narastać. W okresie rządów Bismarcka utworzono nacjonalistyczny Związek Kresów Wschodnich (Ostmarkenverein) zwany popularnie Hakata. Ta gwałtowna niemiecka ofensywa trafiła na społeczeństwo, które w swych szerszych masach było niewyrobione politycznie. Był to efekt przez wiele lat lansowanego legalizmu. Ożywił go powstanie wiele organizacji i tajnych kolek o charakterze samokształceniowym, wzorowanych na wileńskich filomatów. Chociaż nosiły wiele różnych nazw w tradycji zachowały się jako Towarzystwo Tomazasa Zana. Pod koniec XIX wieku konflikt narodowościowy w Poznaniu zaczął gwałtownie narastać. W okresie rządów Bismarcka utworzono nacjonalistyczny Związek Kresów Wschodnich (Ostmarkenverein) zwany popularnie Hakata. Ta gwałtowna niemiecka ofensywa trafiła na społeczeństwo, które w swych szerszych masach było niewyrobione politycznie. Był to efekt przez wiele lat lansowanego legalizmu. Ożywił go powstanie wiele organizacji i tajnych kolek o charakterze samokształceniowym, wzorowanych na wileńskich filomatów. Chociaż nosiły wiele różnych nazw w tradycji zachowały się jako Towarzystwo Tomazasa Zana. Pod koniec XIX wieku konflikt narodowościowy w Poznaniu zaczął gwałtownie narastać. W okresie rządów Bismarcka utworzono nacjonalistyczny Związek Kresów Wschodnich (Ostmarkenverein) zwany popularnie Hakata. Ta gwałtowna niemiecka ofensywa trafiła na społeczeństwo, które w swych szerszych masach było niewyrobione politycznie. Był to efekt przez wiele lat lansowanego legalizmu. Ożywił go powstanie wiele organizacji i tajnych kolek o charakterze samokształceniowym, wzorowanych na wileńskich filomatów. Chociaż nosiły wiele różnych nazw w tradycji zachowały się jako Towarzystwo Tomazasa Zana. Pod koniec XIX wieku konflikt narodowościowy w Poznaniu zaczął gwałtownie narastać. W okresie rządów Bismarcka utworzono nacjonalistyczny Związek Kresów Wschodnich (Ostmarkenverein) zwany popularnie Hakata. Ta gwałtowna niemiecka ofensywa trafiła na społeczeństwo, które w swych szerszych masach było niewyrobione politycznie. Był to efekt przez wiele lat lansowanego legalizmu. Ożywił go powstanie wiele organizacji i tajnych kolek o charakterze samokształceniowym, wzorowanych na wileńskich filomatów. Chociaż nosiły wiele różnych nazw w tradycji zachowały się jako Towarzystwo Tomazasa Zana. Pod koniec XIX wieku konflikt narodowościowy w Poznaniu zaczął gwałtownie narastać. W okresie rządów Bismarcka utworzono nacjonalistyczny Związek Kresów Wschodnich (Ostmarkenverein) zwany popularnie Hakata. Ta gwałtowna niemiecka ofensywa trafiła na społeczeństwo, które w swych szerszych masach było niewyrobione politycznie. Był to efekt przez wiele lat lansowanego legalizmu. Ożywił go powstanie wiele organizacji i tajnych kolek o charakterze samokształceniowym, wzorowanych na wileńskich filomatów. Chociaż nosiły wiele różnych nazw w tradycji zachowały się jako Towarzystwo Tomazasa Zana. Pod koniec XIX wieku konflikt narodowościowy w Poznaniu zaczął gwałtownie narastać. W okresie rządów Bismarcka utworzono nacjonalistyczny Związek Kresów Wschodnich (Ostmarkenverein) zwany popularnie Hakata. Ta gwałtowna niemiecka ofensywa trafiła na społeczeństwo, które w swych szerszych masach było niewyrobione politycznie. Był to efekt przez wiele lat lansowanego legalizmu. Ożywił go powstanie wiele organizacji i tajnych kolek o charakterze samokształceniowym, wzorowanych na wileńskich filomatów. Chociaż nosiły wiele różnych nazw w tradycji zachowały się jako Towarzystwo Tomazasa Zana. Pod koniec XIX wieku konflikt narodowościowy w Poznaniu zaczął gwałtownie narastać. W okresie rządów Bismarcka utworzono nacjonalistyczny Związek Kresów Wschodnich (Ostmarkenverein) zwany popularnie Hakata. Ta gwałtowna niemiecka ofensywa trafiła na społeczeństwo, które w swych szerszych masach było niewyrobione politycznie. Był to efekt przez wiele lat lansowanego legalizmu. Ożywił go powstanie wiele organizacji i tajnych kolek o charakterze samokształceniowym, wzorowanych na wileńskich filomatów. Chociaż nosiły wiele różnych nazw w tradycji zachowały się jako Towarzystwo Tomazasa Zana. Pod koniec XIX wieku konflikt narodowościowy w Poznaniu zaczął gwałtownie narastać. W okresie rządów Bismarcka utworzono nacjonalistyczny Związek Kresów Wschodnich (Ostmarkenverein) zwany popularnie Hakata. Ta gwałtowna niemiecka ofensywa trafiła na społeczeństwo, które w swych szerszych masach było niewyrobione politycznie. Był to efekt przez wiele lat lansowanego legalizmu. Ożywił go powstanie wiele organizacji i tajnych kolek o charakterze samokształceniowym, wzorowanych na wileńskich filomatów. Chociaż nosiły wiele różnych nazw w tradycji zachowały się jako Towarzystwo Tomazasa Zana. Pod koniec XIX wieku konflikt narodowościowy w Poznaniu zaczął gwałtownie narastać. W okresie rządów Bismarcka utworzono nacjonalistyczny Związek Kresów Wschodnich (Ostmarkenverein) zwany popularnie Hakata. Ta gwałtowna niemiecka ofensywa trafiła na społeczeństwo, które w swych szerszych masach było niewyrobione politycznie. Był to efekt przez wiele lat lansowanego legalizmu. Ożywił go powstanie wiele organizacji i tajnych kolek o charakterze samokształceniowym, wzorowanych na wileńskich filomatów. Chociaż nosiły wiele różnych nazw w tradycji zachowały się jako Towarzystwo Tomazasa Zana. Pod koniec XIX wieku konflikt narodowościowy w Poznaniu zaczął gwałtownie narastać. W okresie rządów Bismarcka utworzono nacjonalistyczny Związek Kresów Wschodnich (Ostmarkenverein) zwany popularnie Hakata. Ta gwałtowna niemiecka ofensywa trafiła na społeczeństwo, które w swych szerszych masach było niewyrobione politycznie. Był to efekt przez wiele lat lansowanego legalizmu. Ożywił go powstanie wiele organizacji i tajnych kolek o charakterze samokształceniowym, wzorowanych na wileńskich filomatów. Chociaż nosiły wiele różnych nazw w tradycji zachowały się jako Towarzystwo Tomazasa Zana. Pod koniec XIX wieku konflikt narodowościowy w Poznaniu zaczął gwałtownie narastać. W okresie rządów Bismarcka utworzono nacjonalistyczny Związek Kresów Wschodnich (Ostmarkenverein) zwany popularnie Hakata. Ta gwałtowna niemiecka ofensywa trafiła na społeczeństwo, które w swych szerszych masach było niewyrobione politycznie. Był to efekt przez wiele lat lansowanego legalizmu. Ożywił go powstanie wiele organizacji i tajnych kolek o charakterze samokształceniowym, wzorowanych na wileńskich filomatów. Chociaż nosiły wiele różnych nazw w tradycji zachowały się jako Towarzystwo Tomazasa Zana. Pod koniec XIX wieku konflikt narodowościowy w Poznaniu zaczął gwałtownie narastać. W okresie rządów Bismarcka utworzono nacjonalistyczny Związek Kresów Wschodnich (Ostmarkenverein) zwany popularnie Hakata. Ta gwałtowna niemiecka ofensywa trafiła na społeczeństwo, które w swych szerszych masach było niewyrobione politycznie. Był to efekt przez wiele lat lansowanego legalizmu. Ożywił go powstanie wiele organizacji i tajnych kolek o charakterze samokształceniowym, wzorowanych na wileńskich filomatów. Chociaż nosiły wiele różnych nazw w tradycji zachowały się jako Towarzystwo Tomazasa Zana. Pod koniec XIX wieku konflikt narodowościowy w Poznaniu zaczął gwałtownie narastać. W okresie rządów Bismarcka utworzono nacjonalistyczny Związek Kresów Wschodnich (Ostmarkenverein) zwany popularnie Hakata. Ta gwałtowna niemiecka ofensywa trafiła na społeczeństwo, które w swych szerszych masach było niewyrobione politycznie. Był to efekt przez wiele lat lansowanego legalizmu. Ożywił go powstanie wiele organizacji i tajnych kolek o charakterze samokształceniowym, wzorowanych na wileńskich filomatów. Chociaż nosiły wiele różnych nazw w tradycji zachowały się jako Towarzystwo Tomazasa Zana. Pod koniec XIX wieku konflikt narodowościowy w Poznaniu zaczął gwałtownie narastać. W okresie rządów Bismarcka utworzono nacjonalistyczny Związek Kresów Wschodnich (Ostmarkenverein) zwany popularnie Hakata. Ta gwałtowna niemiecka ofensywa trafiła na społeczeństwo, które w swych szerszych masach było niewyrobione politycznie. Był to efekt przez wiele lat lansowanego legalizmu. Ożywił go powstanie wiele organizacji i tajnych kolek o charakterze samokształceniowym, wzorowanych na wileńskich filomatów. Chociaż nosiły wiele różnych nazw w tradycji zachowały się jako Towarzystwo Tomazasa Zana. Pod koniec XIX wieku konflikt narodowościowy w Poznaniu zaczął gwałtownie narastać. W okresie rządów Bismarcka utworzono nacjonalistyczny Związek Kresów Wschodnich (Ostmarkenverein) zwany popularnie Hakata. Ta gwałtowna niemiecka ofensywa trafiła na społeczeństwo, które w swych szerszych masach było niewyrobione politycznie. Był to efekt przez wiele lat lansowanego legalizmu. Ożywił go powstanie wiele organizacji i tajnych kolek o charakterze samokształceniowym, wzorowanych na wileńskich filomatów. Chociaż nosiły wiele różnych nazw w tradycji zachowały się jako Towarzystwo Tomazasa Zana. Pod koniec XIX wieku konflikt narodowościowy w Poznaniu zaczął gwałtownie narastać. W okresie rządów Bismarcka utworzono nacjonalistyczny Związek Kresów Wschodnich (Ostmarkenverein) zwany popularnie Hakata. Ta gwałtowna niemiecka ofensywa trafiła na społeczeństwo, które w swych szerszych masach było niewyrobione politycznie. Był to efekt przez wiele lat lansowanego legalizmu. Ożywił go powstanie wiele organizacji i tajnych kolek o charakterze samokształceniowym, wzorowanych na wileńskich filomatów. Chociaż nosiły wiele różnych nazw w tradycji zachowały się jako Towarzystwo Tomazasa Zana. Pod koniec XIX wieku konflikt narodowościowy w Poznaniu zaczął gwałtownie narastać. W okresie rządów Bismarcka utworzono nacjonalistyczny Związek Kresów Wschodnich (Ostmarkenverein) zwany popularnie Hakata. Ta gwałtowna niemiecka ofensywa trafiła na społeczeństwo, które w swych szerszych masach było niewyrobione politycznie. Był to efekt przez wiele lat lansowanego legalizmu. Ożywił go powstanie wiele organizacji i tajnych kolek o charakterze samokształceniowym, wzorowanych na wileńskich filomatów. Chociaż nosiły wiele różnych nazw w tradycji zachowały się jako Towarzystwo Tomazasa Zana. Pod koniec XIX wieku konflikt narodowościowy w Poznaniu zaczął gwałtownie narastać. W okresie rządów Bismarcka utworzono nacjonalistyczny Związek Kresów Wschodnich (Ostmarkenverein) zwany popularnie Hakata. Ta gwałtowna niemiecka ofensywa trafiła na społeczeństwo, które w swych szerszych masach było niewyrobione politycznie. Był to efekt przez wiele lat lansowanego legalizmu. Ożywił go powstanie wiele organizacji i tajnych kolek o charakterze samokształceniowym, wzorowanych na wileńskich filomatów. Chociaż nosiły wiele różnych nazw w tradycji zachowały się jako Towarzystwo Tomazasa Zana. Pod koniec XIX wieku konflikt narodowościowy w Poznaniu zaczął gwałtownie narastać. W okresie rządów Bismarcka utworzono nacjonalistyczny Związek Kresów Wschodnich (Ostmarkenverein) zwany popularnie Hakata. Ta gwałtowna niemiecka ofensywa trafiła na społeczeństwo, które w swych szerszych masach było niewyrobione politycznie. Był to efekt przez wiele lat lansowanego legalizmu. Ożywił go powstanie wiele organizacji i tajnych kolek o charakterze samokształceniowym, wzorowanych na wileńskich filomatów. Chociaż nosiły wiele różnych nazw w tradycji zachowały się jako Towarzystwo Tomazasa Zana. Pod koniec XIX wieku konflikt narodowościowy w Poznaniu zaczął gwałtownie narastać. W okresie rządów Bismarcka utworzono nacjonalistyczny Związek Kresów Wschodnich (Ostmarkenverein) zwany popularnie Hakata. Ta gwałtowna niemiecka ofensywa trafiła na społeczeństwo, które w swych szerszych masach było niewyrobione politycznie. Był to efekt przez wiele lat lansowanego legalizmu. Ożywił go powstanie wiele organizacji i tajnych kolek o charakterze samokształceniowym, wzorowanych na wileńskich filomatów. Chociaż nosiły wiele różnych nazw w tradycji zachowały się jako Towarzystwo Tomazasa Zana. Pod koniec XIX wieku konflikt narodowościowy w Poznaniu zaczął gwałtownie narastać. W okresie rządów Bismarcka utworzono nacjonalistyczny Związek Kresów Wschodnich (Ostmarkenverein) zwany popularnie Hakata. Ta gwałtowna niemiecka ofensywa trafiła na społeczeństwo, które w swych szerszych masach było niewyrobione politycznie. Był to efekt przez wiele lat lansowanego legalizmu. Ożywił go powstanie wiele organizacji i tajnych kolek o charakterze samokształceniowym, wzorowanych na wileńskich filomatów. Chociaż nosiły wiele różnych nazw w tradycji zachowały się jako Towarzystwo Tomazasa Zana. Pod koniec XIX wieku konflikt narodowościowy w Poznaniu zaczął gwałtownie narastać. W okresie rządów Bismarcka utworzono nacjonalistyczny Związek Kresów Wschodnich (Ostmarkenverein) zwany popularnie Hakata. Ta gwałtowna niemiecka ofensywa trafiła na społeczeństwo, które w swych szerszych masach było niewyrobione politycznie. Był to efekt przez wiele lat lansowanego legalizmu. Ożywił go powstanie wiele organizacji i tajnych kolek o charakterze samokształceniowym, wzorowanych na wileńskich filomatów. Chociaż nosiły wiele różnych nazw w tradycji zachowały się jako Towarzystwo Tomazasa Zana. Pod koniec XIX wieku konflikt narodowościowy w Poznaniu zaczął gwałtownie narastać. W okresie rządów Bismarcka utworzono nacjonalistyczny Związek Kresów Wschodnich (Ostmarkenverein) zwany popularnie Hakata. Ta gwałtowna niemiecka ofensywa trafiła na społeczeństwo, które w swych szerszych masach było niewyrobione politycznie. Był to efekt przez wiele lat lansowanego legalizmu. Ożywił go powstanie wiele organizacji i tajnych kolek o charakterze samokształceniowym, wzorowanych na wileńskich filomatów. Chociaż nosiły wiele różnych nazw w tradycji zachowały się jako Towarzystwo Tomazasa Zana. Pod koniec XIX wieku konflikt narodowościowy w Poznaniu zaczął gwałtownie narastać. W okresie rządów Bismarcka utworzono nacjonalistyczny Związek Kresów Wschodnich (Ostmarkenverein) zwany popularnie Hakata. Ta gwałtowna niemiecka ofensywa trafiła na społeczeństwo, które w swych szerszych masach było niewyrobione politycznie. Był to efekt przez wiele lat lansowanego legalizmu. Ożywił go powstanie wiele organizacji i tajnych kolek o charakterze samokształceniowym, wzorowanych na wileńskich filomatów. Chociaż nosiły wiele różnych nazw w tradycji zachowały się jako Towarzystwo Tomazasa Zana. Pod koniec XIX wieku konflikt narodowościowy w Poznaniu zaczął gwałtownie narastać. W okresie rządów Bismarcka utworzono nacjonalistyczny Związek Kresów Wschodnich (Ostmarkenverein) zwany popularnie Hakata. Ta gwałtowna niemiecka ofensywa trafiła na społeczeństwo, które w swych szerszych masach było niewyrobione politycznie. Był to efekt przez wiele lat lansowanego legalizmu. Ożywił go powstanie wiele organizacji i tajnych kolek o charakterze samokształceniowym, wzorowanych na wileńskich filomatów. Chociaż nosiły wiele różnych nazw w tradycji zachowały się jako Towarzystwo Tomazasa Zana. Pod koniec XIX wieku konflikt narodowościowy w Poznaniu zaczął gwałtownie narastać. W okresie rządów Bismarcka utworzono nacjonalistyczny Związek Kresów Wschodnich (Ostmarkenverein) zwany popularnie Hakata. Ta gwałtowna niemiecka ofensywa trafiła na społeczeństwo, które w swych szerszych masach było niewyrobione politycznie. Był to efekt przez wiele lat lansowanego legalizmu. Ożywił go powstanie wiele organizacji i tajnych kolek o charakterze samokształceniowym, wzorowanych na wileńskich filomatów. Chociaż nosiły wiele różnych nazw w tradycji zachowały się jako Towarzystwo Tomazasa Zana. Pod koniec XIX wieku konflikt narodowościowy w Poznaniu zaczął gwałtownie narastać. W okresie rządów Bismarcka utworzono nacjonalistyczny Związek Kresów Wschodnich (Ostmarkenverein) zwany popularnie Hakata. Ta gwałtowna niemiecka ofensywa trafiła na społeczeństwo, które w swych szerszych masach było niewyrobione politycznie. Był to efekt przez wiele lat lansowanego legalizmu. Ożywił go powstanie wiele organizacji i tajnych kolek o charakterze samokształceniowym, wzorowanych na wileńskich filomatów. Chociaż nosiły wiele różnych nazw w tradycji zachowały się jako Towarzystwo Tomazasa Zana. Pod koniec XIX wieku konflikt narodowościowy w Poznaniu zaczął gwałtownie narastać. W okresie rządów Bismarcka utworzono nacjonalistyczny Związek Kresów Wschodnich (Ostmarkenverein) zwany popularnie Hakata. Ta gwałtowna niemiecka ofensywa trafiła na społeczeństwo, które w swych szerszych masach było niewyrobione politycznie. Był to efekt przez wiele lat lansowanego legalizmu. Ożywił go powstanie wiele organizacji i tajnych kolek o charakterze samokształceniowym, wzorowanych na wileńskich filomatów. Chociaż nosiły wiele różnych nazw w tradycji zachowały się jako Towarzystwo Tomazasa Zana. Pod koniec XIX wieku konflikt narodowościowy w Poznaniu zaczął gwałtownie narastać. W okresie rządów Bismarcka utworzono nacjonalistyczny Związek Kresów Wschodnich (Ostmarkenverein) zwany popularnie Hakata. Ta gwałtowna niemiecka ofensywa trafiła na społeczeństwo, które w swych szerszych masach było niewyrobione politycznie. Był to efekt przez wiele lat lansowanego legalizmu. Ożywił go powstanie wiele organizacji i tajnych kolek o charakterze samokształceniowym,



ZAMACHY

Amerykański tygodnik „The Village Voice” opublikował artykuł, w którym pisze, że zamach na papieża zorganizowała grupa skrajnie prawicowych ekstremistów tureckich, a włoska tajna policja usiłowała to zatuszować.

Tygodnik pisze, że według informacji uzyskanych od jednej z czołowych postaci listu, tzw. „bułgarski łącznik” jest fikcją mającą na celu wprowadzenie w błąd prowadzących dochodzenie.

Francesco Pazienza, były członek wywiadu włoskiego, który pomagał w zbieraniu dowodów przeciwko niedoszłemu zabójcy Ali Agcy, powiedział przedstawicielom tygodnika, że USA są również zamieszane w ukrywanie właściwych sprawców.

Pazienza przebywający w więzieniu w Nowym Jorku za zdefraudowanie 200 tys. dolarów w aferze Banco Ambrosiano powiedział, że władze amerykańskie nie poinformowały władz włoskich, że 2 osoby poszukiwane w związku z zamachem przebywały w USA.

TERROR

Jak poinformowali naukowcy amerykańscy, najczęstszą przyczyną śmierci w Gwatemali, Nikaragui i Salwadore są działania wojenne i terror, które trwają od kilku lat w tych krajach.

Raport amerykańskich lekarzy podaje, że od 1980 r. 120 tys. mieszkańców Ameryki Środkowej zmarło w wyniku wojny.

Srednia długość życia mężczyzn salwadorskich spadła z 58,4 lat w 1978 r. do 52 lat w r. 1980. Nowsze dane nie są jeszcze dostępne.

ZEZNANIA

Organizacja Amnesty International przekazała parlamentowi europejskiemu raport, z którego wynika, że w więzieniach irańskich torturuje się więźniów politycznych i w ciągu ostatnich dwóch lat ponad tysiąc osób zostało straconych. Organizacja przesłuchała wielu byłych więźniów irańskich, którzy zeznali, że byli torturowani bądź zmuszani ich, aby przyglądali się egzekucjom krewnych i przyjaciół.

Z nową teorią na temat masowego wyginania dinozaurów wystąpił dr William Clemens z uniwersytetu kalifornijskiego. Wbrew temu co twierdził jego kolega, uważa on, że nie meteoroidy były przyczyną gwałtownego wymarcia prehistorycznych gadów. Opiera się na odnalezionych na Alasce 175 skamieniałych fragmentach kości i zębów.

Według powszechnie panującej wśród naukowców opinii, wskutek bombardowania powierzchni naszej planety przez meteoroidy, w niebie utworzyła się gęsta powłoka pyłu, która odcięła promienie słoneczne od ziemi uniemożliwiając roślinom i zwierzętom fotosyntezę i rozwój. Masowo zaczęły przynosić się na tereny dzisiejszej Alaski, ale tam ginęły na skutek zimy.

CENY

Na podstawie informacji o długotrwałej suszy na Kubie i zarazem o niedawnym huraganie, ceny cukru na londyńskiej giełdzie wzrosły do poziomu najwyższego od 14 miesięcy. Transakcje terminowe na marzec 1986 r. są zawierane po 7,6 centa za funt, gdyż zbiory kubańskie mogą być zmniejszone o 1,5 mln ton. Kuba jest największym światowym eksporterem cukru.

PRAWO

Stare prawa pustyni ustanowione przez Beduinów, które zostały miesione w sądach w 1976 r. powoli ponownie wkracają do jordańskiego wymiaru sprawiedliwości.

Powrót do tych praw jest jednak nieformalny i nieoficjalny.

Prawo Beduinów jest niepisany kodeks obejmujący każdy rodzaj czynu od gwałtu i morderstwa, po kradzież i obrazę. Obrazę wymaga czasem tylko formalnego przeproszenia. Za morderstwo płacono dawniej 50 wielbłądów, teraz wypłaca się pieniądze. W wypadku gwałtu i morderstwa rodzina ofiary mogła szukać zemsty do momentu zawarcia porozumienia.

WYBORY



Na Filipinach trwa kampania wyborcza. 68-letni F. Marcos, który od 20 lat rządzi tym krajem nie zamierza ustąpić i sposobi się do przedłużenia swego panowania o dalsze 6 lat.

Opozycja filipińska nie jest w stanie zjednoczyć swych szeregów. Zwolennicy pani Corazon Aquino zebrała już ponad milion podpisów pod petycją, w której domagają się wystawienia wdowy po działaczu opozycyjnym Benigno Aquino w wyborach prezydenckich, które mają się odbyć 7 lutego 1986 r.

Corazon Aquino jest wdową po działaczu opozycyjnym, który przed dwoma laty wracając z emigracji w USA został zastrzelony na lotnisku podczas opuszczania samolotu. Był on nieprzejmowanym wrogiem politycznym prezydenta Marcosa, który wtargnął na osiem lat do władzy.

Corazon Aquino ma lat 52. Przed 31 laty poślubiła swego meża, dziennikarza Benigno Aquino pochodzącego z bogatego rodu obszarńców. Jej mąż robił błyskotliwą karierę polityczną, wybierano go kolejno burmistrzem, gubernatorem i senatorem.

Wdowa po znanym działaczu opozycyjnym jest symbolem protestu Filipinczyków przeciwko rządowi Marcosa.

KREDYTY

Rząd USA przyznał Węgrom gwarancje kredytowe w wysokości 22 mln dolarów na zakup amerykańskich produktów rolnych. Węgry chcą zakupić paszę proteinową, produkty sojowe, bawełnę oraz migdały. AP pisze, że w roku ub. nasi bratankowie zakupili w USA produkty rolne na łączną sumę 42,6 mln dolarów.

BAZY

Od 1953 roku amerykańskie siły zbrojne mają na terytorium Hiszpanii cztery bazy wojskowe, jedną bazę morską (Rota) i trzy powietrzne (Moron, Torrejon i Saragossa), w których obecnie stacjonuje 12 540 żołnierzy amerykańskich.

MILITARIA

Pentagon podał do wiadomości o przyznaniu firmie McDonnell Douglas Corp. kontraktu na opracowanie i wypróbowanie drugiego typu wyrzelnianego z ziemi pocisku antyrakietowego mieszczącego się w ramach programu SDI. Pocisk ten nazwany w skrócie HEDI niszczy ma nadlatujące nieprzyjacielskie głowice nuklearne w obrębie atmosfery — do wysokości 91 tys. metrów.

Różni się on tym od antyrakietowego pocisku ERIS, który niszczy ma głowice jeszcze przed wejściem w atmosferę. Wartości kontraktu przyznanego na projekt HEDI nie podano, jednakże według wcześniejszych szacunków, koszty przekroczyć mogą 400 mln dolarów.

Świat się śmieje



—Następny utwór mówi o problemach psychicznych, które zmuszają mnie bym wyglądał na takiego idiotę, jak widzicie. PUNCH/W. Bryt./

Ze świata wybrał ANDRZEJ STRUTYŃSKI

TEORIE

wania powierzchni naszej planety przez meteoroidy, w niebie utworzyła się gęsta powłoka pyłu, która odcięła promienie słoneczne od ziemi uniemożliwiając roślinom i zwierzętom fotosyntezę i rozwój. Masowo zaczęły przynosić się na tereny dzisiejszej Alaski, ale tam ginęły na skutek zimy.

CO PISZA INNI

„Zaden z sojuszników prezydenta Ferdinanda E. Marcosa, należących do Stowarzyszenia Narodów Azji Południowo-Wschodniej (ASEAN-u) w którego skład poza Filipinami wchodzi Indonezja, Singapur, Malezja, Tajlandia i Brunei, nie krytykuje publicznie członka tej organizacji. To nie leży w ich stylu. Jednakże w każdym kraju ASEAN-u w oficjalnych kregach często pada pytanie, dlaczego błądzący brat idzie niewłaściwą drogą.”

„International Herald Tribune”

„Społeczeństwo radzieckie wierne zasadom proletariackiego internationalizmu szczerym uczuciem przyjaźni darzy naród albański, jego wysiłki na rzecz budowy socjalizmu. Kierując się zasadniczym dążeniem do poprawy stosunków ze wszystkimi krajami socjalistycznymi, Związek Radziecki konsekwentnie opowiada się i nadal opowiada za przewyższeniem trudności w stosunkach radziecko-albańskich, które pojawiły się na początku lat sześćdziesiątych. W naszym kraju nigdy nie uważano za rzecz normalną obojętność między obu krajami. Zarówno słowami, jak i czynami Związek Radziecki niezmiennie potwierdza swą gotowość uregulowania stosunków z Ludową Socjalistyczną Republiką Albanią.”

(„TASS”)

MEDYCINA

Już od ponad roku w klatce piersiowej 53-letniego Williama Schroedera bije sztuczne serce Jarvik-7, skonstruowane z plastiku i metalu. Schroeder stał się najsłynniejszym człowiekiem, któremu wszczepiono sztuczne serce, po usunięciu naturalnego, nie mogącego już funkcjonować.

Jednak nadzieje, jakie na początku lekarze wiali z tego rodzaju operacjami, wydały się obecnie zmniejszać. Faktem jest, że początkowo stan jego zdrowia poprawiał się stosunkowo szybko. Schroeder prowadził przez pewien czas aktywne życie, mimo tego, że zawsze musiał nosić przy sobie agregat napędzający jego serce.

Trzy kolejne uderzenia krwi do mózgu, jakich doznał ostatnio, znacznie zmniejszyły optymizm chirurga, który dokonał wszczepienia sztucznego serca, dr. Williama Devriasa. Obecnie pacjent ponownie znajduje się w szpitalu. Prawie nie jest w stanie rozpoznać członków swojej rodziny, ma zaburzenia pamięci i mowy i często dostaje ataków apopleksji.

Pierwszym człowiekiem, któremu wszczepiono sztuczne serce był Barnes Clark, który zmarł kilka miesięcy po operacji.

KONTRAKTY

Amerykański koncern Amoco Orient Petroleum Co. oraz chińska narodowa korporacja ds. wydobycia ropy naftowej na szelfie kontynentalnym podpisały kontrakt na poszukiwanie złóż ropy naftowej w rejonie ujścia Rzeki Perłowej, w odległości ok. 230 km na pół, wschód od specjalnej strefy ekonomicznej Shenzhen graniczącej z Hongkongiem.

Amoco będzie miało prawo do eksploatacji akwenu o powierzchni 3202 km kw. Wśród partnerów strony chińskiej w sprawach ropy naftowej znajdują się przodujące w świecie koncerny i koncerny naftowe: Shell, Exxon, Texaco, Agip, Chevron, British Petroleum, Total, Phillips, National Oil of Japan.

Kontynuujemy druk fragmentów, przygotowywane do wydania przez KAW w Gdańsku, książki Jerzego Modę „Pieńko zaplanowane”. Kolejne odcinki pochodzą z rozdziału IV pt. „Stu pięćdziesięciu czterech przeciwko światu”.

Brzmiało to jak makabryczne opowiadanie science fiction o tym, jak stu pięćdziesięciu czterech ludzi mogłoby zniszczyć każdy kraj na kuli ziemskiej. Ale jest to tylko w miarę beznamiętny opis najbardziej sformalizowanej i najstraszniejszej broni, jaką kiedykolwiek stworzono — podwodnego okrętu atomowego.

...W pamięci pozostaje głęboka cisza. A także brak odczucia ruchu. Człowiek nie uprzedzony może sobie wyobrazić, że siedzi gdzieś w mieszkaniu przy zaciągniętych stożkach, czy raczej w nieco zatoczonych pokojach biurowych. Wszędzie światła jarzeniowe, na podłogach dywany.

Nie ma wibracji. Nic prócz instrumentów nie wskazuje jak szybko i w jakim kierunku się porusza, albo czy porusza się w ogóle. Czasem przez głośniki łączności pokładowej słychać komendę albo komunikat dowódcy, czasem muzykę. Ale zazwyczaj jedynym dźwiękiem jest ledwie wyczuwalny szum urządzeń klimatyzacyjnych, które usuwają tlenek i dwutlenek węgla, zastępując je tlenem.

W centrum kontroli mężczyźni w niebieskich overolach siedzą przed tablicami wskaźników, śledzą zegary i kolorowe światła lamp. Jeśli tego wymaga zadanie, spacerują, nadzorując bieg maszyn. Po zakończeniu wachty zbierają się w pomieszczeniach rekreacyjnych.

Mesa załogi pomalowana jest na jasne kolory, na ścianach wiszą kolorowe plakaty; jest tam maszyna do prania ziaren kukurydzy. Näm patrol dobiegnie końca — mówi steward — zalogą opróżni sześćset baniaków kukurydzy. Jest też maszyna do lodu. Co 24 godziny pokazywany jest nowy film. Zwykle organizuje się turnieje brydżowe, często od-

Pieńko zaplanowane

bywają się wieczory klubowe, podczas których każdemu serwuje się pizzę. W salonie podoficerskim na ścianie wisi olejny obraz przedstawiający hiszpańską senoritę w czarnej mantyli, z nagimi piensiami. Część załogi wykorzystuje wolny czas na lekturę bądź studia korespondencyjne. A mniej więcej raz na tydzień odbywają się ćwiczenia...

...Wszędzie miękkie światło, cisza i świeże powietrze. Trudno sobie jednak wyobrazić spędzenie całego miesiąca pod wodą, bez słońca, gwiazd, podmuchów wiatru. Sprawa polega nie tylko na monotoni i dźwiękach się wach, z których każda wymaga maksymalnej koncentracji uwagi. Wynika ona głównie ze szczególnego rodzaju broni, jaką przenosi ten okręt, z ogromnej odpowiedzialności jego załogi.

Właśnie w celu złagodzenia ogromnych obciążeń psychicznych, jakim poddana jest załoga okrętu, stwarza się jej maksymalnie komfortowe warunki. Kiedy otwieramy szklone drzwi, wchodzimy do ogrodu. Pod nogami mamy zieleni, kwiaty, trawniki. Ciężutko pluska mała fontanna. Nad głowami, baraszkując w powietrzu i przelatując z gałkami na gałkach, ówierkają jemyki, szpak i sikorki. Mają nawet miejsce by się rozpedzić. W akwariach kołyszą pletwami, małe ryby. Dookoła białe, kamienne ogrodzenie. Okrętowy ornitolog opowiada, że ptaki czują się tu znakomicie, były już w wielu rejsach i nawet się rozmnażają.

Począwszy od drugiej połowy długotrwałego rejsu podwodnego marynarze często tu zaglądają. Posiedzą, pomilczą, posłuchają ptasiego ćwierkania, ucieczą wzrok zielenią traw — a potem przychodzi następna wachta...

Są to fragmenty reportaży, zamieszczonych w łamach „The New York Times Magazine” i „Pravdy”. Różni je właściwie opis sposobu spędzania wolnego czasu przez marynarzy. Maszyna do prania kukurydzy i obraz senority z nagimi piensiami — to z okrętu amerykańskiego; liryczny ogród z fontanną i ćwierkającymi ptaszkami — to z pokładu okrętu radzieckiego.

Od „Nautilusa” do „Nautilusa”

Historia okrętów podwodnych związana jest z nazwiskami cudownych szaleńców, fantastów, którzy swoimi pomysłami o wiele lat wyprzedzali epokę. Pierwszy był Robert Fulton, który w swojej śmiesznej maszynie z miedzi, poruszanej z pomocą ręcznie napędzanego śmigła, zanurzył się w Sekwanie, pod mostem Inwalidów w Paryżu. Działo się to 13 czerwca 1800 roku. Podwodny wehikuł Fultona, nazwany „Nautilus”, miał być cudowną bronią w służbie marynarki Dymkarskiego, w walce z blokadą angielską. Po dwóch nieudanych próbach użycia okrętu w starciach z brytyjskimi brygantami, odesłano wynalazcę do kontynuowania bardziej realistycznych projektów statków napędzanych przez maszynę parową.

Potem pojawił się Juliusz Verne ze swoją precyzyjną wizją innego „Nautilusa”. Na pokładzie tej maszyny książkowy kapitan Nemo płynął pod morzami całego globu bez wyrznięcia się na powierzchnię; jego okręt mógł niszczyć statki, które znalazły się w zasięgu torped. W tej galerii nie można zapomnieć o Polaku, inżynierze Stefanie Drzewieckim, który wykorzystując wiedzę i możliwości techniki przemysłowej dziewiętnastego i dwudziestego wieku skonstruował pierwszy nowoczesny okręt podwodny, konstrukcję, która była doskonała przez następne pokolenia inżynierów, ale której zasady właściwie nie zmieniły się w czasie pierwszej i drugiej wojny światowej.

Kolejnym wizjonerem w dziedzinie broni podwodnej był inżynier Laffrentz, który w roku 1914 zaproponował dowództwu Kriegsmarine by rakietą typu V-2 umieścić na pokładach okrętów podwodnych. Hitlerowski sztabowcy nie dostrzegł kapitalnych walorów tego pomysłu. Wykorzystał go dopiero twórca nowoczesnej doktryny wojen morskich — radziecki admirał Siergiej G. Gorszkow i admirał amerykański H. G. Rickover. Zwiastunem trzeciej epoki w dziedzinie broni podwodnej był amerykański „Nautilus”, okręt o napędzie atomowym, który uzyskał zdolność operacyjną w roku 1954. W pięć lat później w swój pierwszy patrol oceaniczny wyszedł radziecki okręt typu „Najab”. Brytyjczyce ze swoim „Valiantem” pojawił się na morzach w roku 1963, w cztery lata później dotarł do stoczni w Cherbourg opuszcili francuski „Le Redoutable”, 12 października 1982 roku świat dowiedziało się o chińskim atomowym okręcie podwodnym, z

którego właśnie tego dnia wystrzelono z zaturzenia pierwszy pocisk balistyczny.

Sztabowcy dostali wreszcie „broni absolutną”. Czujniki satelitów szpiegowskich, które mogą z kosmosu sfotografować pudelko po butach porzucone na ulicy w Moskwie czy Waszyngtonie, nie mówiąc o silosach wyrzutni rakietowych czy każdej startującej eskadrze bombowców — są ślepe pod wodą, podobnie jak urządzenia radarowe. Nad nowymi sposobami wykrywania okrętów na dużych głębokościach pracują wprawdzie naukowcy w radzieckich i amerykańskich mundurach wojskowych — na razie jednak podstawowym systemem detekcji na odległość jest dźwięk. Mimo postępu w wykrywaniu i rozpoznawaniu hałasów w głębinach oceanicznych — rezultaty ciągle jeszcze zależne są od przypadku. Amerykanie i Francuzi twierdzą, że podczas kilku tysięcy odbytych rejsów patrolowych ich strategiczne okręty podwodne nigdy jeszcze nie zostały wykryte. „Odnalezienie atomowy okręt podwodny w oceanie — powiedział jeden z oficerów marynarki francuskiej — to tak jakbyście musieli znaleźć piasek do rugy na terenie Francji. Taką właśnie jest skala porównawcza”.

Podmorska baza rakietowa

Współczesna flota podwodna składa się z dwóch podstawowych rodzajów okrętów atomowych: wielozadaniowych, przeznaczonych do polowania na statki lub okręty nieprzyjaciela oraz okrętów przenoszących rakiet balistyczne dalekiego zasięgu. Są to właśnie podmorskie bazy rakietowe, ukrywające się w dzień i w nocy na milionach kilometrów kwadratowych głębin, mające w czasie pokoju i wojny jedno, niezmiennie zadanie: oczekiwanie na rozkaz wysłania w przestrzeń kosmiczną pocisków, które spadną na ziemię.

Napęd atomowy zrewolucjonizował ten rodzaj broni. W czasie drugiej wojny światowej zwiększała się prędkość okrętów podwodnych, zanurzały się one na coraz większe głębokości, były wyposażane w coraz precyzyjniejszy sprzęt, lecz zasada pozostawała ta sama: silniki dieslowe wprawiały je w ruch na powierzchni morza i ładowały baterie akumulatorów. Baterie zaś dostarczały

energii elektrycznej w czasie rejsów podwodnych. Po kilku godzinach baterie zużywały się, zmuszając okręt do wynurzenia. W praktyce, mówili marynarze, nie było to okręty podwodne, lecz nurkujące. Dopiero napęd nuklearny umożliwił okrętowi podwodnemu żeglę w nieograniczonym czasie, z prędkością pociągu osobowego. Energia atomowa uruchamia urządzenia do odsalania wody morskiej oraz do uzyskiwania tlenu z wody. Zasięg podwodnej żeglugi ograniczają jedynie zapasy żywności oraz wytrzymałość psychiczna i fizyczna załogi.

Wszystkie atomowe okręty podwodne, radzieckie, amerykańskie czy francuskie wyglądają podobnie. Są to ogromne, czarne lub ciemnoniebieskie cylindry, zaakragłone na dziobie i rufie. Pomieszczenia mieszkalne na amerykańskim okręcie „Ohio”, który zapoczątkował nową klasę, załoga składa się z czterech tysięcy ludzi, w tym marynarzy i podoficerów oraz różne ośrodki — nawigacji, łączności, kontroli podwodnej, kontroli wyrzutni, kontroli pocisków i centrum dowodzenia — ulokowane są w przedniej części okrętu. Silownia z reaktorem atomowym znajduje się w wyrzutniach, w dwóch rzędach, wystająca poza skorupę kadłuba. Wieża mieszcząca anteny i peryskopy również znajduje się przed przedziałem rakiet.

Amerykańskie „Tridenty” i radzieckie „Tajfuny” (nazwa kodowa używana przez NATO) to największe obiekty, jakie kiedykolwiek znalazły się w głębinach morskich. Wyporność „Tridentów” (pierwszy okręt tej klasy, USS „Ohio” został włączony do służby 11 września 1981) sięga 18 700 ton. Rozmiarami przewyższa on najnowsze krążowniki rakietowo-nuklearne: jego długość wynosi ponad 170 metrów, wysokość ponad 13 metrów. Najnowszy okręt radzieckiej klasy „Tajfun”, który pojawił się na morzu w roku 1982, liczy 180 metrów (tyle co dwa boiska do piłki nożnej), 23 metry szerokości i ma wyporność 30 tysięcy ton.

408 miast na celowniku

W amerykańskiej doktrynie wojennej rakiet balistyczne wystrzeliane z okrętów podwodnych są uniwersalną bronią; można się nimi posłużyć w czasie ograniczonej wymiany ciosów oraz dla zainicjowania totalnego uderzenia rozbrajającego. W obydwu wypadkach jako pierwsze poszybowałyby w kierunku rejonów wyrzutni rakiet i innych obiektów wojskowych przeciwnika. Mogą też być użyte do zadania ciosu odwetowego na miasta i obiekty przemysłowe. Ocenia się, że jeszcze w dekadzie lat osiemdziesiątych się setki miast nie będzie w stanie dostarczyć dokładnych danych o położeniu okrętów podwodnych, informacji tak precyzyjnych, jak o lądowych wyrzutniach rakiet strategicznych. W konsekwencji, zdaniem doktrynerów z US Navy, głowice nuklearne z okrętów podwodnych mają większe szanse dotarcia do radzieckich baz rakietowych, zanim zostaną stamtąd wystrzelone pociski dla zadania uderzenia odwetowego.

Diabelską zaletą tej broni jest jednak przede wszystkim krótszy czas lotu, co wynika z mniejszej odległości, jaką będą miały do przebiecia z okrętów, operujących na wodach opływających terytorium Związku Radzieckiego. Rakiety strategiczne z wyrzutni statków, rozlokowanych na terytorium Stanów Zjednoczonych będą potrzebowały około 30 minut na lot międzykontynentalny i zostaną wykryte w pięć minut po starcie, co wystarcza na podjęcie decyzji odwetowych. Rakiety z okrętów podwodnych osiągną swoje cele w ciągu 10-15 minut, a zamaskowany kraj zostanie zaatakowany na pięć minut przed wybuchem głowic jądrowych.

Każdy nowoczesny amerykański okręt atomowy ma 16 do 24 rakiet, każda rakietka ma 10 do 14 głowic nuklearnych (nowa generacja rakiet „Trident II” będzie ich miała 17), każda głowica jest co najmniej pięć razy potężniejsza od bomby zrzuconej na Hiroszimę. Jeden okręt podwodny wyposażony w rakiety „Posejdon” lub „Trident II” ma więc na pokładzie 160 do 336 głowic bojowych; wyposażony w rakiety „Trident II” z siedemnaściami głowicami — będzie ich miał na pokładzie 408. Taką jest arytmetyka megaśmierci. Jeden podwodny okręt atomowy z załogą liczącą stu pięćdziesięciu czterech ludzi może więc zniszczyć każdy kraj na Ziemi.

(e. d. n.)



OKOLICE TEATRU

nego w wyniku pożaru, ale i broniącego się przed skutkami katastrofy. Nie rozważano, bo zarządca suboktatorstwo na i tak już przeciążonej scenie sprawy nie zalażała, a tylko mnożył kłopoty i komplikacje rozwiązania. Ale oto nowy gospodarz podzielonej sceny oświadcza publicznie: „gościł będziemy Teatr Narodowy, tak długo jak to będzie potrzebne” i ten godny uznania oby-watelskiej wiele wyjaśnia. Może więc niepotrzebnie troszczyliśmy się o doświadczeniach, skoro sami zainteresowani ufnie patrzą w przyszłość i nie skąpią obietnic?

Nasza chata z kraja, Kraków daleko, ale teatr jest w Polsce jeden, zespoły i sceny powiązane są ze sobą tysiącami zależności, nie jest więc obójne pod Wawelem, co dzieje się w śródmieściu i dolnym biegu Wisły. Ani na zachodzie ani na wschodzie. A tam Wrocławiu i w Lublinie. A tam i tu — zmiany. Zmiany dyrektorów, zawsze dla teatrów bardzo znaczące, istotną bowiem cezurą dla sceny nie są granice lat czy sezonów ale — dyrekcji. Zaś autor tych słów zmian nie lubi. Nie tylko dlatego, że nie wszystko co dawne wydaje mu się przez to pozabawione sensu, ale i dlatego, że jest sceptyczny i wie, że nie każda zmiana jest zmianą na lepsze.

Ale są przecież zmiany bezsporne, zmiany strukturalne, które odbywają się nie tyle w płaszczyźnie rotacji kadrowych, ile w celach i metodach polityki i ideologii. W dalekich latach narodów i bloków politycznych. Dopiero takie zmiany mają dla nas istotne znaczenie. Tworzą bowiem klimat i określają warunki życia na całe dziesięciolecie. A właśnie przedstawienie zwrócić zapoczątkowane w mijającym roku. Ruch się dopiero rozpoczął i najbardziej fruującą jest — dokąd nas zaprowadzi? Sceptyczny w szczególności, jestem optymistą w oczekiwaniach, a droga jest bowiem jedna, a od wyboru zależy przyszłość wielu milionów ludzi.

Zostawmy jednak na boku te kuszące dygresje a wróćmy na ziemię, na własne podwórko. A tu zmierzwił. Tym razem już nie utrata jednego budynku, którego remont rozłożony na lata, zaraz też nie tyle jasnym blaskiem (bo piomienia na zewnątrz prawie nie było) ale czarnymi słupami dymu dostrzeżemy na początku roku Teatr Narodowy. Było to wydarzenie szczególnie zwolenszcze i brzemienne w skutki. Zwolenszcze nie tylko dla pogorzalców — ale zwolenszcze również i dla innych zespołów. Obnażyło bowiem parę złudzeń i obaliło parę mitów, a że lubimy złudzenia, a mitów, a że przykry a dla wielu niewygodny. Zapoczątkował też proces przemian, które nie skończyły się jeszcze, nie rozważano bowiem podstawowego pytania o dalszy los zespołu przejmującego bezdom-

wedle wstępnych szacunków pochłonie około 6 mld złotych — oczywiście w cenach z 1985 r. — to jest prawie tyle, ile przez rok kosztują wszystkie teatry w Polsce razem wzięte! Ani zmianami na dyrekcyjnych stołach, bo te dopiero przyszłość oceni, ale spadkiem temperatury i ciśnienia na widowiskach. Wielki złośliwiec, ale i świetny publicysta, autor paru książek o teatrze i aktualny współpracownik kwartalnika „Kraków”, Andrzej Hausbrandt, tak o tym pisze na łamach „Widnokręgów”:

„Stojmy wszyscy przed nowym sezonem, zastanawiając się, jaki on będzie? Z wyrazem czy bez? Mijający nie zapisze się niczym

Bilans

specjalnym w naszej historii poza kolejnym, czwartym już, pożarem Teatru Narodowego. Nadchodzący jest wielką niewiadomą. Czy odbudowa naszej i tak mizernej publiczności znowu będzie kolejnym krokiem ku restytucji stanu dawniejszego (nie mówiąc już o latach pięćdziesiątych, ale choćby sześćdziesiątych), czy też zostanie po staremu? Zważając na niewielkie wysiłki w tym kierunku zarówno samych zainteresowanych tj. teatrów, jak i organizacji społeczno-kulturalnych, a wreszcie władz administracyjnych — perspektywy wydają się raczej smętne. Obawiam się, że gdybyśmy nawet w ogóle znieśli bilety w teatrach wpuścić tam za darmo każdego, też by się wiele nie poprawiło”. Ostre — ale czy tak dalekie od prawdy?

Hausbrandt dotyka problemu podstawowego a w dodatku nieznajomy obywateli. Odczyt publiczności z teatrów polskich na przestrzeni ostatnich pięciu lat — odpływ rzędu 2-2,5 mln. — spędza nam jednak sen z powiek. I wprawdzie Ministerstwo Kultury i Sztuki zapewnia właśnie, że trend ten minął i ma się wresz-

cie ku dobremu, ale to, co się stało i hierarchii, a nade wszystko świadomości służebnego charakteru sceny wobec potrzeb i aspiracji społeczeństwa. Zgoda na to, że tworzą służy teatrowi a teatrowi służy — a nie odwrotnie — co napisane wydaje się wszystkim banalnie oczywiste i nawet niegłęboko w swej oczywistości, ale tak naprawdę to ani oczywiste, ani praktykowane nie jest na co dzień. Znamy zespoły, które przeżywały długą agonie, ponieważ interes i emocje jednostek wzięły w nich górę nad rygorami i etosem całości — i znamy zespoły, które są może w przedmiocie rozkwitu, ponieważ coraz jaśniejsze rozumieją swoje artystyczne — ale i społeczne — cele. Świadomość i instynkt historii, pokora wobec jej konieczności, ale i zachwycenie wobec jej perspektyw są dzisiaj — w wieku licznych podziałów — szczególnie ważnymi atrybutami teatru i nie powinniśmy ich lekceważać.

Spotyka się jednak czasem opinie, że troska o popularność i wszechstronność repertuaru oznaczać może obniżenie lotów i rezygnację z ambicji. Zapowiedź czegoś, co nazywa się, powiedzmy, zgrzebnością teatru. Nie wydaje mi się. Nie sądzę. Powstałe tu wprawdzie otwarte pytanie czym jest teatr i jakie są jego podstawowe obowiązki — ale odłożymy je sobie na inną okazję.

Na pewno nie jest świętą, okazała architektura, lecz puścią na otarzech. Miejsca kultury, którego kapłani zajęci są głównie wynajdywaniem kolejnych bóstw. Jest raczej jak periodyk, po który sięga się nie tylko po to, by zaznaczyć się z faktami i pulsem dnia, ale i po to, by za jego pośrednictwem oboczyć z kimś, czyje myślenie, postawa i zdolność analizy wydają nam się bliższe i zasługujące na zaufaniu. Jest jak ktoś, kogo się lata zna, lata obserwuje, a on nie nudzi się nam, ani nie powęszdnieje.

Jak przyjać lub — zważywszy na intymny charakter tych związków — jak przyjać i okłamać.

OBSERWATOR

Niemal trzydzieści lat czekał Kraków na scenę satyry. W pierwszej połowie lat pięćdziesiątych rozważano autorski teatr satyryków tworzony przez Karola Szpalskiego, Bogdana Brzezińskiego, Witolda Zechtera, Stefana Ołwinowskiego, Leszka Herdegena i innych. Bodaj z przyczyny braku odpowiedniego lokalu. Wtedy każdy powód był dobry. Od tego czasu na rozmaitych magistrackich posiedzeniach, w kawiarnianych rozmowach i w prywatnych postulatach temat ten wracał. Ale tylko temat. Wszyscy rozumiejąc potrzebę powołania takiego teatru, ale nikt nie udało się zgłębić ciemnej rzeki układowych, przeciwności i obaw hamujących każdą próbę zmaterializowania pomysłu. Wiadomo: satyra nie należy do sztuki — sztuki i to nie tylko przez ludzi na świeczkach. Można powtórzyć za biskupem krakowskim, iż „prawdziwa cnota krytyk się nie każe” — ale rozumiejąc — wiecie — ktoś lubi, gdy krytyka ma błażęską czapkę?

A jednak 17 grudnia 1983 r. słowo stało się faktem, którego głównym autorem był Brunon Rajca, kontrowersyjny dziennikarz krakowski. Powlewał od samego początku świadkowałem narodzinom — w pierwej Ośrodka

Pierwszy etap „Maszkarona”

Teatr Sceny Satyry „Maszkarona”, ba, nawet robiąc kiedyś adaptację „Dekameronu” G. Bocaccia, nie sądzę, iż ten właśnie tekst będzie głównym pretekstem premierowego głosu „Maszkarona” — dlatego poczytuję sobie za zaszczyt, iż mogę po dwóch latach powiedzieć: a jednak nam się udało... To słowo „jednak” nie jest przypadkowe. Jeśli Warszawa jest miastem, w którym o życiu artystycznym decyduje głównie szmal, tak w Krakowie — tym czynnikiem są ambicje. Często urojone, kawiarniane, z rozmaitych układowych i zawisłych wyznaczeń. Satra trudno się dziwić, że pod Wawelem zasumowało jak w ulu, gdy felietonista, reporter, autor kilku książek, postać publiczna (a więc również lubiana jak i zniechęcana) — Brunon Rajca zabrał się za teatr. Tej zmiany profesji jeszcze dziś wielu nie może mu wybaczyć. Jakoby dziwnie zapomniano, że Kraków od trzydziestu lat myśli o teatrze satyry, że ostatni teatr w tym mieście zbudowano w 1955 r. Jeszcze dziś mówi się w rozmaitych kawiarnianych kolebniach: Rajca sobie załatwił ten teatr. Oburzenie przejawiało się różnie: od negacji samej postaci Rajcy po argumenty typu — „oni mu teatr budują a zabytki Krakowa się spijają”.

Po pierwsze — niczego nie zbudował, ponieważ Teatr Satyry „Maszkaron” odrobny substancji lokalowej miastu nie ukształcił. Jedna scena na 160 miejsc mieści się w Ratuszu (po drobnej adaptacji piwnic), druga — na 100 miejsc — w budynku przy ul. Bohaterów Stalingradu w przebudowanych pomieszczeniach, które opuściła „Gazeta Krakowska”, macierzysta dziennik Rajcy. Po wstąpieniu — dziej kłopotliwa niż przeora „Maszkaron” jest teatrem państwowym. Nie prywatnym. A swoją drogą, chciałbym poznać człowieka, którego byłoby stać na poświęcenie tyle czasu, nerwów i zdrowia, aby taką ideę — przez wiele lat, jak się okazało, idee fixe — urealnić. Na tej uwadze pragnę zamknąć zakulisowe to powstawania „Maszkarona”. Choćby dlatego, że upór, wyobraźnia i operatywność Rajcy niczego by nie załatwiły, gdyby nie wyobraźnia i mądrość władz polityczno-administracyjnych miasta. Można powiedzieć: ot, znalazł się wariat, któremu uwierzono. Czas pokazał, że słusznie. Mija właśnie dwa lata i Teatr Satyry „Maszkaron” ma za sobą ten pierwszy, piekielnie trudny etap: organizacyjny. Jutro widzowie zobaczą dwusnę przedstawienie „Dekameron” — i efekt porządku komedijny, gra jednego wzmocnienia komizm rol drugiego.

Niefarsoblowa, wesela zabawa. Ale, ale... Czy rzeczywiście nie ma w „Pechowcu” tej drugiej warstwy? Czy jakaś myśl głębsza nie kryje się przypadkiem w tym zestawieniu fachowca i amatora, w niepowodzeniu, które spotyka trzeźwego realiste i sukcesie, który osiąga pechowiec, marzyciel, „intuicjonista”? A jak to się ma do naszych własnych życiowych doświadczeń?

Wyciekam te wszystkie koneksi i artystyczne dokonania „Maszkarona” w zasadzie jedynie po to, aby nieco podrażnić ludzi teatrowi wrogich, którzy — cncą czy nie chcą — muszą się pogodzić z faktem, iż Kraków ma nową, interesującą teatr, ze swoją widownią, aktorami i przyjaciółmi. Ale właściwie czynię to dlatego, aby wydatnie zasługi i wysiłek twórców tego niewyjąłego przedsięwzięcia. Robotników, rzemieślników i fachowców, którzy pracowali z ogromnym poświęceniem przy adaptacji sal teatralnych. Administratorów, zaopatrzonych, nie dostrzeżonych na co dzień pracowników technicznych, dzięki którym „Maszkaron” żyje. Jutro ci właśnie ludzie spotykają się aby wspólnie ogarnąć i móc sobie powiedzieć, jaką wykonał robotę. Reszta, jak myślę, oceni historia. A my, na mrozy i odwilże nie bacząc, wypijmy kuszyczek na zdrowie tego śmiechu, który nie łagodzi obyczajów ale je zmienia i naprawia. I za pierwszy najtrudniejszy etap Teatru Satyry „Maszkaron” w ręce Brunona Rajcy persawduje...

Jak wynika choćby z tego repertuarowego zestawienia, „Ma-

HENRYK CYGANIK

Domykał powoli rok. Głupie przeliczenia, żeby dla jednej sylwestrowej nocy kawałków się poruchankami, rozliczeniami, saldami. Ot, skutki mitotwórczych inklinacji. Nie zmienia to faktu, że kiedy nadchodzi te ostatnie dni jednego pląsu Ziemia wokół Słońca, człowiek zapada się w siebie jak w studnię i gziebie: to mi się udało, tamto — nie, temu zapomniałem podziękować, a tamtemu dać w gębę, zaoszczędziłem tyle, ale przepięłem więcej, nie napisałem o tym skandalu z lenistwa, nie napisałem o tamtej aferze, bo nie mogłem... I tak aż do momentu północnego szampana. A potem — znów od nowa, z mocnym postanowieniem poprawy, z uszczuploną wolą i bardziej kolczastymi myślami. Po to tylko, aby znów za rok...

Ech, dusza wyje... Tak bym dokładnie powiedział: dusza wyje, gdyby nie uchronił się przed wpływami bizantyjskiej kultury i obyczajowości. Ale tym razem jeszcze mi się udało. Więc moja dusza wyć nie może, bo jeszcze nie ma wilczej natury stepu. Ona po prostu jest piekielnie zamiedzana. Kocmoluła nie dusza.

Mówię jej, persawduję, tłumaczę: zrób coś, bądź bardziej szlachetna, domagaj się pokarmu od Wielkiej Sztuki, Wielkiej Myśli i Wielkiego Irracjonalizmu. Będzie mi łatwiej żyć, kiedy nadadzesz mnie jak akumulatorem energii wszechświata i zaświatów. Proszę cię, duszo moja...

Groch o ścianie. Siedzi w kucki w najciemniejszym kątku mojego mózgu (albo diabli wiedzą gdzie), zapijająca, smutna, amemiczna, na łamanie w świadomości narzeka, nawet o ustrząs jakiś nie prosi. Jej dobrze w tym letargu. A ja bez niej czym jestem? Robotem. Złotym automatem. Niewiedzą, beznadzieją i uścisłością upersonifikowaną. Na okrągło micha mi się śni. Kładę się spać —

liczę pieniądze. Budzę się — liczę pieniądze. Trzęsę się ze strachu, czy do końca tygodnia wystarczy. Włóczę się jak kundel po kolejkach. Tam mnie kopnie bliźni, tu mi przyłoży urządnik, a jeszcze tam — warknie na mnie brytan, któremu w życiu się powiodło i służy u tak dobrego pana, iż warczenie należy do jego dobrze płatnych obowiązków. Na plakat Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami popatrzy: kolorowa uśmiechnięta morda tamnika. A we mnie niustannie kundel. I już chce mi się powiedzieć: bezduszny świat, ale kiedy rozglądną się za swoją mapą — nie nie mówię.

liczę pieniądze. Budzę się — liczę pieniądze. Trzęsę się ze strachu, czy do końca tygodnia wystarczy. Włóczę się jak kundel po kolejkach. Tam mnie kopnie bliźni, tu mi przyłoży urządnik, a jeszcze tam — warknie na mnie brytan, któremu w życiu się powiodło i służy u tak dobrego pana, iż warczenie należy do jego dobrze płatnych obowiązków. Na plakat Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami popatrzy: kolorowa uśmiechnięta morda tamnika. A we mnie niustannie kundel. I już chce mi się powiedzieć: bezduszny świat, ale kiedy rozglądną się za swoją mapą — nie nie mówię.

Remis

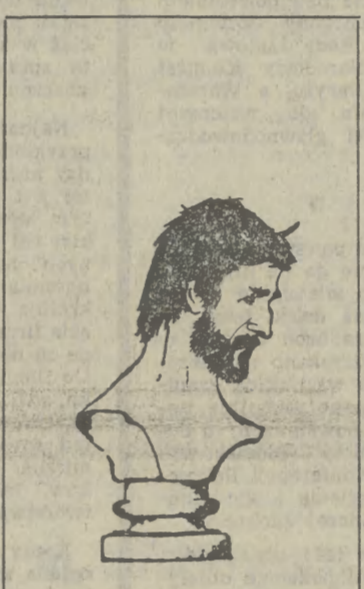
Pytam ją. Kiedyś: powiedz, wierzysz? A ona bezczelnie: nie ma nic pewnego; na obci-cankach jeszcze nikt nie zbudował dobrobytu na ziemi a cóż dopiero w niebie. To przecież wiem! Wtedy ona: jak czujesz się niepewny, to zmień zainteresowania i pogląd na świat. I proroków też? — pytam. To się rozumie samo przez się, odburkuje. A wtedy ty ożyjesz we mnie, rozkwitniesz, rozwinięz skrzydła! Czy tak?... — zawiesiłem głos, słysząc, jak chichocze. Głupi — mówi bardzo poważnie — kompletnie głupi facet, myśli, że ze zmianą poglądów na świat zmienia się pogląd na michę; jakby w tej waszej zacządziałej egzystencji było coś od michy ważniejszego. To znaczy, że Freud się pomylił? — zapytałem niepewnie. Nie — odpowiedziała rozbijając szerzej. — On tylko nie ogarnął całosci... Dobrze, że od czasu do czasu ze mną porozmawia. To znaczy, że jednak jeszcze tli

się w niej isierka życia. I nadziei. Czuję jej obecność i w ten sposób jeszcze niekiedy krzeszę z twardego betonu mózgu (co za drań ten mózg tak mi konsekwentnie betonuje?) odrobine energii. Trwam. I w tym trwaniu raz po raz migocą światełka sensu. Dlatego u schyłku roku pochylam się nad pamięcią, nad świadomością i wolą. Próbuję je zsiłfować, obrabiać i dopasowywać do wyobrażeń, których ślady mają kształt najwykleszczonych ludzkich archetypów. Non omnis moriar. Jeśli oczywiście utrzymam przy życiu duszę.

Kiedyś, może piętnaście lat temu, wydawało mi się, że i bez niej można lać radość i sens w konew losu do pełna. Wystarczy postuchać przyjaciół, dobroczyńców i tych, którzy chcą mnie ocalić. Brać pełnymi garściami myśli, sukcesy i deklaracje. I wzbudzić w sobie radość tworzenia, przetwarzania. Ale z czasem okazało się, iż przyjaciele mnie wykiwali, dobroczyńcy wzięli swoje i przepadli w historii, myśli zamieniły się w piasek, którym teraz miecie w oczy codzienność, zaś radomsa twórczość miała kształt jedynie gazetowej magmy.

Więc siedzę teraz nad makulaturą czasu i myślę sobie: nie jest tak źle, bo w sumie wciąż utrzymuję się w sytuacji remisowej. Tylko ta cholerna sylwestrowa noc, te ostatnie dni roku namolnie mi podsuwają i taką, bardzo możliwą, prognozę: a co będzie, jeśli to jest twój ostatni tego typu rachunek?... Wtedy odrucam od siebie natrętną myśl, iż nie remisuję ze swoim losem, ale trwam w sytuacji — patowej. Po prostu ja już nie mam ruchu...

HENRYK CYGANIK



Z Cienia WĄTPLIWOŚCI

Depardieu w filmie komediowym wydawał się zapewne dość rzykocny, ale sprawdził się znakomicie. Depardieu nie próbuje nawet „grać w komedię”, stworzył komediową rolę. Jest taki sam jak w większości swoich filmów; twardy, brutalny, mocno stąpający po ziemi, racjonalny i sceptyczny. Pierre Richard jak zawsze nieporadny, niezadany, choć wysokiego o sobie mniemania, wbrew faktom. W „Pechowcu” Richard stonował nieco swój wykrząkany głos, czyniąc jakby ustępstwo na rzecz realistycznej kreacji Depardieu — i efekt porządku komedijny, gra jednego wzmocnienia komizm rol drugiego.

Niefarsoblowa, wesela zabawa. Ale, ale... Czy rzeczywiście nie ma w „Pechowcu” tej drugiej warstwy? Czy jakaś myśl głębsza nie kryje się przypadkiem w tym zestawieniu fachowca i amatora, w niepowodzeniu, które spotyka trzeźwego realiste i sukcesie, który osiąga pechowiec, marzyciel, „intuicjonista”? A jak to się ma do naszych własnych życiowych doświadczeń?

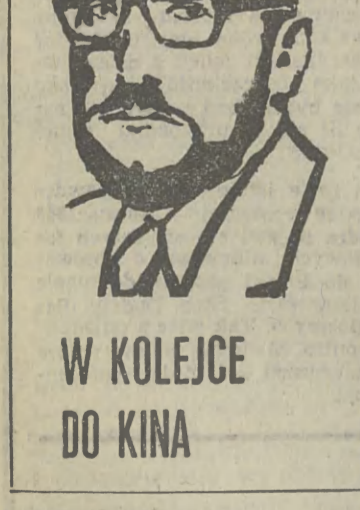
Fachowiec i amator

z niczym wraca nawet a prywatnym detektywów Campana. Kamień w wodę. Zatrudniony w firmie nieszczyśliwego tatusia psycholog proponuje oryginalne rozwiązanie. Córeczka szefa jest osobą niezwykle pechową, pech przeladuje ją na każdym kroku, wszystko, co komukolwiek mogłoby się złego wydarzyć — jej się właśnie przydarza. Ale przecież mamy pod ręką równego jej pechowca, to Francois Perrin z rachunkowości. Trzeba postać go jej śladem; jeśli ktoś ma szansę ją odnaleźć — to tylko on. Depardieu Campana (w tej roli Gerard Depardieu, po raz pierwszy występujący w filmie komedio-

two”, a Campana dodany mu został do pomocy. Lecz, o dziwo, pechowiec Perrin trafia na ślad, przypadkiem oczywiście, bez żadnej wiedzy zasług, choć dzięki swemu pechowci. Nie zdradzając szczegółów akcji powieścić można, że śledztwo kończy się, przypadkowo, sukcesem, a Campana, chciał-nie chciał musi jednak przyznać, że intelekt i fachowość to jeszcze nie wszystko. Ze liczy się także coś takiego, mało uchwytne, ale przecież realnego, jak przypadek, intuicja, szczęśliwy zbieg okoliczności, który zdarza się jednym, a nie zdarza drugim.

Pomysł zatrudnienia Gerarda

ZYGUNT MARCIŃCZAK



W KOLEJCE DO KINA

Egzystencjalne dramaty, nieścisłe miłości, brak porozumienia z innymi ludźmi, szukanie rzeczywistych wartości ludzkiego życia... Lecz przecież „nie samym chlebem człowiek żyje”, ma prawo do uśmiechu i śmiechu, do chwili beztrzęsiego za-

VADEMECUM Z NASZEJ PROWINCJI

Dziś: Jak porozumieć się z kelnerem?

Po dłuższych studiach karty dań dochodzimy do wniosku, że najbardziej atrakcyjna jest o niego gorzej. Przygotowany kelner pocziesza nas, że dla siebie on też w tej karcie nie widzi duma, a zresztą z czterech dań w karcie dwóch już nie ma, natomiast dwa jeszcze są, ale to są ich ostatnie chwile w kuchni, bo albo same przyjdą na stół, albo kucharz, któremu na szczęście już katar przeszedł, sam je wyrzuci.

Nowy towar już przywieziono, ale co z niego zrobić kucharz będzie wiedział najlepiej.

niej za dwa dni, ponieważ kalkulatorów towar ten nie mieści się w cenach regulowanych, natomiast na ceny umowne jest on za mało świeży. Komentarz kelnera jako rzeczniczka restauracji przemawia nam do rozsądku, ale nie uci. Pytamy go więc co mamy zrobić aby się najęść.

Najlepiej otworzyć własną domową lodówkę — rzdzi kelner — ma pan na pewno babę z mięsem a jak pan babę z mięsem nie ma, to słuź. Z czym ma przyjąć babę: z cielęciną? z wolowiną? a może baraniną? Wódki na pewno też pan w domu trochę znajdzie i proszę, bez marzyć zje pan i wypije.

To rzeczywiście doskonała myśl — ale tak samemu jeść i pić? A gdyby tak pan, zamiast tu, nie mając co podać klientowi, zechciał za mną zjeść i napić się? Razem z kucharzem! On to przyrządzi, pan poda a potem razem to wszystko zjemy i wypijemy.

Zgadza się pan? — Jednym słowem marza na wynos — tego jeszcze nie było. Wykluczona.

— Dlaczego? — Bo widzi pan — mówi kelner — jak był karp po żydowsku, sztukaliśmy w sosie chrzanowym czy koperkowym to tam był kelner? Zwykłym gościem między kuchnią a konsumentem. A teraz kiedy nie takiego nie ma, co robi kelner? Sam pan widzi po sobie: konwersuje z gościem, tłumaczy, wyjaśnia, pociesza, wzrusza, rozważa. Kto jest dziś gwiazdą lokalu? Żadna mięsna czy rybna padlina tylko żywy kelner.

I za to właśnie liczona jest dziś tak wysoka marza.

Redaguje JERZY WITTLIN

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 3)

Pleszewie, Gnieźnie i wspomnianym już Ostrowie.

W tej sytuacji postanowiono ujawnić działalność tajemnego dotąd Centralnego Komitetu Obywatelskiego, który przekształcił się w działającą już jawnie Naczelna Radę Ludową. Na jej czele stanęli ks. Stanisław Adamski, Wojciech Korfański i Adam Poszwiński. W opublikowanym w prasie komunikacie o ukonstytuowaniu się Komisariatu NRL pisanano: „Wybita i dla nas, Polaków, godzina wyzwolenia (...) Twórzmy państwo swoje!”.

Od 3 do 5 grudnia 1918 r. obradował w Poznaniu Sejm Dzielnicowy. Wśród 1399 delegatów Wielkopolską reprezentowało 526. W dniach tych Poznań z pruskiej twierdzy przeobraził się w miasto polskie. Domy udekorowano sztandarami i emblematami narodowymi. Dzień 3 grudnia uznano za święto narodowe. Delegaci na Sejm w zwartych grupach przechodzili przez miasto śpiewając „Boże coś Polskę”, „Rote”, „Jeszcze Polska nie zginęła”. Przybyłego

dynie zadania pokojowe. Zbliżała się ostateczna rozgrywka. Trwały już negocjacje w sprawie obsadzenia funkcji głównodowodzącego powstaniem. Ponieważ przygotowania te były niezgodne z zobowiązaniami podjętymi przez Dmowskiego w Paryżu i potwierdzonymi przez Pilsudskiego z Warszawy, czyniono to w tajemnicy. Nawiasem mówiąc poszukiwaniu głównodowodzącego nie przyniosły skutków i dopiero w 12 dni po rozpoczęciu walk nominację taką otrzymał generał Józef Dowbor Muśnicki. Niewykluczone jednak, że nominacja ta była celowo wstrzymana z „dyplomatycznych” względów. Opierając się na obecnym stanie badań można przyjąć, że w przedmiocie wybuchu powstania wielkopolskiego żywe były trzy koncepcje przyłączenia ziem zaboru pruskiego do odradzającej się Rzeczypospolitej.

PIERWSZA była myśl o odzyskaniu wolności w oparciu o Warszawę. Nie należała jednak do popularnych. Większość historyków przyjmuje, że Pilsudski był niechętny gwałtownym działaniom niepodległościowym w zaborze pruskim, licząc na polityczne rozstrzygnięcie Kon-

ferencji Wersalskiej. Jednak korespondencja grudniowa między Warszawą a Paryżem pozwala wyciągnąć wniosek, iż na pomoc mocarstw zachodnich nie bardzo można liczyć. Poza tym to, iż Józef Pilsudski nie udzielił powstaniu pomocy militarnej niekoniecznie musi świadczyć o tym, iż udzielił jej nie chciał. Po prostu - udzielił jej nie mógł. Odrodzone państwo było jeszcze zawieszona w próżni, nie miało granic, nie było uznawane przez żaden kraj (co ciekawie, jedynym państwem, które nawiązało z nami stosunki dyplomatyczne natychmiast po 11 listopada były Niemcy (!). Nie wygasły jeszcze walki we Lwowie, niejasna była sytuacja w Wilnie. A w końcu, praktycznie nie mieliśmy armii. Nie należy też wyciągać zbyt daleko idących wniosków z proniemieckich w latach 1914-1916 koncepcji Pilsudskiego. W roku 1918 pozostały po niej tylko migające wspomnienia i tak jak Niemcy nie mogli liczyć na sentyment Pilsudskiego tak Polacy mogli być zupełnie spokojni o pozytywny stosunek Naczelnika do odzyskania maksymalnej części zaboru pruskiego. Pilsudski zresztą nie raz potrafił diametralnie zmieniać swe koncepcje polityczne. O jego postawie wobec przygotowań powstańców w Wielkopolsce i na Śląsku decydowała wewnętrzna sytuacja w kraju. Jeszcze w rok później krążyła po stolicy zagadka - pytanie: które państwo jest największe na świecie? Należało odpowiedzieć Polska, ponieważ nie ma granic. Opinie o negatywnym do powstania stosunku Pilsudskiego były rozpowszechniane przede wszystkim przez historyków endeckich. Częściowo zostały zaadaptowane przez nasze obecne piśmiennictwo historyczne.

DRUGA koncepcja, którą nazwać można „pokojową” reprezentowana była przez Komisariat Naczelnej Rady Ludowej. Zakładała odzyskanie niepodległości na drodze dyplomatycznej. Przynajmniej takie stanowisko NRL prezentowała oficjalnie. Trudno jednak powiedzieć czy nie mamy do czynienia z kolejną historyczną niejasnością. Mianowicie Komisariat NRL - jak się w końcu okazało - udzielił powstaniu całkowitego poparcia, a jeden z jego przywódców Wojciech Korfański angażował się jeszcze trzykrotnie w powstańcze „awantury” na Śląsku. Z całą pewnością można jedynie twierdzić, iż koncepcja antypowstańcza była lansowana przez komisariat w oficjalnych wystąpieniach i komunikatach. Nawet decyzja o rozwiązaniu „Republiki Ostrowskiej” może równie dobrze świadczyć o tym, że komisariat czekał na właściwy moment - korzystny z militarnego punktu widzenia. Jak wiemy, Poznańcy po raz drugi w prawie 150-letniej historii zaborów wybrali na zbrojne wystąpienie właściwy moment. Dlatego mimo wszystko należałoby się zastanowić, czy można Komisariatowi NRL przypisać jedynie pokojową wizję rozwiązania problemu przynależności Poznańskiego.

TRZECIA koncepcja to orientacja powstańcza sterowana przez Mieczysława Palucha. Zakładała, że po pierwsze - należy samemu sięgać po to co własne, a po drugie - innych zainteresowanych, nawet jeżeli są sojusznikami, należy postawić przed faktami dokonanymi. Nieprzynajmniej wyznaczone tych idei racji jest chyba niczym innym jak deprecjonowaniem

własnego narodu. Historia pokazała jasno, że własna koncepcja powstaniowa była jedyną słuszną. Czytając publikacje niektórych historyków odnosi się wrażenie, że wstydzą się militarnych osiągnięć powstania wielkopolskiego. Nie ma praktycznie w języku polskim żadnej literatury z publikacji, w której by stwierdzono, że powstanie nie wybuchło wcale na skutek prowokacji niemieckiej. Mało też kto wspomina o tym, że w rzeczywistości nie tylko swoją obecnością w Poznaniu ale również zachowaniem i słowami Ignacy Paderewski zachęcał do powstania własnie. Jest to nawiasem mówiąc jeden z niewielkich jego „grzechów”, gdyż nie pamiętamy na ogół, że ten sam polityk gorąco namawiał Pilsudskiego półoś roku później do marszu na Moskwę (dostojnie!).

O starannym przygotowaniu powstania świadczy najlepiej jego sukcesy. W ciągu jednej doby 27/28 grudnia opanowano potężną twierdzę jaką był Poznań ze swoją Citadela. W ciągu kilku dni zajęto niemal cały obszar do jakiegoś Pola-cie cała gospodarka została sparaliżowana. Czyli kłopoty są nie tylko u nas. Dopiero po około 3 godzinach policjanci zjawili się i rozpoczęli swoją pracę. Zgodnie ze wszystkimi ograniczeniami antyalkoholowymi w Danii nałożone są bardzo wysokie podatki na wódkę i wino, stąd cudzoziemcy bardzo często przywożą napoje wysokokwowe kupowane w strefach bezcłowych. Choćby przynależało, że w samym kraju nie stosuje się sztywnych przepisów mających znamiona prohibicji. Dlatego też wwożąc do kraju alkohol i wyroby tytoniowe podlegają one ostepowaniu, by nie prowadzono nimi spekulacji. Nasi rodacy oczywiście wykorzystują różnicę cen między „Pewexem”, „Baltóną” a zwykłym duńskim sklepem, który własnie lekko licząc 6-7 dolarów na półlitrowce. Ale wydaje się, że nie należy oceniać życia społecznego i gospodarczego Danii wyłącznie przez pryzmat picia alkoholu, chociaż w krajach nordyckich ta sprawa ma szczególne znaczenie.

Najbardziej widocznym przykładem wymiany między naszymi dwoma krajami jest polski węgiel, którym opala się wiele elektrowni w Kopenhage i innych miastach portowych, natomiast na naszym rynku króluje wyroby wędlinarskie firmy „DAK” oferowane za dewizy w „Pewexie”. Do Danii sprzedajemy jabłka, soki, warzywa, mrożonki, sprotawki, zaś stamtąd surowce, wyroby chemiczne, wyposażenie statków, maszyny dla przetwórstwa owoców rolnych.

Kiedy z odcien autobusu ogląda się centrum Kopenhagi czy nawet niektóre dzielnice oddalone od największego ruchu, gdzie turysta nie zapuszcza się, można odnieść wrażenie, że jest to sielankowy, spokojny kraj. Tak jednak nie jest bowiem bardzo silnie nakładają się na siebie sprzeczności interesów między lobby kopenhaskim a biznesmenami z innych miast, oddalonych od centrum politycznego. Dania jako jedyny kraj nordycki należy do EWG. Kiedy w 1973 roku przeprowadzono ogólnonarodowe referendum na temat przystąpienia do Europejskiej Wspólnoty Narodów wydawało się, że zniszczenie barier celnych przyczyni się do ożywienia duńskiego rolnictwa i poszerzenia rynków zbytu. Pozornie przez kilka lat sytuacja taka miała miejsce, jednak bardzo szybko Dania stała się terenem penetracji gospodarczej ze strony najbliższego sąsiada czyli RFN, a następnie Francji. Kiedy się wejdzie do sklepów można odnieść wrażenie, że tradycyjne duńskie wyroby są gdzieś pochochowane na odległych półkach. O wszystkim decydują ceny, rolnictwo dające ogromne wprawy dewizowe kuleje coraz bardziej. Przemysł tekstylny podupada. Podczas postoju m/f „Rogalin” nie było w Kopenhage królowej Małgorzaty, bo akurat ze swoim mężem - Francuzem z pochodzenia, wybrała się na zakupy do... Londynu - tam jest taniej. Ci Duńczycy, którzy mają więcej czasu wsiadają w Kopenhage na prom i po 30 minutach wysiadają w Malmö, by własnie tu uzupełnić swoje spiżarnie. W Szwecji są niższe ceny poza tym na promie, w ciągu kilku minut, można się zaopatrzyć w strefie bezcłowej w towary obłożone we wszystkich krajach skandynawskich wysokimi podatkami. Także w wityrach biur podróży kuszą niskimi cenami weekendowe wyjazdy autobusem a następnie promem z Gender do Travemunde na zakupy. Za jedynę 100 koron czyli nieco ponad 10 dolarów amerykańskich w RFN szaleje się po supermarketach. Na dowód osobisty, tak jak i my kiedy podróżowaliśmy do zaprzyjaźnionego kraju socjalistycznego, leździe się po ser, wino, owoc cytrusowy, długopis, spodnie, buty i... Lista jest bardzo długa i wskazuje, że

Korespondencja z Danii

W królestwie szynki i pornografii

Prom dobił do nabrzeża w centrum Kopenhagi około 7.30 rano. Wszyscy byli przygotowani, że natychmiast na pokład m/f „Rogalin” wejdą przedstawiciele służby granicznej i celniczy. Tak się jednak nie stało, bo akurat przez trzy dni notowano niespotykane od lat opady śniegu i właściwie cała gospodarka została sparaliżowana. Czyli kłopoty są nie tylko u nas. Dopiero po około 3 godzinach policjanci zjawili się i rozpoczęli swoją pracę. Zgodnie ze wszystkimi ograniczeniami antyalkoholowymi w Danii nałożone są bardzo wysokie podatki na wódkę i wino, stąd cudzoziemcy bardzo często przywożą napoje wysokokwowe kupowane w strefach bezcłowych. Choćby przynależało, że w samym kraju nie stosuje się sztywnych przepisów mających znamiona prohibicji. Dlatego też wwożąc do kraju alkohol i wyroby tytoniowe podlegają one ostepowaniu, by nie prowadzono nimi spekulacji. Nasi rodacy oczywiście wykorzystują różnicę cen między „Pewexem”, „Baltóną” a zwykłym duńskim sklepem, który własnie lekko licząc 6-7 dolarów na półlitrowce. Ale wydaje się, że nie należy oceniać życia społecznego i gospodarczego Danii wyłącznie przez pryzmat picia alkoholu, chociaż w krajach nordyckich ta sprawa ma szczególne znaczenie.

Najbardziej widocznym przykładem wymiany między naszymi dwoma krajami jest polski węgiel, którym opala się wiele elektrowni w Kopenhage i innych miastach portowych, natomiast na naszym rynku króluje wyroby wędlinarskie firmy „DAK” oferowane za dewizy w „Pewexie”. Do Danii sprzedajemy jabłka, soki, warzywa, mrożonki, sprotawki, zaś stamtąd surowce, wyroby chemiczne, wyposażenie statków, maszyny dla przetwórstwa owoców rolnych.

Kiedy z odcien autobusu ogląda się centrum Kopenhagi czy nawet niektóre dzielnice oddalone od największego ruchu, gdzie turysta nie zapuszcza się, można odnieść wrażenie, że jest to sielankowy, spokojny kraj. Tak jednak nie jest bowiem bardzo silnie nakładają się na siebie sprzeczności interesów między lobby kopenhaskim a biznesmenami z innych miast, oddalonych od centrum politycznego. Dania jako jedyny kraj nordycki należy do EWG. Kiedy w 1973 roku przeprowadzono ogólnonarodowe referendum na temat przystąpienia do Europejskiej Wspólnoty Narodów wydawało się, że zniszczenie barier celnych przyczyni się do ożywienia duńskiego rolnictwa i poszerzenia rynków zbytu. Pozornie przez kilka lat sytuacja taka miała miejsce, jednak bardzo szybko Dania stała się terenem penetracji gospodarczej ze strony najbliższego sąsiada czyli RFN, a następnie Francji. Kiedy się wejdzie do sklepów można odnieść wrażenie, że tradycyjne duńskie wyroby są gdzieś pochochowane na odległych półkach. O wszystkim decydują ceny, rolnictwo dające ogromne wprawy dewizowe kuleje coraz bardziej. Przemysł tekstylny podupada. Podczas postoju m/f „Rogalin” nie było w Kopenhage królowej Małgorzaty, bo akurat ze swoim mężem - Francuzem z pochodzenia, wybrała się na zakupy do... Londynu - tam jest taniej. Ci Duńczycy, którzy mają więcej czasu wsiadają w Kopenhage na prom i po 30 minutach wysiadają w Malmö, by własnie tu uzupełnić swoje spiżarnie. W Szwecji są niższe ceny poza tym na promie, w ciągu kilku minut, można się zaopatrzyć w strefie bezcłowej w towary obłożone we wszystkich krajach skandynawskich wysokimi podatkami. Także w wityrach biur podróży kuszą niskimi cenami weekendowe wyjazdy autobusem a następnie promem z Gender do Travemunde na zakupy. Za jedynę 100 koron czyli nieco ponad 10 dolarów amerykańskich w RFN szaleje się po supermarketach. Na dowód osobisty, tak jak i my kiedy podróżowaliśmy do zaprzyjaźnionego kraju socjalistycznego, leździe się po ser, wino, owoc cytrusowy, długopis, spodnie, buty i... Lista jest bardzo długa i wskazuje, że

nikt nie lubi przepłacać za towary, które gdzieś indziej może normalnie kupić taniej.

Pod względem politycznym Dania jest bardzo podzielona i już od lat niemożliwe jest sformowanie rządu, który miałby stabilną przewagę parlamentarną. Jednoizbowy parlament Folketing nie tak dawno stał się widownią długich sporów podczas debaty nad rozszerzeniem na terytorium kraju pocisków z broni atomowej. Choćby Dania należała do NATO, to jednak nie zawsze do końca identyfikuje się z politycznymi i wojskowymi działaniami Paktu Północnoatlantyckiego. W Danii nie ma obowiązkowej służby wojskowej ale wbrew pozorom chętnych do wojska nie brakuje. Młodzi chłopcy zgłaszają się do armii, bo... nie mogą znaleźć innego zajęcia. Wysokie gazy, jakie otrzymują podczas służby, przewyższają zaśilki dla bezrobotnych. Pomimo zmiany rządów i koncepcji rozwoju gospodarczego ciągle pojawia się sprawa narastającego bezrobocia. Młodzież, zwłaszcza studentka, jest tym sfrustrowana, czego dala dowód podczas jesiennych marszów pacyfistycznych. Dodatkowe miejsca pracy zamiast zwiększania wydatków na zbrojenia - to było dominujące hasło.

Srednia stopa życiowa w Danii jest wysoka, stąd wielu cudzoziemców, zwłaszcza z krajów Trzeciego Świata decydowało się na szukanie tutaj azylu politycznego i ekonomicznego. Piszę w czasie przesyłki, bo w tej chwili skończyły się już zapomogi rządowe, wyszukiwanie miejsc pracy i przetrzymywanie w obozach. Na jednym z kanałów w centrum miasta zaskończył jest prom, który zamieniono na hotel dla uchodźców. Większość z nich musi bardzo szybko przedstawić gdzie zamieszkać, bo prawo o siedzenia przynajmniej się tylko niektórym. W tym układzie Polacy wcale nie należą do grupy uprzywilejowanych.

Mimo różnych napięć po 1981 roku rząd duński utrzymywał i utrzymuje z nami normalne stosunki gospodarcze. Duńskie embargo wymuszone przez EWG nie było bardzo szkodliwe, a dziś handel rozwija się już zupełnie dobrze. Najlepszym dowodem intensyfikacji wymiany była konieczność uruchomienia dodatkowego połączenia promowego obsługiwane przez PZB. Nowy, zakupiony w Szwecji statek m/f „Baerut” wszedł własnie na linię ze Swinoujścia do Kopenhagi i przewozi ciężkie samochody ciężarowe. W stolicy Danii działa również przedstawicielstwo „Orbisu” i PLL „Lot” prowadzące akwizycje przyjazdową turystów. Gdybyśmy poszli za przykładem Węgrów i np. zezwaili na tygodniowy, krótki pobyt w wybranym mieście grup duńskich bez konieczności zatławiania wizy wjazdowej i dodatkowych opłat, zarobiliśmy wiele tysięcy koron, które są przecież walutą wymienną. W kontaktach turystycznych powinien się liczyć przede wszystkim biznes i to traktowany szeroko od biletu promowego, zakupu towarów na statku, wydatkach na hotel, towary w „Baltónie” i „Pewexie”. Mając szlony klimat do Danii nie przebiegamy Wysp Kanaryjskich ale konieczność zarabiania jak największej ilości dewiz winna warunkować działania akwizycyjne.

Dania - kraj, który wielu ludziom kojarzy się jako kolebka przemysłu pornograficznego. Kiedyś, prawie 15 lat temu własnie tu dyktowano modę i tendencje obowiązujące w światowym porno-biznesie. Dziś, owszem, istnieje jeszcze kilka wyświetlających filmy tylko dla dorosłych ale produkuje się je w Stanach Zjednoczonych lub RFN. Sklepiki otwarte do wczesnych godzin rannych już nie przyciągają amatorów mocnych wrażeń. Wszystko jakby spowszedniało poza tym około godziny 23 jest tak samo pusto na ulicach Kopenhagi jak i w Krakowie...

FAN CLUB

ZYGMUNT KISZAKIEWICZ z tygodnika „Panorama” prezentuje w „GK”



Kto śpiewa? Sandra kontra Madonna

Najpierw twierdzono, że jest to „piosenkarka o najbardziej gorszym przydomku na świecie!...” Okazało się, iż Madonna to je; prawdziwe imię. Później krytycy, zwłaszcza w Europie zgodni byli co do tego, że „Madonna to produkt marketingu”, „przeciętna pamienecka, jakich w Ameryce tysiące, wyławiana przez mołocha reklamy do rangi bogini” (Epoca), „nieomal bezgłośnie, przeciętne umiejętności taneczne i trochę tylko ponadprzeciętny dar do eksploatowania swego sex-appealu” (Le Point)... I nagle talent Madonny eksploduje nie tylko w pół tuzinie efektywnych, żywiłowych teledysków, ale również w znakomicie zagranej roli w filmie fabularnym „Desperately Seeking Susan”.

Rzekoma gwiazda jednego przeboju, jak nazywano ją po pierwszym bestsellerowym krążku „Like a virgin”, wstrzeliwuje się w Top 10 na najbardziej prestiżowych listach z częstotliwością karabinu maszynowego: po „Dziwicy” i „Aniele” - „Materialistka”, po „Into the groove” - „Dress you up” i „Gambler”... Longplay „Like a virgin” powleczony zostaje wielokrotnie złotem, a następnie platyną w Stanach Zjednoczonych i poza ich granicami. „Material girl” pretenduje do tytułu „video roku”, a sama Madonna wydaje się mrurowaną faworytką w kategorii „gwiazdy roku”.

Tak więc wbrew wszelkim grymasom koneserów rząd jeszcze showbusinessowi wygrał swoją ulubioną sztukę „Star is born”. I choć nadal można usłyszeć narzekania, że Madonna to zaledwie „połowa elegancji Rity Hayworth” i „dziesięć procent seksu Marilyn Monroe” (ach, ta skłonność krytyków-humanistów do mierzenia wszystkiego za pomocą liczydła bądź komputera!), piosenkarka nie schodzi z lamów światowej prasy. Sensację budzi jej ślub i sensację wywołuje premiera filmu „Rozpaczliwie poszukując Susan”, szkolem, który „zniszczyby każdą inną gwiazdę” okazuje się publikacja jej zdjęć z okresu, gdy pozowała nago dla magazynu tylko dla panów... a „zdjęciem roku” w ocenie fotoreporterów magazynu „Rolling Stone” jest amatorska fotka, ukazująca dziewczynę bez makijażu, w skromnym płaszczku z włosami upiętymi w kok, z butelką mleka i pieczywem („porwój Madonny z zakupów w supermarketach... w supermarketach tego nikt nie oczekuje” - już mniejszym zaskoczeniem były jej zdjęcia w „Playboyu”).

Na przykładzie Madonny w sposób niemal kliniczny zaobserwować można mechanizm kreowania gwiazdy przez przemysł rozrywkowy w połowie lat osiemdziesiątych. Dziewczyna z talentem, ale żadna supergwiazda; młoda kobieta z przesiadłości, ale z uporem dążąca do kariery i uczciwie pracująca dzień na swój kawałek chleba i w końcu w banku, spore, ale nie unywuające się do ostentacyjnych fortun nabywów showbusinessu; sex-appeal, owszem, ale nie na miarę niedostępnych bogini ekranu...

Wizerunek Madonny, stworzony na użytek milionów kobiet i mężczyzn, jest modelem „zwykłej dziewczyny, której udało się coś niezwykłego” i z którą w gruncie rzeczy każdy może się utożsamiać. „Image nadziei” oznacza dziewczynę, której powiodło się to, o czym marzą inne dziewczyny. Image ten sugeruje również przedstawicielom płci brzydkiej, że oto pojawiła się gwiazda, która w istocie nie jest gwiazdą. Nawet zamążpójście Madonny ze zupełnie przeciętnego faceta (zarówno jeśli chodzi o wiek i urodę, jak też o pozycję społeczną czy majątek), zdaje się podbudowywać ową legendę dziewczyny w istocie do zdobycia przez każdego... Każdego, który jak w totalizatorze, będzie miał po prostu odrobnię szczęścia!

Klubowa Lista Przebojów

KRAJ:

1. I ZNOWU KTOS... - Variete
2. NAIWNE PYTANIA - Dżem
3. PIOSENKA MŁODYCH WIOSŁARZY - Kult
KLATKA - Republika
4. ZA CIOSEM CIOS - Kombi
5. IDE JUŻ - Krzysztof Krawczyk
6. SZAL BY NIGHT - Andrzej Dąbrowski
7. FRYZJER NA PLAŻY - Daab
8. DIAMENT I SÓL - Bajm
9. KUKULY - Joanna
10. BIALA DAMA - Super-Box

ZAGRANICA:

1. TAKE ME ON - A-Ha
2. VIENNA CALLING - Falco
3. LOVE IS REASON - A-Ha
CHA-CHA-CHA - Finzy Contini
(ex aequo)
4. POWER OF LOVE - Jennifer Rush
5. NIKITA - Elton John
6. CHERISH - Cool and the Gang
7. SEI TI AMO - Jesse Cole
8. GIRL OF LUCIFER - Monte Krivosto
9. IN THE HEAT OF NIGHT - Sandra
10. I'M YOUR MAN - Wham

KLP jest tygodniową głosów nadsyłanych przez fanów z całego kraju. Kartki, przysyłajcie: „Panorama”, 40-098 Katowice, ul. Młyńska 1.

Jedyne zwięskie

własnie z Warszawy Korfańskiego rozentuzjazmowany tłum wniósł na rękach do sal obrad. Dla przeciwwagi, w tydzień później również w Poznaniu zorganizowano zjazd delegatów niemieckich rad ludowych, który uchwalił rezolucję potępiającą akcję polską, domagającą się „obrony niemieckiej pracy kulturalnej na wschodzie”.

Przez cały ten czas grupa oficerów pod dowództwem Mieczysława Palucha przygotowywała wybuch powstania, planując je na połowę stycznia 1919 roku. Utrzymywali oni stały kontakt z Komisariatem NRL i Sztabem Generalnym Wojska Polskiego w Warszawie. Ich głównym zwolennikiem w komisariacie był Wojciech Korfański. Własnie on za pośrednictwem Komitetu Narodowego Polskiego w Paryżu forsował koncepcję powstania zbrojnego przy współdziałaniu stacjonujących we Francji armii pod dowództwem Józefa Hallera.

Przez cały ten czas zacięni się kontakty między Poznaniem a Warszawą. Pilsudski utrzymywał stały kontakt z POW ZP i grupą Palucha. Od pierwszej połowy grudnia w zaborze pruskim przebywał jeden z najbliższych współpracowników Naczelnika, Walery Sławek. Wielkopolska miała nadzieję na pomoc ze strony wyzwolonej już części kraju. Lecz jak wynika z poufnych dokumentów Pilsudski liczył raczej na pomoc zaborowego ekonomicznie Poznania. Pamiętamy jednak, że działalność Pilsudskiego w Warszawie była też w tym okresie „improwizacja”. Za dwa tygodnie czekały go kłopoty w samej stolicy, gdzie sympatyki endeckiej zgromadziły na próbę zamachu stanu. Niemniej jednak z wydarzeń jakie miały miejsce na linii Poznań - Warszawa w pierwszych dniach stycznia 1919 roku wynika, że Pilsudski o przygotowaniach powstańców był dokładnie poinformowany i liczone na przynajmniej polityczne poparcie stolicy odradzającego się państwa.

Jednocześnie Niemcy przewidując już dalszy bieg wypadków zaczęli wzmacniać załogi wojskowe w Wielkopolsce i na Śląsku. Doszło na tym tle do ostrego kryzysu w stosunkach między Poznaniem a Berlinem. Komisariat NRL zagroził nawet rządowi pruskiemu wstrzymaniem dostaw żywności z Wielkopolski.

W tej sprawie na pomoc Warszawy nie można było liczyć, ponieważ trwały akurat rokowania polsko-niemieckie na temat wycofania wojsk niemieckich ze wschodnich polaci naszego kraju. Dopiero po ich zakończeniu 15 grudnia 1918 roku postowi niemieckiemu w Warszawie Kesslerowicz wręczono notę zrywającą z dniem następnym wzajemne stosunki między Polską a Niemcami.

W okresie militarystyki „zagroźonych” wschodnich rejonów państwa niemieckiego działalność NRL przypominała klasyczną żonglerkę. Po przez Komitet Narodowy Polski zwrócono się na przykład do państw zachodnich z prośbą o zwolnienie Polaków z armii pruskiej by mogli powrócić do domów. Pismo takie wystosowano do Paryża 14 grudnia. Można się domyślać, że postulat ten wiązał się z przygotowaniem oficerów grupy Palucha. Potrzebni byli doświadczeni dowódcy frontowi. Pismo świadczyło, moim zdaniem, o konkretyzacji planów powstańczych. Nie należy się ludzi, iż polscy żołnierze z armii pruskiej mieli w Wielkopolsce wykonywać je-

ferencji Wersalskiej. Jednak korespondencja grudniowa między Warszawą a Paryżem pozwala wyciągnąć wniosek, iż na pomoc mocarstw zachodnich nie bardzo można liczyć. Poza tym to, iż Józef Pilsudski nie udzielił powstaniu pomocy militarnej niekoniecznie musi świadczyć o tym, iż udzielił jej nie chciał. Po prostu - udzielił jej nie mógł. Odrodzone państwo było jeszcze zawieszona w próżni, nie miało granic, nie było uznawane przez żaden kraj (co ciekawie, jedynym państwem, które nawiązało z nami stosunki dyplomatyczne natychmiast po 11 listopada były Niemcy (!). Nie wygasły jeszcze walki we Lwowie, niejasna była sytuacja w Wilnie. A w końcu, praktycznie nie mieliśmy armii. Nie należy też wyciągać zbyt daleko idących wniosków z proniemieckich w latach 1914-1916 koncepcji Pilsudskiego. W roku 1918 pozostały po niej tylko migające wspomnienia i tak jak Niemcy nie mogli liczyć na sentyment Pilsudskiego tak Polacy mogli być zupełnie spokojni o pozytywny stosunek Naczelnika do odzyskania maksymalnej części zaboru pruskiego. Pilsudski zresztą nie raz potrafił diametralnie zmieniać swe koncepcje polityczne. O jego postawie wobec przygotowań powstańców w Wielkopolsce i na Śląsku decydowała wewnętrzna sytuacja w kraju. Jeszcze w rok później krążyła po stolicy zagadka - pytanie: które państwo jest największe na świecie? Należało odpowiedzieć Polska, ponieważ nie ma granic. Opinie o negatywnym do powstania stosunku Pilsudskiego były rozpowszechniane przede wszystkim przez historyków endeckich. Częściowo zostały zaadaptowane przez nasze obecne piśmiennictwo historyczne.

DRUGA koncepcja, którą nazwać można „pokojową” reprezentowana była przez Komisariat Naczelnej Rady Ludowej. Zakładała odzyskanie niepodległości na drodze dyplomatycznej. Przynajmniej takie stanowisko NRL prezentowała oficjalnie. Trudno jednak powiedzieć czy nie mamy do czynienia z kolejną historyczną niejasnością. Mianowicie Komisariat NRL - jak się w końcu okazało - udzielił powstaniu całkowitego poparcia, a jeden z jego przywódców Wojciech Korfański angażował się jeszcze trzykrotnie w powstańcze „awantury” na Śląsku. Z całą pewnością można jedynie twierdzić, iż koncepcja antypowstańcza była lansowana przez komisariat w oficjalnych wystąpieniach i komunikatach. Nawet decyzja o rozwiązaniu „Republiki Ostrowskiej” może równie dobrze świadczyć o tym, że komisariat czekał na właściwy moment - korzystny z militarnego punktu widzenia. Jak wiemy, Poznańcy po raz drugi w prawie 150-letniej historii zaborów wybrali na zbrojne wystąpienie właściwy moment. Dlatego mimo wszystko należałoby się zastanowić, czy można Komisariatowi NRL przypisać jedynie pokojową wizję rozwiązania problemu przynależności Poznańskiego.

TRZECIA koncepcja to orientacja powstańcza sterowana przez Mieczysława Palucha. Zakładała, że po pierwsze - należy samemu sięgać po to co własne, a po drugie - innych zainteresowanych, nawet jeżeli są sojusznikami, należy postawić przed faktami dokonanymi. Nieprzynajmniej wyznaczone tych idei racji jest chyba niczym innym jak deprecjonowaniem

własnego narodu. Historia pokazała jasno, że własna koncepcja powstaniowa była jedyną słuszną. Czytając publikacje niektórych historyków odnosi się wrażenie, że wstydzą się militarnych osiągnięć powstania wielkopolskiego. Nie ma praktycznie w języku polskim żadnej literatury z publikacji, w której by stwierdzono, że powstanie nie wybuchło wcale na skutek prowokacji niemieckiej. Mało też kto wspomina o tym, że w rzeczywistości nie tylko swoją obecnością w Poznaniu ale również zachowaniem i słowami Ignacy Paderewski zachęcał do powstania własnie. Jest to nawiasem mówiąc jeden z niewielkich jego „grzechów”, gdyż nie pamiętamy na ogół, że ten sam polityk gorąco namawiał Pilsudskiego półoś roku później do marszu na Moskwę (dostojnie!).

PRZEMYSŁAW OSUCHOWSKI

WOJCIECH ŻURAWSKI

Wszystkim, którzy wzięli tak licznie udział w uroczystościach pogrzebowych mojego Meża

JÓZEFA KOWALSKIEGO

wiceprezesa Spółdzielni Ogrodniczo-Pszczelarzkiej w Gorłochach, okazał nam pomoc i współczucie, a szczególnie Zarządowi, Radzie Nadzorczej SOP w Gorłochach, Związkowi Zawodowemu, Koleżankom i Kolegom Zmarłego składamy tą drogą serdeczne podziękowania.

Pograżona w żałobie

ZONA z DZIEĆMI

Koleżance

EWIE STANOWSKIEJ-KOCH

składamy wyrazy współczucia i powodu śmierci Ojca

Koleżanki i koleżki z Wojewódzkiej Spółdzielni Budownictwa Wiejskiego w Krakowie

JERZEMU ZIĘBIE

I Sekretarzowi KZ PZPR, składamy wyrazy głębokiego współczucia i powodu śmierci Ojca

KZ PZPR, Dyrekcja, Rada Pracownicza, NSZZ Pracowników ZZ ZSMP i pracownicy Wydziału Sprzedaży Komunikacyjnego „PZL-Kraków” w Krakowie

PRACA

PRZYJMĘ chałupnictwo na maszynę dzielną, Oferty 9694 „Prasa” Kraków, Wisła 2.

PRZYJMĘ do pracy złotnika (czeladnik lub do szkole). Eugeniusz Głuski, Stalowa Wola, ul. Lenin 42, zakład złotniczy, g-98083

KUPNO

40 ARKUSZY blachy falistej ocynkowanej lub płaskiej — pilnie kupię. Oferty 9636 „Prasa” Kraków, Wisła 2.

SPRZEDAŻ

ZASTAWA, 1981, stan idealny — sprzedam. Zakopane, tel. 54-06, p-15.

ROLLEIFLEX SL-35 — sprzedam. Oferty 9697 „Prasa” Kraków, Wisła 2.

FIATA 128 — sp 1900, 1979, stan idealny — sprzedam. Zakopane, tel. 44-56, g-90960

NARÓZNIKI, komplety wypożyczkowe, skóropodobne poleca: zakład tapicarski — Nowy Sącz, ul. Dunajewskiego 6, tel. 204-25.

LOKALE

LOKATORSKIE, M-3, Kraków — zamienie na Warszawę. Oferty 9680, Biuro Ogłoszeń, Warszawa, Poznańska 33.

TARNÓW: Własność, 52 m², superkonfort, telefon — sprzedam. Oferty 9656 „Prasa” Tarnów, Krakowska 12.

BIELSKO-BIAŁA, mieszkanie spółdzielcze, trzy pokoje, 57 m² — zamienie na podobne lub większe w Krakowie. Tel. 11-74-93, g-97212

PRZETARGI

Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa-Książka-Ruch” Ośrodek Wypoczynkowy w Rabce, ul. Polna 22 Rabka, sprzedaż W DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO:

— samochód dostawczy marki Nysa towos, typ T-522, nr silnika 813266, nr podwozia 296223, nr rej. NSA-239R, st. zużycia 75 proc., cena wywoławcza 155.500 zł

W przetargu mogą brać udział instytucje państwowe, spółdzielcze oraz przedsiębiorstwa i osoby prywatne.

Przystępujący do przetargu obowiązani są wpłacić do kasy Ośrodka Wypoczynkowego w Rabce, przy ul. Polnej 22, najpóźniej do dnia 7 stycznia 1986 roku wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej.

Samochód można oglądać dnia 6 stycznia 1986 roku w godz. 9-13 w Rabce, przy ul. Polnej 22.

Przetarg odbędzie się w dniu 10 stycznia 1986 r. o godz. 12 w Rabce, przy ul. Polnej 22.

O ile I przetarg nie dojdzie do skutku, przetarg II odbędzie się w tym samym dniu i miejscu o godz. 13.

Zastrzegam się prawo unieważnienia przetargu, bez obowiązku podania przyczyny. K-10153

Chemiczna Spółdzielnia Inwalidów „Winył” Kraków, ul. Basztowa 18 ogłasza, że W DRODZE PRZETARGU zleci:

— wykonanie robót wodno-kanalizacyjnych i centralnego ogrzewania we wznoszonym budynku socjalno-administracyjnym przy ul. Zygmunta Starego w Krakowie

Dokumentacja techniczna znajduje się do wglądu w godz. 9-11, w lokalu Sp-1, przy ul. Basztowej 18, III p., odczyn, tel. 22-95-22, 22-96-44.

Orientacyjna wartość robót wynosi dwa miliony złotych.

Przetarg odbędzie się 8 stycznia 1986 roku, o godz. 12, w lokalu Spółdzielni przy ul. Basztowej 18. Zakazowane oferty podające proponowaną cenę oraz termin wykonania robót składać należy do dnia 3 stycznia 1986 roku.

Uczestnikami przetargu mogą być jednostki społeczne i niepołączone. K-9762

Zastrzegam się prawo dowolnego wyboru oferenta oraz unieważnienia przetargu bez obowiązku podania przyczyny.

KLUB SPORTOWY „CRACOVIA”

organizuje tradycyjny

SYLWESTER u PASIAKÓW

w salach Klubu przy ul. Manifestu Lipcowego 27

Bilety do nabycia w Sekretariacie Klubu codziennie w godzinach: 8-16.

Serdecznie zapraszamy. K-10389

SPÓŁDZIELNIA RZEMIEŚLNICZA

PRODUKCJI MATERIAŁÓW BUDAWLANOCH I USŁUG BUDOWLANOCH

Kraków, ul. Sebastiana 16/30 (oficyna)

zaprasza do współpracy

◆ dekarzy
◆ murarzy
◆ kamienniarzy
◆ filizjary
◆ betoniarzy

oraz
◆ rzemieślników innych zawodów K-9029

PRZEDSIĘBIORSTWO SPRZĘTU I TRANSPORTU WODNO-MELIORACYJNEGO

w Kielcach

przyjmie zlecenia

— na wykonanie napraw głównych i średnich oraz na regenerację zespołów i podzespołów ciągników i spycharek gąsienicowych typu DT-75, DT-75M, DT-75B w 1986 r.

Zlecenia na wykonanie napraw w/w typów maszyn prosimy kierować pod adresem: Przedsiębiorstwo Sprzętu i Transportu Wodno-Kanalizacyjnego 25-562 Kielce, ul. Wincentego Witosa 118, tel. centr. 31-74-00, wewn. 262 lub 263, telex nr 0612365. K-7692

REJONOWA SPÓŁDZIELNIA „SAMOPOMOC CHŁOPSKA”

w Niepołomicach

ZATRUDNI NATYCHMIAST:

◆ piekarzy
◆ masarzy
◆ szefa kuchni w restauracji „Zamkowa”

Gwarantujemy wysokie wynagrodzenie.

Szczegółowe warunki pracy i płacy do omówienia w Sekcji Spraw Pracowniczych Rejonowej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Niepołomicach, ul. Grunwaldzka 11. K-8016

DYREKCJA OBWODU LECZNICTWA KOLEJOWEGO

w Tarnowie

zatrudni zaraz

lekarza medycyny

na stanowisku lekarza rejonowego

Mieszkanie komfortowe typu M-4 zapewniamy.

Warunki pracy i płacy do omówienia w Dyrekcji Obwodu Lecznictwa Kolejowego w Tarnowie, Plac Dworcowy 4. K-8424

PRACE GRAWERSKIE

— obejmujące wykonanie stempli, klisz stalowych, matryc itp.

przyjmie do wykonania

w ramach luzów produkcyjnych

ZAKŁAD PRODUKCYJNY PTFK „FOTO-PAM”

w Krakowie, ul. Estery 6

Informacji udziela Dział Produkcji, tel. 66-37-11. K-8098

POWSZECHNA SPÓŁDZIELNIA SPOŻYWCÓW „SPOLEM”

w Zakopanem

ZATRUDNI PRACOWNIKÓW

◆ piekarzy
◆ pomocników piekarzy
◆ robotników niewykwalifikowanych
◆ sprzedawców

Zapewniamy mieszkanie w hotelu pracowniczym lub w wynajętych kwaterek prywatnych, możliwość korzystania ze stołówki pracowniczej oraz wszelkie zabezpieczenia socjalne.

Informacji udziela Dział Spraw Pracowniczych PSS Zakopane, tel. 34-64. K-8212

INŻYNIERSKA SPÓŁDZIELNIA PRACY

w Krakowie, ul. Bajeczna 1

oferuje

— wykonawstwo usług dla środowiska w zakresie robót budowlano-remontowych

Informacji udziela Dział Techniczny, tel. 11-09-12, 11-48-44. K7681

POWSZECHNA KASA OSZCZĘDNOŚCI

III Oddział w Krakowie

zatrudni natychmiast

▲ inspektorów
▲ księgowo
▲ referentów

oraz do pracy 2-zmianowej
▲ kasjerów

Bliższych informacji udziela H/O PKO Kraków, ul. Basztowa 17, I p., pokój nr 7 — kadry. K-10254

KRAKOWSKI ZARZĄD DRÓG

ODDZIAŁ ROBÓT DROGOWYCH

w Myślenicach, ul. Drogowców 1

przyjmie do pracy:

▲ pracowników na stanowiska robotnicze do budowy dróg
▲ kierowców kat. B i C

Warunki płacy wg Uchwały nr 90/82.

Pracownikom przysługują również przywileje z tytułu Karty Pracowników w Budownictwie.

Zgłoszenia przyjmuje Dział Spraw Pracowniczych KZD O/Myślenice, ul. Drogowców nr 2, tel. 217-33 lub 217-82. K-6523

ZAKŁADY POZYSKIWIANIA SUROWCÓW I USŁUG BUDOWLANO-INŻYNIERYJNYCH „SURIUD” SPÓŁDZIELNIA PRACY

w Krakowie, ul. Wadowicka 48a, tel. 66-47-46

podejmą wykonanie

— robót ziemnych wraz z transportem
— robót betonowych
— robót malarzskich
— instalacji wodno-kanalizacyjnych, c.a.

K-4181

ZAKŁADY MECHANICZNE TARNÓW

w Tarnowie, ul. Kochanowskiego 30.

ZATRUDNIĄ PRACOWNIKÓW

— z wyższym lub średnim wykształceniem technicznym, o następujących specjalnościach:

- ◆ technolog obróbki mechanicznej
- ◆ technolog obróbki cieplno-chemicznej
- ◆ technolog spawalniczo
- ◆ technolog obróbki plastycznej na zimno
- ◆ konstruktor oprzyrządowania do obróbki mechanicznej
- ◆ konstruktor oprzyrządowania odlewniczego
- ◆ konstruktor oprzyrządowania do obróbki cieplno-chemicznej i sprężyn

Wiek nowo przyjętych pracowników nie powinien przekraczać 40 lat.

Szczegółowych informacji o warunkach pracy i płacy udziela Dział Kadr i Szkolenia, biurowiec, parter, pokój nr 3 codziennie, godz. 7-15, tel. centr. 6001-6005, wewn. 1655. K-8028

RZESZOWSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO PRODUKCJI ELEMENTÓW BUDOWLANOCH ZAKŁAD STOLARSKI W TARNOWIE

ul. Barcia 10a, Tarnów, tel. 52-31

SPRZEDA

— 34 okna zespolone 059 163X163, cena 12.050 zł/szt.
— 14 okien zespolonych AZ 248X240, cena 6660 zł/szt.
— 2 okna zespolone BZ 249X295, cena 7530 zł/szt.
— 2 drzwi balkonowych OB-6 135X210, cena 10.850 zł za sztukę

oraz

— barakad socjalne typu „Szwed” na konstrukcji stalowej — przenosne o wym. 9,30 m X 5,20 m z wyposażeniem (malowane, instalacja elektryczna, wykładzina PCV) w cenie — 1.360.000 zł/szt. K-9373

PKP ODDZIAŁ NAPRAW MASZYN DROGOWYCH

z siedzibą w Nowej Hucie Ruszczy

ZATRUDNI natychmiast

kierownika działu

zaopatrzenia materiałowego

Oddział zapewnia korzystne warunki płacowe, ulgowe przejazdy środkami PKP, deputat opalowy, ekwiwalent za umiędziawienie, bezpłatną opiekę lekarską, wczasy pracownicze i rodzinne, kolonie dla dzieci.

Oddział nie zapewnia zakwaterowania.

Szczegółowych informacji o warunkach pracy i płacy udziela oraz zgłoszenia przyjmuje PKP Oddział Napraw Maszyn Torowych w Krakowie-Nowej Hucie Ruszczy, tel. 22-70-22, wewn. 43-94. K-7355

PKP ODDZIAŁ NAPRAW MASZYN TOROWYCH

z siedzibą w Nowej Hucie Ruszczy

zatrudni natychmiast

na dogodnych warunkach

- ◆ ślusarzy
- ◆ mechaników maszyn i urządzeń
- ◆ elektromonterów
- ◆ tokarzy
- ◆ frezerów
- ◆ instalatorów c.o., wod.-kan.
- ◆ magazyniera
- ◆ dozorców, na cały siał
- ◆ palaczy

oraz

- ◆ absolwentów szkół średnich ogólnych i technicznych do pracy w dziale zaopatrzenia materiałowego

Istnieje szansa zdobycia atrakcyjnego zawodu montera maszyn i urządzeń prototypowych oraz możliwość podnoszenia kwalifikacji w specjalistycznych ośrodkach szkolenia PKP.

Ponadto Oddział zapewnia korzystne warunki płacowe, ulgowe przejazdy środkami PKP, deputat opalowy, ekwiwalent za umiędziawienie, bezpłatną opiekę lekarską, wczasy pracownicze i rodzinne, kolonie dla dzieci.

Oddział nie zapewnia zakwaterowania.

Szczegółowych informacji o warunkach pracy i płacy oraz zgłoszenia przyjmuje PKP Oddział Napraw Maszyn Torowych w Krakowie-Nowej Hucie Ruszczy, tel. 22-70-22, wewn. 43-94.

DOJAZD PKP

KR. GŁÓWNY 6.15, 7.05, 9.15, 11.35, 13.00, 14.00

BATOWICE 6.22, 7.12, 9.22, 11.42, 13.07, 14.07

KR. LUBOCZA 6.33, 7.23, 9.31, 11.51, 13.16, 14.16

KR. N. HUTA 6.42, 7.30, 9.38, 12.00, 13.22, 14.22

Kr. N. Huta Ruszczy ODDZIAŁ DOT

Podgranie

Podłęże

5.59, 7.10, 9.10
13.15, 14.15

MPK - AUTOBUS 110

ol. Przyjaźni, ol. Róż, ul. Majakowskiego, ul. Kocmyrzowska, ul. Blokowa, ul. Lubacka, ul. Wadowska, ul. Glinik — wysiadać przy Zakładzie Karnym i ul. Spławy, przez tor kolejowe do Oddz. DOT (ok. 300 m)

MPK - AUTOBUS 111

Cementownia Pleszów, Wyciąże, Ruszcza — wysiadać k. tunelu, przejść pod nim, skręcić w prawo i dojechać do ul. Spławy, przejść k. Zakładu Karnego i przez tor kolejowe do Oddz. DOT (ok. 500 m)

ZAKŁAD REMONTOWY ENERGETYKI KRAKÓW

Kraków, ul. Wadowicka 12

zatrudni natychmiast

— do pracy przy remontach urządzeń elektryczno-mechanicznych

pracowników FIZYCZNYCH

- ▲ monterów, ślusarzy maszynowych i konstrukcyjnych
- ▲ spawaczy gazowych i elektrycznych
- ▲ monterów izolacji cieplnej
- ▲ cieśli budowlanych
- ▲ murarzy
- ▲ betoniarzy-zbrojarzy
- ▲ elektromonterów
- ▲ monterów instalacji wod.-kan.
- ▲ robotników budowlanych
- ▲ magazynierów
- ▲ dozorców
- ▲ wydawców posilków
- ▲ pracowników brygad spedycyjnych
- ▲ pracowników niewykwalifikowanych z możliwością przyuczenia do zawodu

oraz pracowników UMYSŁOWYCH

- ▲ kierowników magazynu
- ▲ samodzielnego referenta ds. zaopatrzenia

Oferujemy pracę na miejscu oraz m. in. na delegacjach w następujących Elektrowniach:

- Elektrownia Skawina
- Elektrownia Hutny Im. Lenina
- Elektrownia Siersza
- Elektrownia Jaworzno
- Elektrociepłownia Kraków-Łęg

Wynagrodzenie płatne wg Układu Zbiorowego Pracy Pracowników Energetyki

Zakład zapewnia wysokie zarobki oraz szeroki wachlarz świadczeń socjalnych i deputatów (węgiel, zmiana na energię elektryczną).

Pracownicy zamiejscowi mogą korzystać z hotelu lub kwatery prywatnych.

Zgłoszenia przyjmujemy i informacji udziela Wydział Kadr Zakładu Remontowego Energetyki w Krakowie, ul. Wadowicka 12, tel. 66-55-88, wewn. 54-32 i 54-29. K-8934

PRACE GRAWERSKIE

— obejmujące wykonanie stempli, klisz stalowych, matryc itp.

przyjmie do wykonania

w ramach luzów produkcyjnych

ZAKŁAD PRODUKCYJNY PTFK „FOTO-PAM”

w Krakowie, ul. Estery 6

Informacji udziela Dział Produkcji, tel. 66-37-11. K-8098

POWSZECHNA SPÓŁDZIELNIA SPOŻYWCÓW „SPOLEM”

w Zakopanem

ZATRUDNI PRACOWNIKÓW

◆ piekarzy
◆ pomocników piekarzy
◆ robotników niewykwalifikowanych
◆ sprzedawców

Zapewniamy mieszkanie w hotelu pracowniczym lub w wynajętych kwaterek prywatnych, możliwość korzystania ze stołówki pracowniczej oraz wszelkie zabezpieczenia socjalne.

Informacji udziela Dział Spraw Pracowniczych PSS Zakopane, tel. 34-64. K-8212

INŻYNIERSKA SPÓŁDZIELNIA PRACY

w Krakowie, ul. Bajeczna 1

oferuje

— wykonawstwo usług dla środowiska w zakresie robót budowlano-remontowych

Informacji udziela Dział Techniczny, tel. 11-09-12, 11-48-44. K7681

POWSZECHNA KASA OSZCZĘDNOŚCI

III Oddział w Krakowie

zatrudni natychmiast

▲ inspektorów
▲ księgowo
▲ referentów

oraz do pracy 2-zmianowej
▲ kasjerów

Bliższych informacji udziela H/O PKO Kraków, ul. Basztowa 17, I p., pokój nr 7 — kadry. K-10254

KRAKOWSKI ZARZĄD DRÓG

ODDZIAŁ ROBÓT DROGOWYCH

w Myślenicach, ul. Drogowców 1

przyjmie do pracy:

▲ pracowników na stanowiska robotnicze do budowy dróg
▲ kierowców kat. B i C

Warunki płacy wg Uchwały nr 90/82.

Pracownikom przysługują również przywileje z tytułu Karty Pracowników w Budownictwie.

Zgłoszenia przyjmuje Dział Spraw Pracowniczych KZD O/Myślenice, ul. Drogowców nr 2, tel. 217-33 lub 217-82. K-6523

ZAKŁADY POZYSKIWIANIA SUROWCÓW I USŁUG BUDOWLANO-INŻYNIERYJNYCH „SURIUD” SPÓŁDZIELNIA PRACY

w Krakowie, ul. Wadowicka 48a, tel. 66-47-46

podejmą wykonanie

— robót ziemnych wraz z transportem
— robót betonowych
— robót malarzskich
— instalacji wodno-kanalizacyjnych, c.a.

K-4181

ZAKŁAD MECHANICZNE TARNÓW

w Tarnowie, ul. Kochanowskiego 30.

ZATRUDNIĄ PRACOWNIKÓW

— z wyższym lub średnim wykształceniem technicznym, o następujących specjalnościach:

- ◆ technolog obróbki mechanicznej
- ◆ technolog obróbki cieplno-chemicznej
- ◆ technolog spawalniczo
- ◆ technolog obróbki plastycznej na zimno
- ◆ konstruktor oprzyrządowania do obróbki mechanicznej
- ◆ konstruktor oprzyrządowania odlewniczego
- ◆ konstruktor oprzyrządowania do obróbki cieplno-chemicznej i sprężyn

Wiek nowo przyjętych pracowników nie powinien przekraczać 40 lat.

Szczegółowych informacji o warunkach pracy i płacy udziela Dział Kadr i Szkolenia, biurowiec, parter, pokój nr 3 codziennie, godz. 7-15, tel. centr. 6001-6005, wewn. 1655. K-8028

RZESZOWSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO PRODUKCJI ELEMENTÓW BUDOWLANOCH ZAKŁAD STOLARSKI W TARNOWIE

ul. Barcia 10a, Tarnów, tel. 52-31

SPRZEDA

— 34 okna zespolone 059 163X163, cena 12.050 zł/szt.
— 14 okien zespolonych AZ 248X240, cena 6660 zł/szt.
— 2 okna zespolone BZ 249X295, cena 7530 zł/szt.
— 2 drzwi balkonowych OB-6 135X210, cena 10.850 zł za sztukę

oraz

— barakad socjalne typu „Szwed” na konstrukcji stalowej — przenosne o wym. 9,30 m X 5,20 m z wyposażeniem (malowane, instalacja elektryczna, wykładzina PCV) w cenie — 1.360.000 zł/szt. K-9373

PKP ODDZIAŁ NAPRAW MASZYN DROGOWYCH

z siedzibą w Nowej Hucie Ruszczy

ZATRUDNI natychmiast

kierownika działu

zaopatrzenia materiałowego

Oddział zapewnia korzystne warunki płacowe, ulgowe przejazdy środkami PKP, deputat opalowy, ekwiwalent za umiędziawienie, bezpłatną opiekę lekarską, wczasy pracownicze i rodzinne, kolonie dla dzieci.

Oddział nie zapewnia zakwaterowania.

Szczegółowych informacji o warunkach pracy i płacy udziela oraz zgłoszenia przyjmuje PKP Oddział Napraw Maszyn Torowych w Krakowie-Nowej Hucie Ruszczy, tel. 22-70-22, wewn. 43-94. K-7355

PKP ODDZIAŁ NAPRAW MASZYN TOROWYCH

z siedzibą w Nowej Hucie Ruszczy

zatrudni natychmiast

na dogodnych warunkach

- ◆ ślusarzy
- ◆ mechaników maszyn i urządzeń
- ◆ elektromonterów
- ◆ tokarzy
- ◆ frezerów
- ◆ instalatorów c.o., wod.-kan.
- ◆ magazyniera
- ◆ dozorców, na cały siał
- ◆ palaczy

oraz

- ◆ absolwentów szkół średnich ogólnych i technicznych do pracy w dziale zaopatrzenia materiałowego

Istnieje szansa zdobycia atrakcyjnego zawodu montera maszyn i urządzeń prototypowych oraz możliwość podnoszenia kwalifikacji w specjalistycznych ośrodkach szkolenia PKP.

Ponadto Oddział zapewnia korzystne warunki płacowe, ulgowe przejazdy środkami PKP, deputat opalowy, ekwiwalent za umiędziawienie, bezpłatną opiekę lekarską, wczasy pracownicze i rodzinne, kolonie dla dzieci.

Oddział nie zapewnia zakwaterowania.

Szczegółowych informacji o warunkach pracy i płacy oraz zgłoszenia przyjmuje PKP Oddział Napraw Maszyn Torowych w Krakowie-Nowej Hucie Ruszczy, tel. 22-70-22, wewn. 43-94.

DOJAZD PKP

KR. GŁÓWNY 6.15, 7.05, 9.15, 11.35, 13.00, 14.00

BATOWICE 6.22, 7.12, 9.22, 11.42, 13.07, 14.07

KR. LUBOCZA 6.33, 7.23, 9.31, 11.51, 13.16, 14.16

KR. N. HUTA 6.42, 7.30, 9.38, 12.00, 13.22, 14.22

Kr. N. Huta Ruszczy ODDZIAŁ DOT

Podgranie

Podłęże

5.59, 7.10, 9.10
13.15, 14.15

MPK - AUTOBUS 110

ol. Przyjaźni, ol. Róż, ul. Majakowskiego, ul. Kocmyrzowska, ul. Blokowa, ul. Lubacka, ul. Wadowska, ul. Glinik — wysiadać przy Zakładzie Karnym i ul. Spławy, przez tor kolejowe do Oddz. DOT (ok. 300 m)

MPK - AUTOBUS 111

Cementownia Pleszów, Wyciąże, Ruszcza — wysiadać k. tunelu, przejść pod nim, skręcić w prawo i dojechać do ul. Spławy, przejść k. Zakładu Karnego i przez tor kolejowe do Oddz. DOT (ok. 500 m)

ZAKŁAD REMONTOWY ENERGETYKI KRAKÓW

Kraków, ul. Wadowicka 12

zatrudni natychmiast

— do pracy przy remontach urządzeń elektryczno-mechanicznych

pracowników FIZYCZNYCH

- ▲ monterów, ślusarzy maszynowych i konstrukcyjnych
- ▲ spawaczy gazowych i elektrycznych
- ▲ monterów izolacji cieplnej
- ▲ cieśli budowlanych
- ▲ murarzy
- ▲ betoniarzy-zbrojarzy
- ▲ elektromonterów
- ▲ monterów instalacji wod.-kan.
- ▲ robotników budowlanych
- ▲ magazynierów
- ▲ dozorców
- ▲ wydawców posilków
- ▲ pracowników brygad spedycyjnych
- ▲ pracowników niewykwalifikowanych z możliwością przyuczenia do zawodu

oraz pracowników UMYSŁOWYCH

- ▲ kierowników magazynu
- ▲ samodzielnego referenta ds. zaopatrzenia

Oferujemy pracę na miejscu oraz m. in. na delegacjach w następujących Elektrowniach:

- Elektrownia Skawina
- Elektrownia Hutny Im. Lenina
- Elektrownia Siersza
- Elektrownia Jaworzno
- Elektrociepłownia Kraków-Łęg

Wynagrodzenie płatne wg Układu Zbiorowego Pracy Pracowników Energetyki

Zakład zapewnia wysokie zarobki oraz szeroki wachlarz świadczeń socjalnych i deputatów (węgiel, zmiana na energię elektryczną).

Pracownicy zamiejscowi mogą korzystać z hotelu lub kwatery prywatnych.

Zgłoszenia przyjmujemy i informacji udziela Wydział Kadr Zakładu Remontowego Energetyki w Krakowie, ul. Wadowicka 12, tel. 66-55-88, wewn. 54-32 i 54-29. K-8934

PRACE GRAWERSKIE

— obejmujące wykonanie stempli, klisz stalowych, matryc itp.

przyjmie do wykonania

w ramach luzów produkcyjnych

ZAKŁAD PRODUKCYJNY PTFK „FOTO-PAM”

w Krakowie, ul. Estery 6

Informacji udziela Dział Produkcji, tel. 66-37-11. K-8098

POWSZECHNA SPÓŁDZIELNIA SPOŻYWCÓW „SPOLEM”

w Zakopanem

ZATRUDNI PRACOWNIKÓW

◆ piekarzy
◆ pomocników piekarzy
◆ robotników niewykwalifikowanych
◆ sprzedawców

Zapewniamy mieszkanie w hotelu pracowniczym lub w wynajętych kwaterek prywatnych, możliwość korzystania ze stołówki pracowniczej oraz wszelkie zabezpieczenia socjalne.

Informacji udziela Dział Spraw Pracowniczych PSS Zakopane, tel. 34-64. K-8212

INŻYNIERSKA SPÓŁDZIELNIA PRACY

w Krakowie, ul. Bajeczna 1

oferuje

— wykonawstwo usług dla środowiska w zakresie robót budowlano-remontowych

Informacji udziela Dział Techniczny, tel. 11-09-12, 11-48-44. K7681

POWSZECHNA KASA OSZCZĘDNOŚCI

III Oddział w Krakowie

zatrudni natychmiast

▲ inspektorów
▲ księgowo
▲ referentów

oraz do pracy 2-zmianowej
▲ kasjerów

Bliższych informacji udziela H/O PKO Kraków, ul. Basztowa 17, I p., pokój nr 7 — kadry. K-10254

KRAKOWSKI ZARZĄD DRÓG

ODDZIAŁ ROBÓT DROGOWYCH

w Myślenicach, ul. Drogowców 1

przyjmie do pracy:

▲ pracowników na stanowiska robotnicze do budowy dróg
▲ kierowców kat. B i C

Warunki płacy wg Uchwały nr 90/82.

Pracownikom przysługują również przywileje z tytułu Karty Pracowników w Budownictwie.

Zgłoszenia przyjmuje Dział Spraw Pracowniczych KZD O/Myślenice, ul. Drogowców nr 2, tel. 217-33 lub 217-82. K-6523

ZAKŁADY POZYSKIWIANIA SUROWCÓW I USŁUG BUDOWLANO-INŻYNIERYJNYCH „SURIUD” SPÓŁDZIELNIA PRACY

w Krakowie, ul. Wadowicka 48a, tel. 66-47-46

podejmą wykonanie

— robót ziemnych wraz z transportem
— robót betonowych
— robót malarzskich
— instalacji wodno-kanalizacyjnych, c.a.

K-4181

ZAKŁAD MECHANICZNE TARNÓW

w Tarnowie, ul. Kochanowskiego 30.

ZATRUDNIĄ PRACOWNIKÓW

— z wyższym lub średnim wykształceniem technicznym, o następujących specjalnościach:

- ◆ technolog obróbki mechanicznej
- ◆ technolog obróbki cieplno-chemicznej
- ◆ technolog spawalniczo
- ◆ technolog obróbki plastycznej na zimno
- ◆ konstruktor oprzyrządowania do obróbki mechanicznej
- ◆ konstruktor oprzyrządowania odlewniczego
- ◆ konstruktor oprzyrządowania do obróbki cieplno-chemicznej i sprężyn

Wiek nowo przyjętych pracowników nie powinien przekraczać 40 lat.

Szczegółowych informacji o warunkach pracy i płacy udziela Dział Kadr i Szkolenia, biurowiec, parter, pokój nr 3 codziennie, godz. 7-15, tel. centr. 6001-6005, wewn. 1655. K-8028

RZESZOWSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO PRODUKCJI ELEMENTÓW BUDOWLANOCH ZAKŁAD STOLARSKI W TARNOWIE

ul. Barcia 10a, Tarnów, tel. 52-31

SPRZEDA

TYGODNIOWY program TV

20.00 Przemówienie Noworoczne

SOBOTA

PROGRAM I

8.25 Program dnia
9.00 Tydzień na działce
9.30 Dla młodych widzów: „Sobótka” oraz film z serii „Domek na przelocie”
10.40 Bariery — progr. poświęcony Klubowi Otwartych Serc
11.10 Na krawędzi słowa
11.30 „Z potrzeby serca” — rep.
12.00 Plagi na plagi: Marcinotrawstwo
12.40 Siedem anten
13.30 Jadwiga Chojnacka — portret aktorki
14.00 Konto „M” — mag. publicystyczny młodzieżowy
14.30 „Zdrowie” — wojsk. mag. publicystyczny
15.00 DT — Wiadomości
15.05 Antologia Dramatu Powszechnego: Henryk Ibsen „Nora”, reż. Maciej Englert. Wyk.: J. Englert, M. Lipińska, T. Janczar, E. Kępińska, W. Kowalski
16.40 Kram — mag. konsumenta
17.10 „O zegarach i zegarmistrzach warszawskich” — rep.
17.35 Losowanie Dużego Lotka
17.45 Telewizyjna Lista Przebojów
18.20 Skarbiec
19.00 Dobranoc: „Dziwny świat kota Filemona”
19.10 „Z kamerą wśród zwierząt”: Dom dla miniaturowych zwierząt
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 „Ucieczka na Atene” — ang. film przygodowy, reż. George Cosmatos. Wyk.: Roger Moore, Claudia Cardinale, Stefanie Powers, David Niven, Telly Savalas
21.55 „Czas” — mag. publicystyczny
22.45 DT — Wiadomości
22.50 Wiadomości sportowe
23.05 „Wayne Sleep i inni” — odc. 3 — ang. program rozrywkowy

PROGRAM II

13.30 Trzy włosy diabła — film fab. prod. NRD
15.00 Sobota w „dwójce” — powitanie
15.05 Wideoeteka
15.35 Przed Sylwestrem z wizytą u P. Cardine'a i N. Ricci
16.30 Ognian spadek z nieba, film prod. J. Rolickiego
17.00 Spektakl
17.40 „Gwiazdy na morskiej drodze” — film dokument. prod. RFN
18.30 KRONIKA (Kr.)
19.00 „Rok w polityce” — komentarz Karol Szynielor
19.30 Dziennik Telewizyjny (dla niesłyszących)
20.00 „Zimowy weekend” — program rozr. Wyk. H. Fraczkowiak, A. Majewska, L. Stanisławska, K. Kowalski
20.40 Filmharmonia „Dwójki”: „Koncert gwiazd” z udziałem Lidii Grychtolówny oraz Pauli Badury-Skody
21.30 Specjalnie dla „Dwójki”: włoski zesp. „Milk and Coffee”
22.15 Opowieści o miłości: „Zęglarz wraca do domu” — angielski film fabularny
23.05 Wieczorne Wiadomości

PROGRAM III

10.05 Film dla niesłyszących: „Pan na Zulawach”, odc. 6 pt. „Gdzie jest mój ojciec?”
11.00 „Krótkofalowiec”
11.30 Lokalny Koncert Zyczeń
11.55 Niedziela w „dwójce”: powitanie
12.00 Kwadrans z hejnałem
12.15 DT — Wiadomości
12.20 Jutro poniedziałek
12.50 Kino Familijne: „Serce”, odc. 5 — włoski serial filmowy
13.50 Studio Sport
15.00 Kalendariskop Filmowy
15.05 Antologia Dramatu Powszechnego: Henryk Ibsen „Nora”, reż. Maciej Englert. Wyk.: J. Englert, M. Lipińska, T. Janczar, E. Kępińska, W. Kowalski
16.40 Kram — mag. konsumenta
17.10 „O zegarach i zegarmistrzach warszawskich” — rep.
17.35 Losowanie Dużego Lotka
17.45 Telewizyjna Lista Przebojów
18.20 Skarbiec
19.00 Dobranoc: „Dziwny świat kota Filemona”
19.10 „Z kamerą wśród zwierząt”: Dom dla miniaturowych zwierząt
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 „Ucieczka na Atene” — ang. film przygodowy, reż. George Cosmatos. Wyk.: Roger Moore, Claudia Cardinale, Stefanie Powers, David Niven, Telly Savalas
21.55 „Czas” — mag. publicystyczny
22.45 DT — Wiadomości
22.50 Wiadomości sportowe
23.05 „Wayne Sleep i inni” — odc. 3 — ang. program rozrywkowy

PROGRAM IV

13.30 Trzy włosy diabła — film fab. prod. NRD
15.00 Sobota w „dwójce” — powitanie
15.05 Wideoeteka
15.35 Przed Sylwestrem z wizytą u P. Cardine'a i N. Ricci
16.30 Ognian spadek z nieba, film prod. J. Rolickiego
17.00 Spektakl
17.40 „Gwiazdy na morskiej drodze” — film dokument. prod. RFN
18.30 KRONIKA (Kr.)
19.00 „Rok w polityce” — komentarz Karol Szynielor
19.30 Dziennik Telewizyjny (dla niesłyszących)
20.00 „Zimowy weekend” — program rozr. Wyk. H. Fraczkowiak, A. Majewska, L. Stanisławska, K. Kowalski
20.40 Filmharmonia „Dwójki”: „Koncert gwiazd” z udziałem Lidii Grychtolówny oraz Pauli Badury-Skody
21.30 Specjalnie dla „Dwójki”: włoski zesp. „Milk and Coffee”
22.15 Opowieści o miłości: „Zęglarz wraca do domu” — angielski film fabularny
23.05 Wieczorne Wiadomości

PROGRAM V

8.15 Program dnia
8.20 Tydzień — mag. rolniczy
9.00 Dla młodych widzów: „Telerank z gwiazdą” oraz film z serii: „Jack Holborn”, odc. 2
10.30 DT — Wiadomości
10.35 „Afryka”, odc. 7 — serial dokument. prod. ang.
11.35 „Gdy zabrzmią złoty róg” — program dokument.
12.00 „Z Polski rodem” — mag. spraw polonijnych
12.30 Wszystko albo nic — teleturniej
13.15 Telewizyjny Koncert Zyczeń
14.00 Wszystko albo nic, cz. 2
14.35 „Kraj za miastem”: Jak w rodzinie
15.00 DT — Wiadomości
15.05 Teatr dla dzieci: „Dawno, dawno temu...”, odc. 3 pt. „Bolesna wojenna”
16.05 Studio 1
16.25 Antena
19.00 Wieczorka: „Mali mieszkańcy wielkich gór”
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 „Pan na Zulawach”, odc. 6 pt. „Gdzie jest mój ojciec?” — serial film.
21.30 Sportowa Niedziela
21.45 Trybuna Sejmowa — wst. specjalne
22.55 „Dla ciebie jestem sobą”: Ewa Bem śpiewa piosenki Jerzego Wasowskiego i Jeremiego Przybory
23.25 DT — Wiadomości

PROGRAM VI

10.05 Film dla niesłyszących: „Pan na Zulawach”, odc. 6 pt. „Gdzie jest mój ojciec?”
11.00 „Krótkofalowiec”
11.30 Lokalny Koncert Zyczeń
11.55 Niedziela w „dwójce”: powitanie
12.00 Kwadrans z hejnałem
12.15 DT — Wiadomości
12.20 Jutro poniedziałek
12.50 Kino Familijne: „Serce”, odc. 5 — włoski serial filmowy
13.50 Studio Sport
15.00 Kalendariskop Filmowy
15.05 Antologia Dramatu Powszechnego: Henryk Ibsen „Nora”, reż. Maciej Englert. Wyk.: J. Englert, M. Lipińska, T. Janczar, E. Kępińska, W. Kowalski
16.40 Kram — mag. konsumenta
17.10 „O zegarach i zegarmistrzach warszawskich” — rep.
17.35 Losowanie Dużego Lotka
17.45 Telewizyjna Lista Przebojów
18.20 Skarbiec
19.00 Dobranoc: „Dziwny świat kota Filemona”
19.10 „Z kamerą wśród zwierząt”: Dom dla miniaturowych zwierząt
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 „Ucieczka na Atene” — ang. film przygodowy, reż. George Cosmatos. Wyk.: Roger Moore, Claudia Cardinale, Stefanie Powers, David Niven, Telly Savalas
21.55 „Czas” — mag. publicystyczny
22.45 DT — Wiadomości
22.50 Wiadomości sportowe
23.05 „Wayne Sleep i inni” — odc. 3 — ang. program rozrywkowy

PROGRAM VII

13.30 Trzy włosy diabła — film fab. prod. NRD
15.00 Sobota w „dwójce” — powitanie
15.05 Wideoeteka
15.35 Przed Sylwestrem z wizytą u P. Cardine'a i N. Ricci
16.30 Ognian spadek z nieba, film prod. J. Rolickiego
17.00 Spektakl
17.40 „Gwiazdy na morskiej drodze” — film dokument. prod. RFN
18.30 KRONIKA (Kr.)
19.00 „Rok w polityce” — komentarz Karol Szynielor
19.30 Dziennik Telewizyjny (dla niesłyszących)
20.00 „Zimowy weekend” — program rozr. Wyk. H. Fraczkowiak, A. Majewska, L. Stanisławska, K. Kowalski
20.40 Filmharmonia „Dwójki”: „Koncert gwiazd” z udziałem Lidii Grychtolówny oraz Pauli Badury-Skody
21.30 Specjalnie dla „Dwójki”: włoski zesp. „Milk and Coffee”
22.15 Opowieści o miłości: „Zęglarz wraca do domu” — angielski film fabularny
23.05 Wieczorne Wiadomości

PROGRAM VIII

13.30 Trzy włosy diabła — film fab. prod. NRD
15.00 Sobota w „dwójce” — powitanie
15.05 Wideoeteka
15.35 Przed Sylwestrem z wizytą u P. Cardine'a i N. Ricci
16.30 Ognian spadek z nieba, film prod. J. Rolickiego
17.00 Spektakl
17.40 „Gwiazdy na morskiej drodze” — film dokument. prod. RFN
18.30 KRONIKA (Kr.)
19.00 „Rok w polityce” — komentarz Karol Szynielor
19.30 Dziennik Telewizyjny (dla niesłyszących)
20.00 „Zimowy weekend” — program rozr. Wyk. H. Fraczkowiak, A. Majewska, L. Stanisławska, K. Kowalski
20.40 Filmharmonia „Dwójki”: „Koncert gwiazd” z udziałem Lidii Grychtolówny oraz Pauli Badury-Skody
21.30 Specjalnie dla „Dwójki”: włoski zesp. „Milk and Coffee”
22.15 Opowieści o miłości: „Zęglarz wraca do domu” — angielski film fabularny
23.05 Wieczorne Wiadomości

PROGRAM IX

13.30 Trzy włosy diabła — film fab. prod. NRD
15.00 Sobota w „dwójce” — powitanie
15.05 Wideoeteka
15.35 Przed Sylwestrem z wizytą u P. Cardine'a i N. Ricci
16.30 Ognian spadek z nieba, film prod. J. Rolickiego
17.00 Spektakl
17.40 „Gwiazdy na morskiej drodze” — film dokument. prod. RFN
18.30 KRONIKA (Kr.)
19.00 „Rok w polityce” — komentarz Karol Szynielor
19.30 Dziennik Telewizyjny (dla niesłyszących)
20.00 „Zimowy weekend” — program rozr. Wyk. H. Fraczkowiak, A. Majewska, L. Stanisławska, K. Kowalski
20.40 Filmharmonia „Dwójki”: „Koncert gwiazd” z udziałem Lidii Grychtolówny oraz Pauli Badury-Skody
21.30 Specjalnie dla „Dwójki”: włoski zesp. „Milk and Coffee”
22.15 Opowieści o miłości: „Zęglarz wraca do domu” — angielski film fabularny
23.05 Wieczorne Wiadomości

20.00 Przemówienie Noworoczne
20.25 „Sylwestrowa tele-mannia”
23.00 „Muppety dla dorosłych”: Miss Piggy show
24.00 Zyczenia Noworoczne
0.10 „Ja i my” — program rozrywk. z udziałem Doroty Stalińskiej
0.50 „Królowa Saba” — film prod. franc.-irańsko-RFN, reż. Pierre Korallik
2.25 Wielka rewia przebojów „Dwójki”

SRODA

PROGRAM I

8.55 Program dnia
9.00 Dla dzieci: „Śledem zyczeń”, odc. 1 pt. Rademene — polski serial fantast.-przygodowy, reż. Janusz Dymek
9.50 „Odbicie w szkle” — film dokum. o Ewelinie Pękowej, artystce ludowej z Zakopanego
10.15 „Królowie mór”: Rybacy z Maledivów — film dokum.
10.40 „Ustka” — film dokum.
11.05 Sportowy przegląd wydarzeń roku 1985
11.50 DT — Wiadomości
12.15 Koncert noworoczny z Wiednia
13.45 „Indianie Saraguru” — film dokum.
14.15 „Zemsta Fredry” — film dokum. o Aleksandrze Fredrze
15.50 Losowanie Express Lotka i Małego Lotka
16.00 Studio Sport: Turniej czterech skoczni
16.25 „Jadzia wdowa” — musical, reż. Konstanty Cichy, Wyk.: Agnieszka Fytyga, Emilia Kamińska, Bożena Dykiel, Bohdan Łazuka, Lech Orkiel i in.
19.00 Wieczorka: „Tajemnica wilkinojwej zatoki”, odc. 3
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 „Pan W.” — polski film telewizyjny, reż. Krzysztof Gruber, w roli głównej Roman Wilhelm
21.05 Rok w polityce międzynarodowej
21.35 „Dzieje cnoty”: 50-lecie „Szpilek”
22.25 Studio Sport

PROGRAM II

11.55 Powitanie
12.00 Kwadrans z hejnałem
12.15 Studio Sport: Meksykański ogień
13.00 „Galaktyczny ogród” — ang. film fantastyczno-naukowy
14.00 Kalendariskop Filmowy: „Kino — Oko”
15.00 Studio Sport: Turniej czterech skoczni
16.00 „Raz na tysiąc lat” — widowisko artystyczne
17.25 „Człowiek z Hongkongu” — franc. film fabularny, reż. Philippe de Broca, w rolach gł.: Jean Paul Belmondo i Ursula Andress
19.00 Wywiady Ireny Dzieci
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 „Rok wielkich wzruszeń” — najważniejsze wydarzenia muzyczne 1985 roku
21.30 Studio Sport: Lądziarski piruety
22.00 „Dziesięć najlepszych” — finał plebiscytu na najpopularniejsze telewizyjne postacie roku 1985

PROGRAM III

9.30 Program dnia
9.35 Domowe przedszkole
10.00 DT — Wiadomości
10.10 Dla dzieci: „Bracie, tylko się nie pomył!” — film prod. CSRS
10.50 Dla dzieci: „Kot Garfield”, odc. 2 — film prod. angielskiej
11.20 „Proces Kornela Makuszyńskiego” — film dokum.
11.40 „Panorama racławicka”, cz. 2 — film dokumentalny
12.00 „Horacego Sefrina mądrości, anegdota i przypadki z życia”
16.25 Program dnia: DT — Wiadomości
16.30 Dla dzieci: „Fasola”, reż. Cliff Owen, w roli gł. Dick Emery
22.00 „Sylwester wspomnień”: Wyk.: Irena Jarocka, Alicja Majewska, Barbara Nieman, Jerzy Polonski, Zbigniew Wodecki, „Trubadurzy 85”
22.45 „Z estrad i płyt”: przeboje 85
24.00 Zyczenia Noworoczne
0.50 Szopka noworoczna
Shakin Stevens
2.00 Sexesy
2.40 „Ten stary, dobry rock and roll”: Wyk.: Wojciech Korda, Halina Fraczkowiak, Wojciech Skowroński, Krzysztof Krawczyk, „2+1”, Alex Band, Wojciech Gassowski

PROGRAM IV

10.05 Film dla niesłyszących: „Pan na Zulawach”, odc. 6 pt. „Gdzie jest mój ojciec?”
11.00 „Krótkofalowiec”
11.30 Lokalny Koncert Zyczeń
11.55 Niedziela w „dwójce”: powitanie
12.00 Kwadrans z hejnałem
12.15 DT — Wiadomości
12.20 Jutro poniedziałek
12.50 Kino Familijne: „Serce”, odc. 5 — włoski serial filmowy
13.50 Studio Sport
15.00 Kalendariskop Filmowy
15.05 Antologia Dramatu Powszechnego: Henryk Ibsen „Nora”, reż. Maciej Englert. Wyk.: J. Englert, M. Lipińska, T. Janczar, E. Kępińska, W. Kowalski
16.40 Kram — mag. konsumenta
17.10 „O zegarach i zegarmistrzach warszawskich” — rep.
17.35 Losowanie Dużego Lotka
17.45 Telewizyjna Lista Przebojów
18.20 Skarbiec
19.00 Dobranoc: „Dziwny świat kota Filemona”
19.10 „Z kamerą wśród zwierząt”: Dom dla miniaturowych zwierząt
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 „Ucieczka na Atene” — ang. film przygodowy, reż. George Cosmatos. Wyk.: Roger Moore, Claudia Cardinale, Stefanie Powers, David Niven, Telly Savalas
21.55 „Czas” — mag. publicystyczny
22.45 DT — Wiadomości
22.50 Wiadomości sportowe
23.05 „Wayne Sleep i inni” — odc. 3 — ang. program rozrywkowy

PROGRAM V

13.30 Trzy włosy diabła — film fab. prod. NRD
15.00 Sobota w „dwójce” — powitanie
15.05 Wideoeteka
15.35 Przed Sylwestrem z wizytą u P. Cardine'a i N. Ricci
16.30 Ognian spadek z nieba, film prod. J. Rolickiego
17.00 Spektakl
17.40 „Gwiazdy na morskiej drodze” — film dokument. prod. RFN
18.30 KRONIKA (Kr.)
19.00 „Rok w polityce” — komentarz Karol Szynielor
19.30 Dziennik Telewizyjny (dla niesłyszących)
20.00 „Zimowy weekend” — program rozr. Wyk. H. Fraczkowiak, A. Majewska, L. Stanisławska, K. Kowalski
20.40 Filmharmonia „Dwójki”: „Koncert gwiazd” z udziałem Lidii Grychtolówny oraz Pauli Badury-Skody
21.30 Specjalnie dla „Dwójki”: włoski zesp. „Milk and Coffee”
22.15 Opowieści o miłości: „Zęglarz wraca do domu” — angielski film fabularny
23.05 Wieczorne Wiadomości

PROGRAM VI

13.30 Trzy włosy diabła — film fab. prod. NRD
15.00 Sobota w „dwójce” — powitanie
15.05 Wideoeteka
15.35 Przed Sylwestrem z wizytą u P. Cardine'a i N. Ricci
16.30 Ognian spadek z nieba, film prod. J. Rolickiego
17.00 Spektakl
17.40 „Gwiazdy na morskiej drodze” — film dokument. prod. RFN
18.30 KRONIKA (Kr.)
19.00 „Rok w polityce” — komentarz Karol Szynielor
19.30 Dziennik Telewizyjny (dla niesłyszących)
20.00 „Zimowy weekend” — program rozr. Wyk. H. Fraczkowiak, A. Majewska, L. Stanisławska, K. Kowalski
20.40 Filmharmonia „Dwójki”: „Koncert gwiazd” z udziałem Lidii Grychtolówny oraz Pauli Badury-Skody
21.30 Specjalnie dla „Dwójki”: włoski zesp. „Milk and Coffee”
22.15 Opowieści o miłości: „Zęglarz wraca do domu” — angielski film fabularny
23.05 Wieczorne Wiadomości

PROGRAM VII

13.30 Trzy włosy diabła — film fab. prod. NRD
15.00 Sobota w „dwójce” — powitanie
15.05 Wideoeteka
15.35 Przed Sylwestrem z wizytą u P. Cardine'a i N. Ricci
16.30 Ognian spadek z nieba, film prod. J. Rolickiego
17.00 Spektakl
17.40 „Gwiazdy na morskiej drodze” — film dokument. prod. RFN
18.30 KRONIKA (Kr.)
19.00 „Rok w polityce” — komentarz Karol Szynielor
19.30 Dziennik Telewizyjny (dla niesłyszących)
20.00 „Zimowy weekend” — program rozr. Wyk. H. Fraczkowiak, A. Majewska, L. Stanisławska, K. Kowalski
20.40 Filmharmonia „Dwójki”: „Koncert gwiazd” z udziałem Lidii Grychtolówny oraz Pauli Badury-Skody
21.30 Specjalnie dla „Dwójki”: włoski zesp. „Milk and Coffee”
22.15 Opowieści o miłości: „Zęglarz wraca do domu” — angielski film fabularny
23.05 Wieczorne Wiadomości

PROGRAM VIII

13.30 Trzy włosy diabła — film fab. prod. NRD
15.00 Sobota w „dwójce” — powitanie
15.05 Wideoeteka
15.35 Przed Sylwestrem z wizytą u P. Cardine'a i N. Ricci
16.30 Ognian spadek z nieba, film prod. J. Rolickiego
17.00 Spektakl
17.40 „Gwiazdy na morskiej drodze” — film dokument. prod. RFN
18.30 KRONIKA (Kr.)
19.00 „Rok w polityce” — komentarz Karol Szynielor
19.30 Dziennik Telewizyjny (dla niesłyszących)
20.00 „Zimowy weekend” — program rozr. Wyk. H. Fraczkowiak, A. Majewska, L. Stanisławska, K. Kowalski
20.40 Filmharmonia „Dwójki”: „Koncert gwiazd” z udziałem Lidii Grychtolówny oraz Pauli Badury-Skody
21.30 Specjalnie dla „Dwójki”: włoski zesp. „Milk and Coffee”
22.15 Opowieści o miłości: „Zęglarz wraca do domu” — angielski film fabularny
23.05 Wieczorne Wiadomości

PROGRAM IX

13.30 Trzy włosy diabła — film fab. prod. NRD
15.00 Sobota w „dwójce” — powitanie
15.05 Wideoeteka
15.35 Przed Sylwestrem z wizytą u P. Cardine'a i N. Ricci
16.30 Ognian spadek z nieba, film prod. J. Rolickiego
17.00 Spektakl
17.40 „Gwiazdy na morskiej drodze” — film dokument. prod. RFN
18.30 KRONIKA (Kr.)
19.00 „Rok w polityce” — komentarz Karol Szynielor
19.30 Dziennik Telewizyjny (dla niesłyszących)
20.00 „Zimowy weekend” — program rozr. Wyk. H. Fraczkowiak, A. Majewska, L. Stanisławska, K. Kowalski
20.40 Filmharmonia „Dwójki”: „Koncert gwiazd” z udziałem Lidii Grychtolówny oraz Pauli Badury-Skody
21.30 Specjalnie dla „Dwójki”: włoski zesp. „Milk and Coffee”
22.15 Opowieści o miłości: „Zęglarz wraca do domu” — angielski film fabularny
23.05 Wieczorne Wiadomości

Spotkanie wiceprezidenta M. Kuliga z energetykami

Jak uchronić krakowian przed wyłączeniami prądu?

11 grudnia w Warszawie odbyła się narada wicepremiera Zbigniewa Szalajdy z wicewiceprezidentami i sekretarzami ekonomicznymi KW EZPR, posługującymi się w tym celu wiceprezidentem m. in. wiceprezidentem M. Kuligą. Relacja wiceprezidenta z warszawskiej narady oraz dyskusja nad problemami ekonomicznymi nekajacymi nasze miasto to wiodące tematy spotkania z dyrektorami przedsiębiorstw odpowiedzialnych za ogrzewanie i zasilanie w energię elektryczną Krakowa.

Hasłem przewodnim dyskusji była oszczędność energii. W jaki sposób tego dokonać? Propozycją było wiele. Przede wszystkim dużo zależy od producentów przemysłowych, którzy często oszczędzają koszty, nie dbając o jakość. Należy zmienić ten niekorzystny stan rzeczy. Przedsiębiorstwa muszą się poczuć współgospodarzami miasta, czułymi na jego wszelkie bolączki i kłopoty. Nie do pomysłienia jest, żeby krakowianie nie płacili kosztów i ciężar czynięj bezmyślności i bezmyślności marnotrawstwa — mówili uczestnicy spotkania. Przykłady tego typu można mnożyć. Przeprowadzona niedawno kontrola ogrzewania hal i pomieszczeń produkcyjnych wypadła gorzej niż źle. Generalnie mówiąc we wszystkich kontrolowanych przedsiębiorstwach panowały wręcz niebezpieczne temperatury będące żywym zaprzeczeniem wszelkich zarządzeń i apelów o oszczędzaniu energii. Duże, i dodamy od razu nieporządne, straty opatu notuje na swym koncie „Prefab”. Wina ponosi za to przestarzała, a będąca w ciągłym użyciu wielce węglowa kotłownia. Gdy sobie jednak uświadomimy, że „Prefab” ma zamontowaną nową instalację grzewczą, której

żadnej części bagażu i kumpla. Nie pamięta gdzie pił. Następnie paniska z Rzeszowa i Tarnobrzegu wsiadają na tarnobrzegski dworzec. Jeden z nich rzyga na peronie: „Ukochana polska ziemia”. Reszta dociera do Krakowa. Pociąg przystępuje do jazdy. Do pracy przystępują sprzątaczk. Trzeba przygotować skład dla następnego paniska.

Na Węgrzech rozmawiałem z kierownictwem „Budostalu-2”. Z ich zalogą nie wracalem. Interesowała mnie jednak sprawa pijaństwa na budowie. W szerszym wypowiedziach nie ukrywano trudności. Cały system nadzoru i różnych przedsięwzięć przeciwdziałających rozpisanemu pijaństwu. Za to można łatwo wyliczyć. Organizacja życia kulturalnego, książki i przede wszystkim ostry nadzór pozwalający za cenę dużego wysiłku ponownie nad tym zjawiskiem. Podawano szczerze nie mając liczb odesłanych do kraju za nadmierne pijaństwo. W kraju jednak wśród znanych i przynajmniej skrócony kontrakt nie jest kolportowana. Łatwiej powiedzieć o szczytach kierownictwa, o braku dotarcia z lapówką itp. Taką informację chętnie się przyjmuje. Trudno też żądać, by nieliczne kierownictwa podziwiali kilkunastoma pociągami. Obsługa konduktorska reagowała jak umiała. Starła się łagodnie zażegnać drastycznie zjawiska. Cały czas jednak musieli brać pod uwagę fakt, że rozlewność paniska mogły wysadzić konduktora w biegu.

Każdy pracownik na kontraktie eksportowym podpisuje m. in. deklarację o zasadach przekraczania granicy, w tym także o stanie trzeźwości. Nic nie stoi na przeszkodzie by pasażerowie zbydełonych przedziałów, paniska w pijańskim widzie stawające do kontroli celno-paszportowej nie odzyskiwały paszportów. Gdyby w kilku czy kilkunastu przypadkach „ofiarna prac” za granicą czyniła się na przejściu granicznym, to nie zaszkodziłoby to naszym kontraktom. Chętni na wyjazd czekają w kraju w nadmierze i o takich samych wysokich kwalifikacjach, a prywatny kanał informacji ostudziłby następów.

Naszemu krajowi nie potrzeba ofiarnych panisk eksportowych udających miłośców ojczyzny pod przykrywką ordynarnych zachowań opartych o wypychany portfel. Niech miłoścy nie spuje opanii wzięszości. (elka)

Każdy pracownik na kontraktie eksportowym podpisuje m. in. deklarację o zasadach przekraczania granicy, w tym także o stanie trzeźwości. Nic nie stoi na przeszkodzie by pasażerowie zbydełonych przedziałów, paniska w pijańskim widzie stawające do kontroli celno-paszportowej nie odzyskiwały paszportów. Gdyby w kilku czy kilkunastu przypadkach „ofiarna prac” za granicą czyniła się na przejściu granicznym, to nie zaszkodziłoby to naszym kontraktom. Chętni na wyjazd czekają w kraju w nadmierze i o takich samych wysokich kwalifikacjach, a prywatny kanał informacji ostudziłby następów.

Naszemu krajowi nie potrzeba ofiarnych panisk eksportowych udających miłośców ojczyzny pod przykrywką ordynarnych zachowań opartych o wypychany portfel. Niech miłoścy nie spuje opanii wzięszości. (elka)

Naszemu krajowi nie potrzeba ofiarnych panisk eksportowych udających miłośców ojczyzny pod przykrywką ordynarnych zachowań opartych o wypychany portfel. Niech miłoścy nie spuje opanii wzięszości. (elka)

Spotkanie wiceprezidenta M. Kuliga z energetykami

Jak uchronić krakowian przed wyłączeniami prądu?

11 grudnia w Warszawie odbyła się narada wicepremiera Zbigniewa Szalajdy z wicewiceprezidentami i sekretarzami ekonomicznymi KW EZPR, posługującymi się w tym celu wiceprezidentem m. in. wiceprezidentem M. Kuligą. Relacja wiceprezidenta z warszawskiej narady oraz dyskusja nad problemami ekonomicznymi nekajacymi nasze miasto to wiodące tematy spotkania z dyrektorami przedsiębiorstw odpowiedzialnych za ogrzewanie i zasilanie w energię elektryczną Krakowa.

Hasłem przewodnim dyskusji była oszczędność energii. W jaki sposób tego dokonać? Propozycją było wiele. Przede wszystkim dużo zależy od producentów przemysłowych, którzy często oszczędzają koszty, nie dbając o jakość. Należy zmienić ten niekorzystny stan rzeczy. Przedsiębiorstwa muszą się poczuć współgospodarzami miasta, czułymi na jego wszelkie bolączki i kłopoty. Nie do pomysłienia jest, żeby krakowianie nie płacili kosztów i ciężar czynięj bezmyślności i bezmyślności marnotrawstwa — mówili uczestnicy spotkania. Przykłady tego typu można mnożyć. Przeprowadzona niedawno kontrola ogrzewania hal i pomieszczeń produkcyjnych wypadła gorzej niż źle. Generalnie mówiąc we wszystkich kontrolowanych przedsiębiorstwach panowały wręcz niebezpieczne temperatury będące żywym zaprzeczeniem wszelkich zarządzeń i apelów o oszczędzaniu energii. Duże, i dodamy od razu nieporządne, straty opatu notuje na swym koncie „Prefab”. Wina ponosi za to przestarzała, a będąca w ciągłym użyciu wielce węglowa kotłownia. Gdy sobie jednak uświadomimy, że „Prefab” ma zamontowaną nową instalację grzewczą, której

żadnej części bagażu i kumpla. Nie pamięta gdzie pił. Następnie paniska z Rzeszowa i Tarnobrzegu wsiadają na tarnobrzegski dworzec. Jeden z nich rzyga na peronie: „Ukochana polska ziemia”. Reszta dociera do Krakowa. Pociąg przystępuje do jazdy. Do pracy przystępują sprzątaczk. Trzeba przygotować skład dla następnego paniska.

Na Węgrzech rozmawiałem z kierownictwem „Budostalu-2”. Z ich zalogą nie wracalem. Interesowała mnie jednak sprawa pijaństwa na budowie. W szerszym wypowiedziach nie ukrywano trudności. Cały system nadzoru i różnych przedsięwzięć przeciwdziałających rozpisanemu pijaństwu. Za to można łatwo wyliczyć. Organizacja życia kulturalnego, książki i przede wszystkim ostry nadzór pozwalający za cenę dużego wysiłku ponownie nad tym zjawiskiem. Podawano szczerze nie mając liczb odesłanych do kraju za nadmierne pijaństwo. W kraju jednak wśród znanych i przynajmniej skrócony kontrakt nie jest kolportowana. Łatwiej powiedzieć o szczytach kierownictwa, o braku dotarcia z lapówką itp. Taką informację chętnie się przyjmuje. Trudno też żądać, by nieliczne kierownictwa podziwiali kilkunastoma pociągami. Obsługa konduktorska reagowała jak umiała. Starła się łagodnie zażegnać drastycznie zjawiska. Cały czas jednak musieli brać pod uwagę fakt, że rozlewność paniska mogły wysadzić konduktora w biegu.

Każdy pracownik na kontraktie eksportowym podpisuje m. in. deklarację o zasadach przekraczania granicy, w tym także o stanie trzeźwości. Nic nie stoi na przeszkodzie by pasażerowie zbydełonych przedziałów, paniska w pijańskim widzie stawające do kontroli celno-paszportowej nie odzyskiwały paszportów. Gdyby w kilku czy kilkunastu przypadkach „ofiarna prac” za granicą czyniła się na przejściu granicznym, to nie zaszkodziłoby to naszym kontraktom. Chętni na wyjazd czekają w kraju w nadmierze i o takich samych wysokich kwalifikacjach, a prywatny kanał informacji ostudziłby następów.

Naszemu krajowi nie potrzeba ofiarnych panisk eksportowych udających miłośców ojczyzny pod przykrywką ordynarnych zachowań opartych o wypychany portfel. Niech miłoścy nie spuje opanii wzięszości. (elka)

Każdy pracownik na kontraktie eksportowym podpisuje m. in. deklarację o zasadach przekraczania granicy, w tym także o stanie trzeźwości. Nic nie stoi na przeszkodzie by pasażerowie zby